Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II | Warszawa, 7 lipca 1946 roku | Nr 24 (31)

Głosowanie w dniu 30 czerwca

Dzień 30 czerwca stał się dniem święta narodowego, — dniem skupionej powagi w wypełnieniu obowiązku obywatelskiego. — Długie lata pozbawiony był naród możliwości wypowiedzenia swej woli, — to też zdyscyplinowanie stanął do urn głosowania, gdy rząd odwołał się do narodu, by w głosowaniu powszechnym i tajnym zdecydował o najważniejszych problemach życia państwowego.

Jak Polska długa i szeroka naród poszedł do urn głosowania. Poszedł ławą, masowo, tak jak nigdy nie szedł do wyborów nawet przed przewrotem majowym. Mimo, iż głosowanie rozpoczęło się o wczesnych godzinach rannych (o godz. 7) — już przed otworzeniem lokali komisji wyborczych czekały kolejki.

Szeregi obywateli świadomych powagi chwili i obowiązku, ciążącego na narodzie, do którego zdania rząd się odwołał.—

Funkcjonowanie biur głosowania niezwykle sprawne.

Zarówno w Warszawie jak i w całym kraju przebieg głosowania był spokojny. —

W odróżnieniu od ostatnich dni przed głosowaniem, kiedy to poszczególne partie ulotkami i afiszami nawoływały za udziałem w referendum, — w dniu głosowania ucichła agitacja. Zapanował spokój, — rzecby można, naród celebrował akt głosowania swobodnego, nieskrępowanego.

Członkowie rządu oddali swe głosy już w pierwszych godzinach rannych.

Na parę minut przed godziną siódmą przybył do lokalu komisji obwodowej Prezydent Bierut wraz z całą kancelarią cywilną. — Stanął w kolejce do urny, ponieważ kilka osób przybyło wcześniej. W innych komisjach o tej samej godzinie głosowali Premier Osóbka - Morawski, — wicepremierowie Gomułka i Mikołajczyk oraz inni członkowie Rządu. Głosowanie trwało bez przerwy do godziny 9-tej wiecz. W niektórych miejscowościach na Śląsku, w Poznańskim i w woj. warszawskim poszczególne obwody ukończyły głosowanie już o godz. 12 w południe.

Zainteresowanie głosowaniem ogromne.

Przy megafonach gromadziły się w godzinach popołudniowych tłumy ludzi, by usłyszeć wyniki podawane z terenu całego kraju przez radio.—

Również zagranica wykazała duże zainteresowanie dla referendum.

O znaczeniu, jakie w świecie przywiązują do wyników naszego głosowania, sądzić można z zainteresowania, objawianego przez akredytowanych w Warszawie przedstawicieli państw obcych. Obserwowali oni bardzo dokładnie przebieg głosowania w komisjach stołecznych, a samochody ze znakami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przecinały szosy podwarszawskie w różnych kierunkach. Taką samą ruchliwość wykazywali dziennikarze zagraniczni, którzy licznie przybyli do Polski na dzień referendum i ze specjalnymi pismami polecającymi naszego MSZ rozjechali się po całym kraju.

Już wieczorem depeszowali swym pismom sprawozdanie o przebiegu referendum.

PRASA ZAGRANICZNA O REFERENDUM

Korespondent „Reutera", Harrison, w sposób następujący opisuje przebieg referendum w Polsce:



Prezydent Bierut przy urnie

„Według wiadomości, otrzymanych z różnych stron kraju, podczas trwania referendum zdarzył się tylko jeden poważny incydent w pobliżu Szczecina. Uzbrojona banda terrorystów wpadła do lokalu wyborczego i zniszczyła urny wyborcze. Bandyci zbiegli.



Wicepremier Gomułka, min. Minc, min. Rzymowski, min. Radkiewicz, min. Berman — głosują

Korespondenci zagraniczni poruszali się swobodnie po całym terytorium Polski i mieli możność widzenia wszystkiego, co chcieli. Nie napotkaliśmy nigdzie żadnej „żelaznej kurtyny" stwierdza Harrison. Wszędzie natomiast widzieliśmy doskonałą organizację a głosujących w świątecznym nastroju, swobodnie wyrażających swoją opinię. Komisje wyborcze składały się z członków wszystkich uznanych stronnictw, z wyjątkiem dwóch czy trzech miasteczek, gdzie partia ludowa Mikołajczyka nie była reprezentowana, gdyż jej miejscowi przywódcy byli w kontakcie z podziemnym ruchem terrorystycznym".

„Times" podkreśla, że referendum w Polsce wszędzie odbyło się spokojnie i że nigdzie, ani w lokalach wyborczych, ani też w kolejkach, które zebrały się przed nimi, nie było śladu przymusu, —ani też próby wpłynięcia na głosujących.

Cała prasa paryska podkreśla wzorowy porządek i spokój, w jakim odbyło się głosowanie i wysoki odsetek głosujących. Niezależnie od tego stwierdzenia dziennik „Juin" podkreśla, że referendum w Polsce ma większe znaczenie, niż we Francji lub Włoszech, gdyż wykaże zwolenników i przeciwników nieodzownych reform, które jedynie pozwolą Polsce na odrodzenie gospodarcze. Inny dziennik „Le Mond" zwraca uwagę, że dobra organizacja głosowania usunęła wszelką możliwość nadużyć. Porządek w każdym lokalu wyborczym był zapewniony przez jednego milicjanta, a wszelka kontrola albo rejestrowanie odpowiedzi głosujących przez członków komisji wyborczej było niemożliwe.

Według dziennika „Liberation" za senatem głosowali przeważnie byli posiadacze ziemscy, część kupców i przemysłowców oraz elementy łatwo ulegające propagandzie faszystowskiej.

Sprawozdawca pisma „New York Times" donosi o masowym udziale wyborców w referendum i ocenia frekwencję wyborczą w Warszawie na 80%. Korespondent stwierdza, że zarówno w sferach oficjalnych, jak i wśród bezstronnych obserwatorów panuje powszechne przeświadczenie, że PSL przegrało walkę.

Korespondent „New York Herald Tribune" pisze dosłownie: „Rząd Polski otrzymał olbrzymią większość głosów".

Prasa czeska w obszernych sprawozdaniach z Polski stwierdza, że udział wyborców przeszedł wszelkie

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI*)

St. Strumpf-Wojtkiewicz o emigracji londyńskiej

„ONI MIELI RACJĘ"

O tej tragicznej ewolucji oddziałów polskich z Rosji czytamy:

...Wiosna i lato roku 1942 przyniosły sprawie polskiej zapowiedź powikłań, narazie przewidywanych lub przeczuwanych tylko przez tych nielicznych Polaków, którzy umieli patrzeć trzeźwo albo też kierowali się wysubtelnionym zmysłem intuicji. Punkt ciężkości leżał wciąż na froncie wschodnim, uderzeniami ofensyw niemieckich. Los świata zależał od utrzymania się oporu radzieckiego...

...Jednocześnie z tego zagrożonego a najbardziej ważnego odcinka olbrzymiego teatru wojny odeszły już trzy polskie dywizje, a trzy inne — choć pozostały w Rosji — przeznaczone były w myślach bezpośredniego dowódcy do następnej i ostatecznej ewakuacji.

Generał Sikorski dowiedział się o przeprowadzeniu pierwszej ewakuacji zaraz po powrocie z Ameryki, dnia 6 kwietnia...

...Po powrocie do Londynu — w trakcie szybko po sobie następujących narad i konferencji — jest zaskoczony w drugiej połowie miesiąca niespodziewanym zjawieniem się na gruncie londyńskim gen. Andersa.

Gen Anders przybył bez wezwania, z własnej inicjatywy. Była to wyprawa dziwna. Leciał do Londynu generał, już zdecydowany na wyprowadzenie z Rosji reszty swojego wojska, wbrew układowi zawartemu między Polską a Związkiem...

Pobytem swoim w Wielkiej Brytanii gen. Anders niejako przygotował opinię polską do możliwości, że będzie zmuszony wyprowadzić pozostałe trzy dywizje na Środkowy Wschód...

...Z perspektywy czasu całość sprawy Wojska Polskiego w ZSRR w roku 1942 wydaje się jednym wielkim nieporozumieniem.

...Sikorski wraz z rządem swoim również stał na gruncie walki z Niemcami na wszystkich możliwych frontach, a głównie na rosyjskim. Jakież nieznane nam siły spowodowały wyjście wojsk polskich z Rosji w tak krytycznym dla niej momencie?

Trudno to może wypowiedzieć bez posjadania wszystkich podstaw, ale wydaje mi się rzeczą pewną, że większość sztabowców z Rubensa pragnęła widzieć Wojsko Polskie nie w Rosji, lecz na Środkowym Wschodzie. Być może chcieli tego i Anglicy, niespokojni o swe pola naftowe w Iraku, a bardzo słabe militarnie w tym kraju i w Persji. Co do trzeciego i może najważniejszego czynnika, jakim był dowódca tych wojsk, Anders, to zamiar wyprowadzenia wojsk z Rosji ujawnił on już dawno, zapewne nie tylko wobec mnie, a ponadto wystarał się o stanowisko przełożonego na Środkowym Wschodzie zawczasu, co również ma swoją wymowę.

W każdym razie Sikorski żałował tego, co się stało — może zapóźno, ale żałował. Dotarłem do niego w połowie października, przez całe lato zatrzymywany na Środkowym Wschodzie rozkazami generałów Andersa i Zająca...

— Czy to prawda — panie generale — zapytałem w rozmowie Naczelnego Wodza — że niektórzy oficerowie Andersa chcieli mu wypowiedzieć posłuszeństwo przy wychodzeniu z Rosji? Pragnęli podobno zatrzymać wojsko w Związku...

Rozmowa toczyła się w gabinecie Naczelnego Wodza w londyńskim Rubensie.

— Było tak — odpowiedział Sikorski — i wie pan? mieli rację, mieli! Teraz będzie bardzo trudno naprawić sytuację...

Wzrok Sikorskiego wyrażał wielką troskę.

W wychodzącym w Londynie francuskim dzienniku „France" zamieścił Sikorski kiedyś wywiad, w którym m. in. powiedział:

...Kierownicy sztabów całego świata mylili się w ocenie odporności narodu sowieckiego i trwałości sowieckiego ustroju. Na szczęście, wśród tych, którzy mylili się, sam Hitler stoi na pierwszym miejscu"...

Sikorski należał do tych ludzi w Polsce, którzy byli skłonni widzieć rzeczywistość i wyciągać z niej wnioski, ale na pewnym etapie wojny i ten człowiek przerastający innych polityków w rodzaju Sosnkowskiego nie potrafił dać słusznej oceny. Czytamy o tym w opisie wydarzeń 1942 roku.

Również i w Ameryce, mianowicie dnia 15 grudnia, przemawiając w nowojorskim Overseas Club, Naczelny Wódz wyraził opinię, że Niemcy przejdą do defensywy i, okopawszy się w Europie, będą grali na zwłokę, starając się nakłonić Sprzymierzonych do pokoju negocjowanego i próbując metody straszenia demokracji zachodnich groźbą bolszewizmu. Klęski niemieckiej na Wschodzie generał nie przewidywał — miała ona przyjść od Zachodu.

Tak więc niedostateczna ocena stopnia dynamiki, jaką posiada Armia Czerwona, prowadziła do założenia statyczności frontu wschodniego, skąd wypływały już proste wnioski, że zwycięstwo może być zdecydowane jedynie przez zachodnią inwazję, zsynchronizowaną z potężnymi ruchami wyzwoleńczymi w całej Europie. Kierownictwo ogólne tych powstań spoczęłoby właśnie w rękach generała Sikorskiego.

W politycznej konsekwencji takiego teoretycznego przebiegu końcowych faz wojny doszłoby do upragnionych przez Sikorskiego konfederacji w Europie środkowo - wschodniej i południowej. W materii tej — zgodnie z mylnym założeniem, że siły Związku Radzieckiego bezpośrednio nie będą uczestniczyły w uwolnieniu Polski i innych krajów Europy — szukał Sikorski uzgodnień i aprobaty przede wszystkim u tych mocarstw, które miały wykonać decydujące uderzenie z Zachodu.

Te błędy Sikorskiego potrafili wykorzystać jego przeciwnicy dla załamania jego polityki paktu polsko - rosyjskiego, wyprowadzenia oddziałów polskich z ZSRR i udziału w haniebnej kłamliwej kampanii Goebbelsa w sprawie Katynia. Oto co pisze o Katyniu autor:

...Pomysł Goebbelsa z wytoczeniem słynnego oskarżenia Rosjan o t. zw. „Katyń" był w samej rzeczy diabelski. Obliczony był ten, o skali zaiste fantastycznej, szantaż międzynarodowy na efekty dobrze rozważone. Biorąc pod uwagę zapalczywy charakter i stan psychiczny Polaków, mógł Goebbels spodziewać się po nich wybuchu rozżalenia i w konsekwencji zawalenia się całej polityki generała Sikorskiego, w następnym zaś skutku — wielkiego zamętu w obozie sprzymierzonych, upadku prestiżu rosyjskiego w świecie i zapanowania tych żywiołów politycznych, które skłonne byłyby współpracować z Niemcami przeciw Rosji. Zagrać miały wspólnie: uczucie propolskie z humanitarnymi, antyrosyjskie z przeciw komunistycznymi, oraz wszystkie agentury totalizmu i kapitału czekającego od dawna na sposobność poparcia „dobrych Niemców" i „obrońców" Europy przed Wschodem.

— Hak został co prawda połknięty, ale tylko przez Polaków, poniekąd usprawiedliwiony zresztą ich przeżyciami — powiedział jeden z amerykańskich dziennikarzy, orientujący się trafnie w sytuacji powstałej w połowie kwietnia...

...Goebbels przeliczył się, jeśli chodzi o dalsze skutki. Świat nie uwierzył Niemcom. Tylko stosunki polsko - radzieckie znalazły się w impasie — tym razem krańcowym.

Stan Sikorskiego w okresie kampanii katyńskiej opisuje autor jako stan człowieka, zmęczonego, ustępującego pod naciskiem emigracyjnego środowiska.

Dn. 15 kwietnia Sikorski miał konferencję z Churchillem i jadł z nim śniadanie na Downing Street. Następny dzień Naczelny Wódz spędził w domu, do gruntu przygnębiony wybuchem sprawy katyńskiej, odmawiając rozmów z setkami roznamiętnionych rodaków. Był zmęczony — przeżywał kryzys sił. Zbyt długo już sam wiosłował — a zawsze pod prąd, bardzo rzadko z pomocą...

— Ręce mi już opadają. Niech robią, co chcą — powiedział komuś z najbliższych.

Tymczasem na froncie wydarzenia rozwijają się, obalając założenia wielu alianckich polityków i patentowanych strategów.

...Niemcy pod Stalingradem byli już otoczeni, oblężenie Leningradu było zniesione dn. 18 stycznia, a pod Woronezem długa i uparta ofensywa Armii Czerwonej zaczęła przynosić wspaniałe rezultaty. Niemcy byli szybko wypierani z Kaukazu. W drugiej połowie miesiąca rzeczywiście wielkie zwycięstwa rosyjskie pod Stalingradem, na północnym Kaukazie, pod Charkowem i Woronezem stają się faktem, a w pierwszych tygodniach lutego Rosjanie zdobywają Kursk i wkraczają z powrotem — szybkimi zwycięskimi marszami — na Ukrainę. Odwrót niemiecki staje się błyskawiczny.

Wszystko to niezwykle silnie wpływa na postawę mężów stanu, a przede wszystkim na Churchilla i Edena. Generał Sikorski, dobrze znając swoich partnerów i gościnnych opiekunów, nie doceniał jednakże stopnia ich elastyczności, jeśli wolno tu użyć tej eleganckiej terminologii.

Wbrew przypuszczeniom, ba nawet pewności — front niemiecko - rosyjski nie ustalił się gdzieś w głębi Związku Radzieckiego, lecz szybko przesuwał się na Zachód. Wspaniały dynamizm Armii Czerwonej ujawnił się z całą siłą. Autorytet Rosji rósł, jak na drożdżach. Z równym pośpiechem osłabł dynamizm Churchilla w zakresie popierania tych tez, w których dotychczas sam Churchill tak umacniał Sikorskiego...

W nowej sytuacji pisze autor:

...Naczelny Wódz jest teraz w przededniu ważnych decyzji. Wszystkie słowa zostały już wypowiedziane i wyczerpały celowość dalszych dyskusji teoretycznych. Koncentrowanie się zagadnienia Polski powojennej na sprawie jej granic wschodnich było na dalszą metę niebezpieczne, gdyż pozostawiało w zawieszeniu i zamgleniu kontury północne i zachodnie Kraju, a zatem i jego możliwości gospodarcze. Porozumienie z Rosją stawało się palącą koniecznością. Powojenny układ sił w Europie już zarysowywał się, co realista, jakim był Sikorski, mógł widzieć wyraźnie...

...Na kilku konferencjach prasowych z dziennikarzami — m. in. polskimi — Naczelny Wódz wypowiada się optymistycznie na temat przyszłych stosunków polsko - rosyjskich, czym doprowadza do nowego paroksyzmu ataków prasowych ze strony Nowakowskiego, Mackiewicza i Rojka. Sikorski — zdaniem prawicy — powinien przeciwstawić się mocarstwom, czyli... stanąć z Niemcami. Powoli rozchodzi się, tym razem nieotoczona tajemnicą, wiadomość o zamiarze odlotu Naczelnego Wodza na Śr. Wschód. Działania wojenne nie będą już w tej podróży zbyt wielką przeszkodą po kompletnym pogromie Niemców w Tunisie. Morze Śródziemne jest oczyszczone, można teraz oczekiwać skoku sprzymierzonych na Włochy. Nadzieje opozycji spoczywają teraz na Andersie. „Anders upora się z Sikorskim" — mówi plotka.

Dn. 21 maja — na trzy dni przed odlotem — odbywa się konferencja Sikorskiego z politykami brytyjskimi...

Sikorski szykuje sie do odlotu na Śr. Wschód, odlotu, z którego już nie wróci. Tajemnicza śmierć Sikorskiego przeszkodzi realizacji jego planów.

d. c. n.

*) Por. Nr. „Repatrianta": 20/27, 21/28, 22/29, 23/30.

Rocznica śmierci gen. Sikorskiego

W dniu 4 lipca minęła trzecia rocznica śmierci gen. Sikorskiego, premiera rządu emigracyjnego i głównodowodzącego polskich sił zbrojnych.

W dniu tym odbyły się we wszystkich większych miastach Polski nabożeństwa żałobne.

W Warszawie po mszy św. w kościele OO. Karmelitów odbyła się akademia żałobna z udziałem przedstawicieli rządu wojska i partii politycznych.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej w uznaniu historycznych zasług w walce z najazdem hitlerowskim postanowiło odznaczyć pośmiertnie gen. Władysława Sikorskiego najwyższym odznaczeniem bojowym Polski Demokratycznej Krzyżem Grunwaldu I-ej Klasy. Rada Ministrów na jednym z ostatnich swych posiedzeń powzięła uchwałę nast. treści:

„W związku z przypadającą w lipcu b. r. rocznicą tragicznej śmierci wielkiego Polaka, ś. p. generała Władysława Sikorskiego, Rada Ministrów uchwala, po porozumieniu się z rodziną, zwrócić się do Rządu Jego Królewskiej Mości Wielkiej Brytanii o wydanie zwłok gen. Sikorskiego celem uroczystego sprowadzenia ich do kraju i pochowania ich w ziemi ojczystej".

Wysokie odznaczenie lotnika polskiego

Kapitan Marian Wędzik, który w czasie wojny służył w polskiej eskadrze Nr. 316 Komendy Myśliwców R.A.F.-u, odznaczony został orderem D.F.C. (Lotniczym Krzyżem Oficerskim za dzielność). Ceremonii dokonał Ambasador Brytyjski w Warszawie, p. Victor Cavendish-Bentinck w piątek dnia 28 czerwca.

Oficjalny raport, na podstawie którego powyższe odznaczenie zostało z rozkazu Króla Jerzego VI przyznane kapitanowi Wędzikowi, brzmiał:

„Jako pilot, oficer ten brał udział w 242 wypadach, obejmujących 437 godzin lotu. Przez cały ciąg działań wykazywał wyjątkowe zdolności jako dowódca, a jego opanowanie, odwaga i szybka orientacja nietylko działały dodatnio na towarzyszy, ale wielokrotnie ocaliła im życie."

Podczas ceremonii, która odbyła się w domu Ambasadora Brytyjskiego, Marszałka Rolę-Żymierskiego reprezentowali pp. major Paszkowski i kpt. Kurz. Po skończonej ceremonii Ambasador zaprosił wszystkich na wydany z tej okazji obiad.

Kapitan Wędzik pracuje obecnie jako pilot w Polskich Liniach Lotniczych „LOT".

GŁOSOWANIE W DNIU 30 CZERWCA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

oczekiwanie. Pisma stwierdzają, że spokój nie został nigdzie zakłócony i że korespondenci zagraniczni mogli swobodnie poruszać się po całym kraju, nie napotykając nigdzie na churchillowską „żelazną kurtynę“. Zdaniem prasy czeskiej wynik referendum jest zdecydowanym zwycięstwem rządu polskiego.

TYMCZASOWE WYNIKI

Brak jeszcze w tej chwili dokładnych i pełnych danych o wyniku głosowania. Podane one zostaną dopiero w dniu 12 bm.

Z prowizorycznych obliczeń ustalić się dają częściowe wyniki. Ogólny procent głosujących w całym kraju ocenia się na 85 — 90.

W poszczególnych miastach i okręgach wyniki są następujące:

WARSZAWA

uprawnionych do głosowania	360.947
głosowało	319.003
głosów ważnych	315.173
udział głosujących	88.4%

Padło głosów: „TAK“
1 pyt. 214.647 (68.1 proc.)
2 pyt. 254.749 (80.8 proc.)
3 pyt. 302.653 (96 proc.)

Padło głosów: „NIE“
1 pyt. 100.526 (31.9 proc.)
2 pyt. 60.424 (19.2 proc.)
3 pyt. 12.521 (4 proc.)

KRAKÓW

Padło głosów: „TAK“
1 pyt. 23.162 (10 proc.)
2 pyt 43.997 (44 proc.)
3 pyt. 102.627 (58 proc.)

Padło głosów: „NIE“
1 pyt. 120.840 (90 proc.)
2 pyt. 99.276 (56 proc.)
3 pyt. 43.982 (42 proc.

WOJ. ŚLĄSKO - DĄBROWSKIE

Przybliżone wyniki głosowania w woj. Śląsko - Dąbrowskim: na około 1.500.000 głosujących padło głosów.

„TAK“
1 pytanie około 1.250 000
2 pytanie około 1.320.000
3 pytanie około 1.380 000

Padło głosów „NIE“
około 250 000
około 180.000
około 120.000

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

W 157 obwodach w Zgierzu, Pabjanicach, Tomaszowa Mazowieckiego i części pow. łódzkiego, brzezińskiego i laskiego:

uprawnionych do głosowania	197.635
głosowało	183.333
udział głosujących	93,8%
oddano głosów nieważnych	7.150
głosów ważnych	176.183

Padło głosów „TAK“
1 pyt. 143.009 (81.2 proc.)
2 pyt. 153.266 (82.8 proc.).
3 pyt. 167.472 95 proc.).

Padło głosów „NIE“
33.174 (18.8 proc.).
22.917 (17.2 proc.)
8.711 (5 proc.).

MIASTO ŁÓDŹ

Dane ze 131 obwodów na terenie miasta Łodzi:

uprawnionych do głosowania	196.493
głosowało	172.345
udział głosujących	87%
oddano głosów nieważnych	2.218
głosów ważnych	170.127

Padło głosów „TAK“
1 pyt. 125.346 (73 proc.).
2 pyt. 139.469 (82 proc.).
3 pyt. 162.089 (95.3 proc.).

Padło głosów „NIE“
1 pyt. 44.781 (26.5 proc.).
2 pyt. 30.658 (18.0 proc.).
3 pyt. 8.038 (4.7 proc.).

WOJ. GDAŃSKIE

W 10 obwodach uprawnionych do głosowania 21.682, głosowało 18,276 głosów ważnych 17.838, głosów nieważnych 438.

Padło głosów „TAK“
1 pytanie 12.508 (58 proc.).
2 pytanie 15.583 (86 proc.).
3 pytanie 17.551 (99.8 proc.).

Padło głosów „NIE“
1 pytanie 5.330 (42 proc.).
2 pytanie 2.255 (14. proc.).
3 pytanie 287 (0.02 proc.).

POZNAŃ

Prowizoryczne wyniki z Poznania i woj. poznańskiego pozwalają ustalić procentowo ilość oddanych na pierwsze pytanie głosów:

Padło głosów „TAK“
Poznań — 60 proc.
Kalisz — 66 proc.
Jarocin — 74 proc.
Oborniki — 71 proc.
Żnin — 72 proc.

Ziemia Lubelska: ogólnie olbrzymia większość na wszystkie trzy pytania dała głosy „tak“. W 12 obwodach pow. Skwierzyna — 92 proc. głosów dało „tak“ na pierwsze pytanie, w 5 obwodach — 94 proc.; w powiecie Gorzów w jednym z obwodów padło na pierwsze pytanie prawie 100 proc. głosów „tak“.

Woj. DOLNO - ŚLĄSKIE. Głosów ważnych 677.956.
I pytanie tak 624.315 nie 53.641
II pytanie tak 662.660 nie 15.296
III pytanie tak 668.702 nie 9.254

BIAŁYSTOK

Uprawnionych — 39.421.
Głosujących — 37.000.
Głosów ważnych — 36.539.
Wyniki głosowania:

Padło głosów „TAK“
1 pyt. — 30.181
2 pyt. — 32.366
3 pyt. — 35.269.

Padło głosów „NIE“
1 pyt. — 6.358
2 pyt. — 4.173.
3 pyt. — 1.270.

Z obliczonych dotychczas 3.129.055 głosów (na ogólną liczbę głosujących około 10 milionów) na pytanie pierwsze padło „TAK“ 2.527.471 — „NIE“ 601.584 głosów: czyli 75%, na pytanie drugie 84% „TAK“ — 16% „NIE“ — na pytanie trzecie 92% „TAK“, — 8% „NIE“.

Pełne wyniki podamy w następnym numerze.

W lokalu komisji obwodowej

W jednym z lokali Związku Walki Młodych urządzona komisja wyborcza obwodu. Pięknie udekorowane wejście, wszędzie strzałki i napisy informacyjne, ułatwiające orientację głosującym.

Wchodzimy po schodach, na których stoi długa kolejka, czekająca na swój udział w głosowaniu. Jest tak cicho, że trudno uwierzyć, iż tyle ludzi zebrało się razem w jednym miejscu. Kolejka posuwa się w porządku, składnie; na twarzach powaga i skupienie, ludzie rozmawiają półgłosem. Udziela się to każdemu, kto wejdzie w to grono, trudno sobie wprost wyobrazić, aby ktoś mógł się głośno odezwać.

W lokalu głosujący podzieleni są na dwie partie: numerów parzystych i nieparzystych odnośnej ulicy. Przy stolikach siedzą członkowie komisji głosowania i sprawdzają w listach nazwiska. Każdy głosujący jest odkreślany z ewidencji, poczym otrzymuje kartkę z pieczęcią komisji, oraz kopertę. Kartki inne, aniżeli te, które pieczętowała komisja, są nieważne.

Na kartce wypisane są trzy pytania referendum w dosłownym brzmieniu. Koło każdego pytania wyrysowany jest prostokąt, w który należy wpisać „tak“ lub „nie“. Z kartką udaje się głosujący za specjalnie urządzone przepierzenie, oddzielone od reszty sali kotarą. Przepierzeń takich jest kilka, aby mogło równocześnie głosować parę osób. W ten sposób głosowanie odbywa się szybko i sprawnie i głosujący nie są narażeni na zbyt długie wyczekiwanie w kolejce.

Z kartką już wypełnioną znajdującą się w kopercie podchodzi głosujący do urny. Urna jest zalakowana, opieczętowana i stoi na widocznym miejscu. Członek komisji głosowania, siedzący przy urnie, odbiera z rąk głosującego jego kopertę i w jego obecności wkłada ją do urny.

Tym samym obowiązek obywatelski został spełniony.

Zatrzymujemy się na chwilkę jeszcze w lokalu komisji. Obserwujemy z zainteresowaniem przebieg głosowania i szybkość, w jakiej się ono odbywa.

Organizacja jest pierwszorzędna, a i głosujący zachowują się niezwykle karnie i zdyscyplinowanie.

Nie jest to zresztą obserwacja jednego tylko okręgu. Wszędzie daje się zauważyć to, co jest może najbardziej charakterystyczne dla tego głosowania: idealny spokój, powaga i dostojeństwo. Wydaje się, że skupienie to przenosi się jakby na całe miasto, że w całym mieście jest jakoś ciszej, jakoś inaczej, aniżeli w inne niedziele.

Na wiele godzin przed ustalonym terminem zakończenia głosowania ludowego już w wielu komisjach głosowanie jest w 100 proc. ukończone. Największa bodajże ilość głosujących stawiła się do urny w pierwszych, wczesnych godzinach rannych. Nasilenie to zmalało w porze obiadowej, by w pierwszych godzinach popołudniowych przyprowadzić do urny resztę obywateli, którzy z tego czy innego powodu mogli swój obowiązek wypełnić dopiero w późniejszej porze.

Wyniki głosowania podajemy w dzisiejszym numerze na innym miejscu. Frekwencja głosujących wykazała wyraźnie, iż naród nasz jest solidarny i obowiązek głosowania pojął w całej jego rozciągłości i powadze.

jav.

Zabytki kultury przekazuje Polsce Ukraińska S R R

Agencja PAP donosi z Kijowa: Rząd Ukraińskiej Republiki Sowieckiej, najserdeczniej ustosunkowany do narodu polskiego, postanowił w związku z zakończeniem repatriacji obywateli polskich z obszaru Ukrainy zwrócić narodowi polskiemu skarby lwowskiego księgozbioru „Ossolineum“, Racławicką Panoramę, obrazy znakomitych malarzy, liczne muzealne eksponaty, cenne rękopisy oraz historyczne i artystyczne zabytki z dziedziny polskiej kultury narodowej, historii i sztuki.

Naród radziecki Ukrainy jest przekonany, że więzy przyjaźni i solidarności między radzieckim i polskim narodem wypróbowane w czasie drugiej wojny światowej w walce przeciwko zażartemu wrogowi słowiańskiemu hitlerowskim Niemcom będą jeszcze bardziej zacieśniać się i wzmacniać w warunkach pokojowych dla dobra i rozkwitu obu krajów.

Delegacja rządu USRR w osobach przewodniczącego dla spraw kulturalno-oświatowych przy radzie ministrów ZSRR Paszczyna (przewodniczący delegacji), zasłużonego działacza na polu sztuki USRR artysty A. S. Paszczenko i rektora lwowskiego uniwersytetu państwowego prof. Bielakiewicza udaje się do Warszawy dla przekazania rządowi polskiemu kulturalnych historycznych zabytków.

Polskie dowody osobiste

Władze państwowe czynią przygotowania do zamiany t. zw. kennkart i wszelkich tymczasowych zaświadczeń na stałe dowody osobiste dla obywateli polskich.

Prace przygotowawcze są w pełnym toku i należy oczekiwać, że już w miesiącu sierpniu nastąpi wydawanie nowych dowodów.

Niewątpliwie ułatwi to sprawdzanie list wyborczych przy nadchodzących wyborach do sejmu.

Bogactwa Ziem Odzyskanych

Ziemie odzyskane, szczególnie zaś Górny i Dolny Śląsk zawierają bezcenne bogactwa mineralne, które stały się podstawą rozwoju ogromnego przemysłu, obejmującego ponad 3500 rozmaitych zakładów, fabryk i wytwórni, zatrudniających około pół miliona pracowników. Na pierwszym miejscu należy postawić węgiel kamienny, ale oprócz węgla kamiennego mamy tam duże ilości węgla brunatnego, mamy kopalnie rud cynku i ołowiu, kopalnie rud żelaza, mamy rudy miedzi, niklu, kobaltu, pirytu i siarki, kopalnie łupków ogniotrwałych, barytu, magnezytu, kopalnię arsenu, a nawet i złota, którego wydobywa się 50—60 kg rocznie; ponadto kilkaset pięknie urządzonych kamieniołomów, dostarczających granitów, bazaltów, piaskowców, marmurów i serpentynów.

Ziemie Śląskie odgrywały w życiu gospodarczym Niemiec przed wojną i w czasie wojny pierwszorzędną rolę: po zagłębiu Ruhry najważniejszym niemieckim ośrodkiem przemysłowym, a zwłaszcza ośrodkiem przemysłu węglowego były ziemie śląskie.

Już przed wojną Polska pod względem wydobycia węgla kamiennego zajmowała jedno z czołowych miejsc w świecie, a mianowicie do roku 1929 byliśmy na piątym miejscu po Stanach Zjednoczonych, Anglii, Niemcach i Francji, wydobywając do 46 milionów ton węgla rocznie. W latach następnych zarówno Polskę, jak i Francję wyprzedza pod względem wydobycia węgla Związek Radziecki, a wskutek tego w dalszym ciągu aż do wybuchu wojny utrzymujemy się na 6-ym miejscu w świecie.

Nasz przemysł węglowy przed wojną zeŚrodkowany był w polsko-śląskim zagłębiu węglowym; w czasie obecnym, oprócz rozszerzenia naszej posiadłości w tym zagłębiu, uzyskaliśmy kopalnie również i na terenie innego zagłębia dolnośląskiego w okolicach Wałbrzycha i Nowej Rudy. Tak więc mamy obecnie 2 zagłębia węglowe: górnośląskie i dolnośląskie.

Zagłębie górnośląskie pod względem swego bogactwa i zasobów węgla należy do największych zagłębi świata. W granicach Polski mamy większość tego zagłębia, a mianowicie około 4,5 tysiąca kilometrów kwadratowych. Węgiel spotykamy w tym zagłębiu na różnych głębokościach: niektóre pokłady węgla wychodzą prawie, że na powierzchnię ziemi, inne zalegają na głębokości kilkuset metrów, ale mamy i takie miejsca, gdzie formacja węglowa sięga nawet do głębokości 7 km. Najgłębsze kopalnie węgla w świecie rzadko kiedy sięgają do 1200 metrów w głąb. Licząc tylko do głębokości 1 km, mamy w naszym zagłębiu ponad 60 miliardów ton węgla, co przy obecnej zdolności produkcyjnej naszych kopalni wystarczyłoby na 1000 lat.

Przed wojną mieliśmy 57 dużych kopalni węgla, a łącznie z kopalniami na Zaolziu — 70. Wydobycie średniej naszej kopalni wynosiło 2000 ton na dobę, mieliśmy jednak i takie, które wydobywały po 5000, a nawet i 7000 ton dziennie. Były to jedne z największych kopalni w świecie. Dla porównania przytoczyć można, że średnia kopalnia angielska wydobywała przed wojną tylko 400 ton na dobę. Niemniej jednak kopalnie nasze przed wojną były mniejsze od kopalni w zachodniej części Górnego Śląska, która należała wówczas do Niemiec.

Ta przedwojenna niemiecka część zagłębia została obecnie przyłączona do Polski, a wraz z nią 18 ogromnych, można powiedzieć największych w świecie kopalni. Średnia z tych kopalni wydobywała w czasie wojny 5000 ton na dobę, ale są i takie, które rozbudowali Niemcy na 14.000 ton na dobę. Tak dużych kopalni nie spotykamy w innych zagłębiach europejskich; są one rzadkością nawet i w Ameryce. Olbrzymie maszyny i urządzenia takich kopalni gigantów muszą być dostosowane nie tylko do wydobycia, lecz i przesortowania 1090 ton w ciągu godziny, czyli więcej, aniżeli 1 wagonu węgla na minutę. W większości tych kopalni zbudowane są ogromne wielopiętrowe płuczki, oczyszczające węgiel ze zmieszanych z nim kamieni. Obok niektórych kopalni znajdują się ogromne koksownie, w których z miału węglowego otrzymuje się koks, gaz, benzol, oleje i dziesiątki innych produktów ubocznych.

Górny Śląsk jest nie tylko potężnym ośrodkiem przemysłu górniczego, ale i przemysłu hutniczego, który dla swoich celów potrzebuje ogromnych ilości pierwszorzędnego koksu. Niestety, węgle nasze na Górnym Śląsku, będąc doskonałym materiałem opałowym, w większości wypadków nie nadają się do koksowni. Ale nawet i te z pokładów, które posiadają węgiel koksujący się, nie dają koksu pierwszej jakości. Dlatego też przed wojną musieliśmy dla celów metalurgicznych sprowadzać dużo koksu z zagranicy.

Obecnie sprawa ta również została pomyślnie załatwiona. Mianowicie węgiel z drugiego naszego zagłębia — dolno-śląskiego — nadaje się właśnie do wytwarzania pierwszorzędnego koksu. Poza tym w zagłębiu dolnośląskim spotykamy również węgiel kamienny, a nawet i antracyt, a więc odmiany węgla kamiennego, jakich dotychczas nie posiadaliśmy.

Po przyłączeniu Ziem Odzyskanych przemysł nasz węglowy, jak widzimy, ogromnie się wzbogacił. Całość naszego posiadania wynosi obecnie 80 kopalni; w roku bieżącym wydobycie nasze wyniesie już około 50 milionów ton. Mamy poza tym tereny, na których mogłyby powstać nowe kopalnie, a wówczas, gdyby tego zachodziła potrzeba, moglibyśmy podnieść w ciągu 10 lat wydobycie naszego węgla nawet do 100 mil. ton.

Ażeby lepiej zrozumieć, jakie bogactwo stanowi dla nas 10 milionów ton rocznie, przytoczyć można, że wartość tej ilości węgla, licząc na złote w złocie, wynosiłaby 1,5 miliarda rocznie. Jest to przynajmniej tyle, ile mieliśmy złota w skarbcu Banku Polskiego przed wojną.

BASEN WĘGLOWY W GDAŃSKU

Węgiel polski zasila już dziś prawie wszystkie kraje Europy. Misje handlowe zjeżdżają do Warszawy, ofiarowują nam najróżnorodniejsze surowce i gotowe wyroby za cenę dostawy węgla.

Przez Gdańsk i Gdynię wędruje węgiel do krajów północnej i zachodniej Europy. Oto jak opisuje jeden z dziennikarzy przeładunek węgla w Gdańsku:

Z daleka, ze Śląska, suną, mkną, toczą się po niekończących się kilometrach torów i szyn, poprzez równiny, pola i lasy, w świetliste majowe poranki, w gęstniejącym mroku pachnących wieczorów — długie, długie pociągi naładowane węglem. Każdy wagon, to góra czarnego, połyskującego skarbu, każdy wagon — to bogactwo, to cyfra, szereg cyfr wypisanych w naszym budżecie państwowym po złotej radosnej stronie „przychód"

Zajeżdżają długim szeregiem maszyny zmęczone, zasapane, okryte potem pary,— zziajane i rozgrzane ciągną skarb bezcenny, aż do samego basenu Węglowego w Gdańsku, czarnego od pyłu, czarnego od sadzy, usmolonego jak dno piekieł, rozedrganego głosami nawoływań, wibrujących w gęstym powietrzu.

Praca wre — ręce ludzkie wykonują tysiące, setki tysięcy ruchów i gestów pianowych i celowych, w tym nieustannym kotłowisku wysiłku i natężenia mózgów i mięśni.

Zda się, że to straszliwe kłębowisko maszyn i ludzi, ruchu i gwaru — pochłonie i zmiażdży każdego śmiałka, który odważy się przybyć znikąd i stać nieruchomo. Że porwie go jakiś ślepy mus, jakiś prąd gigantycznej siły płynącej w wyznaczonym z góry korycie, że zostanie zdeptanym, stratowanym przez nogi potworów-dźwigów, przesuwających się majestatycznie po szynach.

W basenie Węglowym w porcie gdańskim czeka szereg statków. Przybyły z różnych stron świata, są większe i mniejsze, mniej lub więcej jaskrawo odcinające się świeżością farby, dygocące z pośpiechu lub z powagą i skupieniem oczekujące swojej kolejki.

Powiewają na wietrze frywolnie i beztrosko kolorowe bandery — wesoła trójkolorowa francuska, czerwona z białym krzyżem starych wilków morskich z Danii, błękitnożółta, jak promienie słońca rozpięte na północnym niebie — szwedzka — wszyscy dalecy posłańcy ze świata — z Hawru, Sztokholmu, Kopenhagi.

Las masztów kołysze się miarowo, coraz to inny statek zbliża się, zabiera cenny ładunek i wypływa ociężale na pełne morze.

Żelazne dźwigi pracują — ze zgrzytem opuszczają się ramiona kolosów, stalowa wyciągnięta łapczywie chwyta w swe twarde szczęki węgiel, jak najwięcej węgla, — zataczą łuk i opuszczą się powoli i z powagą nad statkiem. Następuje chwila dostojnego namysłu — i oto z żelaznego i gumowego taśmowca sypie się węgiel, czarna rzeka z przedziwnej krainy bajki.

Nienasycone wiecznie głodne luki statków chłoną ją, piją czarny strumień spragnionymi, otwartymi ustami i żdają się wołać „więcej — jeszcze więcej".

Ściana czarnego pyłu wzbija się, aż po krańce chmur, czarna mgła przysłania chwilami wszystko, i ludzi, i dziwaczne giganty i statki.

Nieustanne skrzypienie dźwigów na szynach, zgrzyt łańcuchów, łoskot padającego węgla, głębokie dudnienie, wydobywające się z wnętrz pustoszejących wagonów, świst pary w kotłach okrętowych, wszystko to składa się na szereg dźwięków, tworzy przedziwną melodię. W symfonii tej pot ludzki miesza się z pyłem węgla, wysiłek tętniącego serca z gestem rąk, miłość z pracą. —

— Oto jest pieśń kopalń śląskich i portów Wybrzeża, pieśń powstała z głębin ziemi i z powierzchni wód.

A nad tym wszystkim góruje człowiek. Siedzący wysoko, jak ptak mechanik w kabinie, regulujący każdy ruch gigantów—dźwigów, wtrąconych do życia jednym jego ruchem, maszynista, który prowadzi pociąg wzdłuż niezliczonych kilometrów szyn, górnik, który zębami oskardów wgryza się w mroczną czeluść wnętrza ziemi, i ci wszyscy, ten bezimienny tłum bohaterów, bezustannie krzątających się w potężniejszej czarnej mgle, bohaterów codziennego szarego życia, pogrążonych w trudzie i znoju.

— A świat czeka na węgiel, Europa pragnie węgla.

PIĘĆ WALUT ZAGRANICZNYCH

Eksport węgla rozpoczęliśmy już w parę miesięcy po uwolnieniu naszych ziem od najeźdźcy. Obecnie, — po zaspokojeniu potrzeb krajowych, przystępujemy do eksportu innych surowców i wyrobów. Stanisław Prószyński nazywa te surowce „naszymi walutami zagranicznymi", — zastępują nam one bowiem złoto i pozwalają zakupić na rynkach światowych surowce i maszyny, dzięki którym budujemy nasz wielki przemysł. „Walut" takich mamy już teraz pięć: węgiel, włókno, cynk, stal i żelazo, cement. Dalsze zaś mocne waluty przygotowują nam z dnia na dzień przemysły: cukrowniczy, szklarski, ceramiczny, drzewny.

Możliwości zbytu węgla są wprost nieograniczone. Belgia, Dania, Finladia, Francja, Holandia, Norwegia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Włochy łakną węgla. Musimy wejść mocno na rynki Europy dopóki jest na nich pustka. W r. 1938 sprzedaliśmy węgla za granicę za 200 milionów zł., biorąc średnio za tonę 18 i pół zł. Obecnie otrzymujemy za tonę 7 dolarów (czyli wedle kursu przedwojennego 36 zł).

WŁÓKNO — obok węgla — stanie się w niedalekiej przyszłości kluczową pozycją naszej produkcji wewnętrznej i naszego eksportu. Mamy ok. 1000 fabryk włókienniczych, zatrudniamy w nich największą ilość robotników, większą niż w kopalniach. Sprowadzając zaś bawełnę i rozwijając krajową produkcję wełny i lnu, będziemy w stanie eksportować wielkie ilości uszlachetnionego produktu, które dadzą nam „dewizy" na opłacenie importu.

Były przed wojną takie lata, gdy nasz PRZEMYSŁ CYNKOWY uzyskiwał zagranica 150 milionów zł rocznie. Sytuacja w tym przemyśle nie była łatwa. Połowę rudy cynkowej trzeba było kupować u obcych. Obecnie mamy bogate kopalnie rudy cynkowej na Śląsku Opolskim i z chwilą zagojenia ran, zadanych przez dewastację okupanta cynk stanie się poważną pozycją eksportową.

Aczkolwiek krajowe zapotrzebowanie STALI I ŻELAZA jest w tej chwili olbrzymie, nie powinniśmy zrywać kontaktów z rynkami zagranicznymi, które znają nasze wyroby z najlepszej strony.

Cementownie nasze duszą się już od nadmiaru produkcji i nie wyzyskują swych możliwości produkcyjnych. Pokrywają od wielu miesięcy całe zapotrzebowanie kraju i mogłyby sprzedawać za granicę o wiele większe ładunki CEMENTU niż te, które wypływają w świat z Gdyni i Gdańska obecnie.

Jakież to przeszkody stoją na naszej drodze do pełniejszego wyzyskania posiadanych już w ręku „walut zagranicznych"? Wciąż jeszcze największą przeszkodą jest transport, który odbudowujemy z ruin z uporem i energią, notując wielkie sukcesy.

Jedną z „walut zagranicznych" stanie się niezadługo CUKIER. Na pewno nie będziemy go sprzedawali po 15 groszy kg. Eksport cukru zapowiada się pierwszorzędnie, m. inn. wobec zniszczenia produkcji niemieckiej, która przed wojną dawała 2 miliony ton rocznie. Już zaplantowaliśmy 2 razy więcej buraków niż w r. ub. Zamiast 170.000 ton otrzymamy w kampanii jesiennej ok. 300.000 ton cukru. Mieliśmy go przed wojną 500.000, z czego wywoziliśmy 85.000 ton. Przy otrzymaniu zatem dzisiejszego spożycia, moglibyśmy podjąć nawet pełny przedwojenny eksport cukru już na jesieni.

TURYSTYKA DOLNOŚLĄSKA

przed sezonem letnim

Na odzyskanych obszarach na południowo-zachodniej granicy objęliśmy w posiadanie potężne masywy górskie Karkonoszy, z bogato rozbudowanymi schroniskami wysokogórskimi oraz licznymi i wysokowartościowymi uzdrowiskami u podnóża gór.

Ożywioną działalność prowadzą tu Państwowy Zarząd Zdrojowisk i Uzdrowisk, Dolnośląskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Dolnośląskie Towarzystwo Sportowe.

Stan gospodarki turystycznej w Karkonoszach ulega poprawie z każdym dniem.

By zapewnić turystom możność odbywania górskich wycieczek, uruchomiona została już część schronisk na szczytach Karkonoszy. Pozostałe schroniska wymagają zainwestowania znacznych kapitałów i dopiero w miarę możności będą oddane do użytku turystów. W Jeleniej Górze, jako bazie wypadowej w Karkonosze i centrum ruchu turystycznego, otwarty został przez Dolnośląskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze „Dworzec Turystyczny", z biurem informacyjnym, poradnią turystyczną i pokojami gościnnymi oraz wycieczkowymi. Podobne dworce będą uruchomione w innych miejscowościach stanowiących najdogodniejsze punkty wyjścia w góry, jak w Szklarskiej Porębie, Karpaczu, Świeradłowie, Zdroju, Dusznikach, Wałbrzychu i Kładzku. Poza tym przewiduje się szereg stacyj turystycznych z biurami informacyjnymi w mniejszych miejscowościach. Projektowane jest również uruchomienie stałej turystycznej komunikacji samochodowej do miejscowości turystycznych i letniskowych.

Według przedwojennych danych 80—90 procent dochodu społecznego w okręgu Karkonoszów dawała turystyka. Te cyfry zmuszają do mobilizacji wszystkich środków, aby stan gospodarki turystycznej utrzymać na dawnym poziomie.

DOMY WYPOCZYNKOWE

mają hutnicy w Beskidach

4 miliony złotych wydał Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego na remont uzyskanych na cele wczasów robotniczych domów wypoczynkowych. Znajdują się one głównie w Beskidach, a mianowicie w Szczyrku, Cygańskim Lesie koło Bielska, Ustroniu i Wiśle w ilości 42. Ponad to hutnicy korzystają jeszcze z domów w Karpaczu, Baranowiczach, Dusznikach, Czorsztynie i Zakopanem. Już od Nowego Roku po kilkaset osób miesięcznie korzystało z wczasów, w maju czerwcu i lipcu zaś przewidziano wyjazd po 3 tysiące osób w dwutygodniowych turnusach.

Umowy gospodarcze ze Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią

Prawie równocześnie nadeszła do Polski wiadomość o odmrożeniu pożyczki amerykańskiej i o sfinalizowaniu układu z rządem brytyjskim w sprawie złota polskiego.

Z końcem kwietnia b. r. — w wyniku kilkutygodniowych rokowań zawarta została między Rządem Polskim a Rządem Stanów Zjednoczonych umowa gospodarcza. Umowa przewidywała udzielenie Polsce:

a) Kredytu w wysokości 40 milionów dolarów przez Bank Eksportowo - Importowy na zakup w Stanach Zjednoczonych lokomotyw i wagonów kolejowych;

b) Kredytu w wysokości 50 milionów dolarów na zakup towarów, pochodzących z amerykańskich nadwyżek wojskowych.

Na skutek kampanii niektórych polityków obcych, — szczególnie zaś naszych własnych emigrantów, siedzących w Anglii i Ameryce, — Rząd Stanów Zjednoczonych wstrzymał wypłatę tej pożyczki. Nieporozumienia stąd wynikłe zostały jednak wyjaśnione i Rząd Stanów Zjednoczonych odmroził obecnie tę pożyczkę.

W dniu 28 czerwca Premier Osóbka - Morawski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Artura Bliss Lane.

Ambasador Bliss Lane zakomunikował Premierowi oficjalną treść depeszy, otrzymanej od Departamentu Stanu w Waszyngtonie o odmrożeniu dostaw z kredytu, przyznanego Polsce na podstawie udzielonej pożyczki.

Ambasador Bliss Lane stwierdził, że Rząd Stanów Zjednoczonych nigdy faktycznie nie cofnął tej pożyczki, zawiesił jedynie dostawy, obecnie zaś zawieszenie to uchylił. Ambasador podkreślił, że Stany Zjednoczone nigdy nie miały zamiaru wykorzystywać tej pożyczki dla celów politycznych, ani dla zwiększenia wpływów tej czy innej partii politycznej w Polsce.

Pemier ze swej strony podziękował ambasadorowi za wiadomość i zapewnił go, że Polska pragnie jak najserdeczniejszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

UKŁAD POLSKO - BRYTYJSKI

Długi czas trwały pertraktacje z Rządem Brytyjskim w sprawie zwrotu złota naszego, zdeponowanego w Anglii w r. 1939. — Warunki stawiane przez Rząd Brytyjski uznał Rząd Polski za niemożliwe do przyjęcia. Rozmowy przerwane w grudniu ub. r. podjęte zostały dopiero w czerwcu br.

Do Londynu wyjechał Prezes Banku Polskiego Drożniak, który w imieniu Rządu Polskiego sfinalizował i podpisał układ z Rządem Brytyjskim.

Z naszego złota, zdeponowanego za granicą w czasie wojny, a częściowo już przed wojną, odzyskaliśmy 4 miliony funtów szterlingów w złocie. W przeliczeniu na naszą walutę wynosi to nieco więcej, niż 100 milionów złotych w złocie w znaczeniu przedwojennym. W stosunku do ogólnej ilości złota, jaką posiadała Polska przed wojną, jest to mniej więcej czwarta część.

Odzyskane złoto ogromnie wzmacnia naszą pozycję gospodarczą. W tej czy innej formie złoto to będzie włączone w nurt naszego życia gospodarczego.

Nie ze wszystkimi państwami mamy już rozbudowane stosunki handlowe i nie wszystkie potrzebują produktów, które my eksportujemy, czyli nie ze wszystkimi możemy prowadzić handel wymienny. Są państwa, które chcą sprzedawać tylko za gotówkę, a mogą sprzedawać surowce i produkty, które są nam bardzo potrzebne.

Jeżeli będziemy je kupować za złoto — będziemy oczywiście tym samym uzupełniać nasze braki i pokrywać luki, czyli będziemy wzmacniać się gospodarczo i to na odcinkach może w tej chwili zaniedbanych. Będzie to pośrednie oddziaływanie odzyskanego złota na stabilizację naszego życia gospodarczego i naszej waluty.

Warto tu przypomnieć, że dla tych właśnie celów otrzymaliśmy kredyt w złocie w Związku Radzieckim.

Długi, zaciągnięte na wydatki cywilne przez b. polski rząd emigracyjny w Londynie zredukowano z 32 milionów na 10 milionów funtów szterlingów i suma ta zostanie zwrócona W. Brytanii w przeciągu 15 lat, przy czym pierwsza rata zostanie uiszczona za 5 lat.

Dług wojskowy w wysokości 47 milionów funtów szterlingów, zaciągnięty na utrzymanie polskich sił zbrojnych, zostanie zawieszony, zaś koszt wyposażenia polskich sił zbrojnych będzie traktowany w myśl zasad umowy o pożyczce i dzierżawie, wobec czego Wielka Brytania nie będzie domagała się jego zwrotu.

Nadwyżka z brytyjskich składów wojskowych wartości 6 milionów funtów szterlingów zostanie przyznana Polsce. Rząd polski przejmie mienie b. rządu polskiego w Londynie.

Na temat układu z Rządem Brytyjskim oświadczył prezes Drożniak korespondentowi PAP:

— Jestem bardzo rad, że układ finansowy został wreszcie zawarty i podpisany po długich, bo prawie 11 miesięcy trwających rokowaniach. Osobiście wydaje mi się, że układ wypadł ostatecznie korzystnie dla obu stron.

Byliśmy i jesteśmy wdzięczni Anglikom za pomoc, okazaną nam w okresie walki ze śmiertelnym wrogiem o nasze wyzwolenie. Zobowiązań z tytułu udzielonej nam pomocy nigdy nie negowaliśmy od chwili rozpoczęcia rokowań; rokowania dotyczyły jedynie sposobu ich likwidacji.

Polska z pośród wszystkich krajów okupowanych wniosła największy wkład do walki z hitlerowcami, zarówno w kraju, jak i zagranicą, wystawiając całe armie wojska polskiego, walczące u boku aliantów. Z tego tytułu spadły też na nią wyjątkowo duże ciężary w postaci długów wojennych. W wyniku rokowań, ciężar tych długów został w dużym stopniu złagodzony.

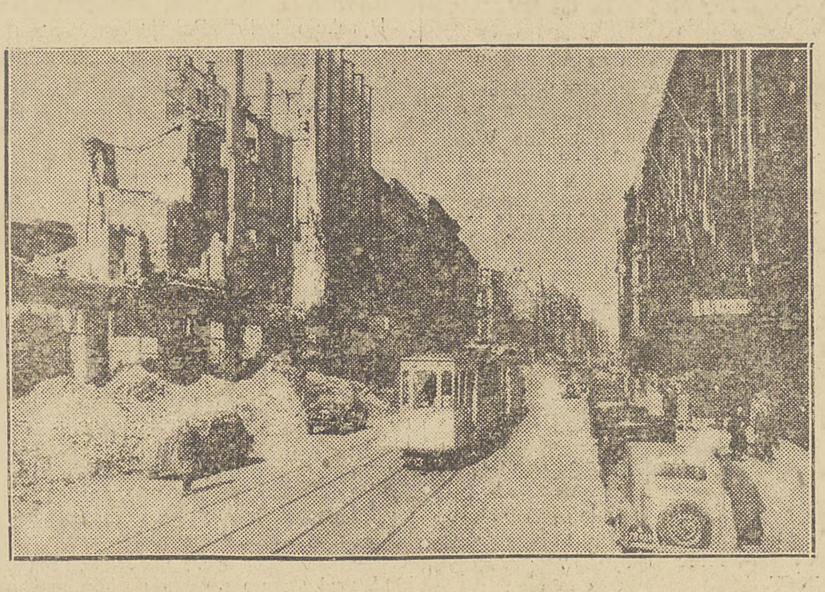
Zawarcie układu likwidującego ostatecznie przeszłość, utorowało drogę do ułożenia normalnych i solidnych stosunków gospodarczych pomiędzy obu krajami. Rozpoczęliśmy już rozmowy na temat umowy majątkowej i transferowej i przypuszczam, że niebawem dojdzie do rozmów na temat umowy handlowej. Jeśli chodzi o Anglię, to właśnie strona polska dawała i dotąd daje inicjatywę do rozmów na temat umowy handlowej, a z inicjatywy firm polskich doszło już do zawarcia kilku tranzakcji handlowych, m. in. o cement i meble.

Legendą jest pogląd, jakoby Polska nie chciała czy nie mogła rozszerzyć swych stosunków gospodarczych z Europą zachodnią, będąc związaną zbyt ściśle lub uzależnioną od Zw. Radzieckiego. Prawdą jest, że Polska rozpoczęła wymianę towarową od Zw. Radzieckiego, jak również prawdą jest, że ma z nim największe obroty handlowe. Dla każdego jest oczywiste, że dzięki temu uruchomiliśmy w kraju wszystko, co się uruchomić dało i dzięki temu mamy tak poważne osiągnięcia w odbudowie naszego życia gospodarczego. Jakże wyglądalibyśmy dziś, gdybyśmy na wełnę, bawełnę i cały szereg innych surowców czekali, aż zjawią się z Zachodu. Według mego mniemania, trudności w nawiązaniu stosunków gospodarczych z Zachodem nie od nas pochodzą.

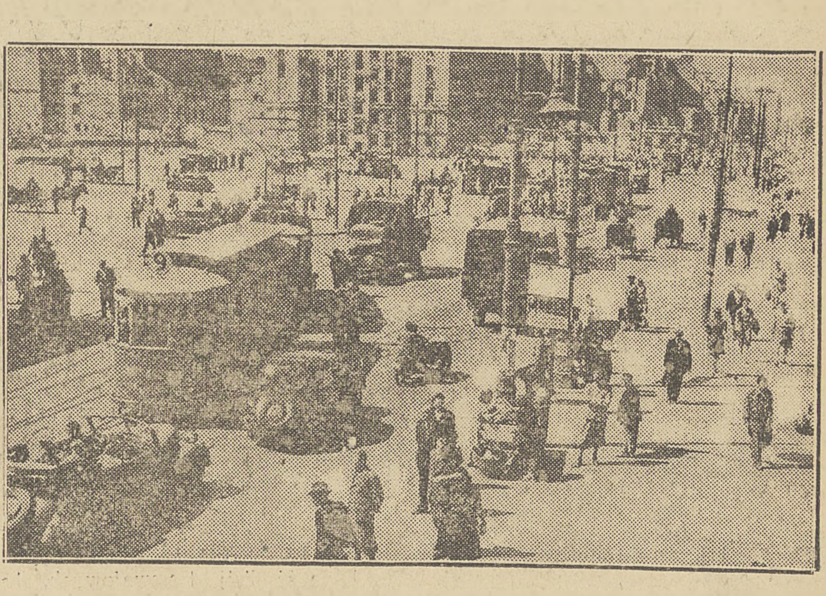
Zawarty układ finansowy likwiduje całkowicie przeszłość. Dzięki niemu następuje regulacja starych długów, ale też jednocześnie likwidacja pewnych instytucji i urzędów, co przyczyni się niewątpliwie do znormalizowania stosunków polsko - angielskich. Mam na myśli Interim Treasury Committee, który aczkolwiek był instytucją angielską, usiłowano wykorzystać do przedłużenia istnienia komórek b. rządu emigracyjnego, co wpływało na mącenie stosunków polsko - angielskich.

Summa summarum — płacimy za utrzymanie, opiekę społeczną i naukę wszystkich Polaków na terenie Imperium Brytyjskiego, aż do 1 czerwca b. r. Odtąd Polacy, którzy nie chcą wrócić do kraju, będą na utrzymaniu skarbu brytyjskiego.

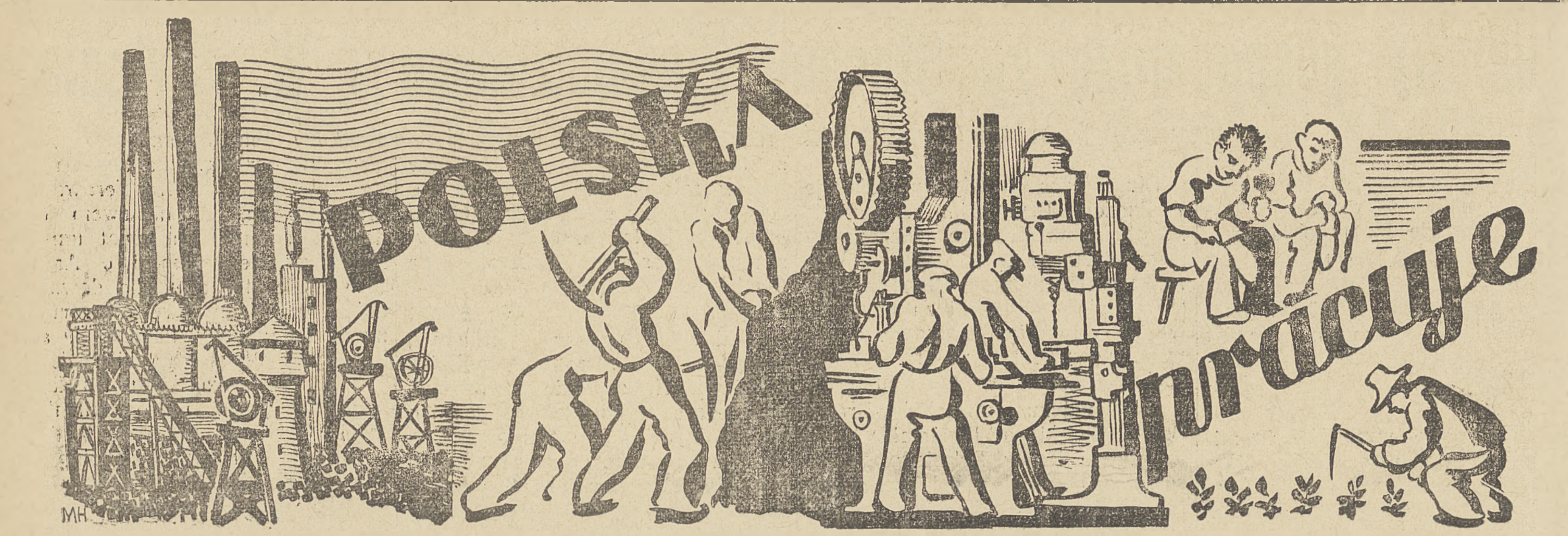
Z gruzów powstają miasta



WARSZAWA
Ruch na skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich.



WROCŁAW
ulica Ogrodowa



Przemysł lin stalowych

Kopalnie węgla były u nas głównym konsumentem lin stalowych, których produkcja wynosiła w r 1938 ok. 270 ton miesięcznie.

Po wojnie zapotrzebowanie przemysłu węglowego na liny wynosiło od 220 — 250 ton miesięcznie.

Działania wojenne oraz rabunkowe polityką okupanta nie ominęły i produkcji lin stalowych. Z chwilą wyzwolenia kraju, jedynym zakładem produkującym liny była fabryka. Deichsla w Sosnowcu, której produkcja wynosiła w czerwcu 1945 r. zaledwie 80 ton.

Konieczność uruchomienia kopalń, maksymalnego zwiększenia wydobycia węgla, postawiła przed naszym przemysłem palące zagadnienie szybkiego podniesienia produkcji lin niezbędnych dla pracy kopalń.

Robotnik i inżynier polski i na tym odcinku nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Już obecnie produkcja fabryki Deichsel w Sosnowcu wynosi 200 ton lin stalowych miesięcznie.

W Zabrzu istniała jeszcze jedna fabryka Deichsla, której produkcja przed wojną wynosiła 1.000 ton miesięcznie. Obecnie pozostały tylko budynki albowiem maszyny i urządzenia zostały w 97 proc. wywiezione. Przewiduje się, że z czasem wznowiona tu produkcja lin wyniesie ok. 150 ton miesięcznie.

Również fabryka lin stalowych E. Bode w Karbiu koło Bytomia ucierpiała bardzo poważnie w czasie wojny. Ponieważ na miejscu brak było sił fachowych, sprowadzono z innych terenów najlepszych liniarzy, którzy wzięli się energicznie do remontu budynków i doprowadzenia maszyn do stanu używalności. Już w ciągu miesiąca od chwili uruchomienia fabryka ta osiągnęła poziom 40 ton miesięcznie, obecna zaś produkcja wynosi przeszło 100 ton miesięcznie.

W chwili obecnej ogólna produkcja lin stalowych wynosi już 400 ton miesięcznie, przekraczając tym samym znacznie poziom produkcji przedwojennej. Ponieważ nasze zapotrzebowanie wewnętrzne jest już całkowicie zaspokojone, możemy nadwyżki przeznaczać na eksport, uzyskując w ten sposób cenne dewizy zagraniczne.

NURKI I LISY

Już na kilka lat przed wojną na półwyspie Helskim w Jastarni (na wielką skalę) w Kuźnicy oraz Helu podjęte zostały próby hodowli zwierząt futerkowych, przede wszystkim nutrii. Próby uwieńczone zostały pomyślnymi wynikami. Hodowie nutrii nie wymagały zbyt wielkich zachodów, gdyż warunki na półwyspie dla tych zwierzątek były idealne: obfitość wody i pokarmu w postaci odpadków rybnych z wędzarń.

Obecnie rybacy znowu podejmują hodowlę i spodziewać się należy, że rozwiną ją na dużą skalę.

Pod Różaną Górą natomiast, tuż za Gdańskiem, uruchomiona została największa w Polsce hodowla srebrnych lisów. Przed wojną ferma należała do Niemca niejakiego Schmidta, który uciekając, zostawił gospodarstwo bez opieki. Hodowla uległa wielkiemu zniszczeniu i liczy obecnie tylko 160 lisów — 70 młodych i 90 starych. Mieliśmy możność zwiedzić fermę, która obejmuje 80-hektarowe gospodarstwo i mieści się w pięknym parku.

Teren dla lisów podzielony jest na kwadraty i każdy kwadrat oddzielony siatką, tworząca jedno legowisko dla rodziny lisiej. Młode liski rodzą się zazwyczaj od maja do czerwca w ilości po 4 do 10 sztuk. Zazwyczaj do dwóch tygodni matka karmi je sama, trzymając w norze, później liski, które już widzą i posiadają mleczne zęby, wychodzą i zaczynają być specjalnie karmione. Główne pożywienie stanowi: mleko, marchew i mięso padłych koni. W 1 — 3 miesiącu życia, kiedy lis dochodzi do 40 cm. wzrostu, 140 cm. długości wraz z ogonem, a 10 kg. wagi, w zimie (najpiękniejsze futro) zostaje zabity. Oczywiście nie dotyczy to srebrnych lisów z Różanej Góry, które rozesłane będą po Polsce jako pary zapłodowe dla innych hodowli.

Ferma w Różanej Górze jest wspaniała i nowocześnie urządzona i pomyślana na znacznie większą ilość lisów. Stanowi ona jedno z bogactw wybrzeża, które obok sztucznych wylęgarni ryb morskich (w Pucku produkuje się narybek cennej sieji — milionami potem wpuszczonej do zatoki dla podniesienia naszego rybostanu) jest chlubą i dumą naszego wybrzeża.

Przemysł bawełniany

na Dolnym Śląsku

Powiaty Dzierżanów, Wałbrzych, Kładzko i Nisa stanowią w tej chwili jeden z największych ośrodków przemysłu bawełnianego w Polsce.

Gdy na tereny te przybyła pierwsza grupa operacyjna Ministerstwa Przemysłu, fabryki tamtejsze znajdowały się w tak opłakanym stanie, iż uruchomienie ich będzie wymagało kilku lat energicznej pracy. Budynki fabryczne były uszkodzone, urządzenia zdemontowane, części maszyn rozrzucone po różnych szopach i stodołach.

Brak polskiej siły roboczej, a zwłaszcza fachowców stanowiło dodatkową trudność w uruchomeniu tych fabryk.

Jakiż więc jest bilans rocznej pracy polskiego robotnika i inżyniera w uruchomieniu tak ważnego ośrodka przemysłowego? Na ogólna ilość 36 fabryk, po skomasowaniu kilku mniejszych i wydzieleniu wielkiej fabryki Dierige w Bielawie, Dolnośląskie Zjednoczenie Bawełniane uruchomiło już 26. Poza tym znajduje się w stadium uruchomienia jedna duża wykończalnia Buckerta w Bielawie.

Produkcja Zjednoczenia osiąga obecnie imponującą cyfrę 16 mil. metrów tkanin rocznie, wartości 500 milionów zł (według cen sztywnych). Zjednoczenie rozważa obecnie sprawę przyszłego eksportu swych wyrobów do państw bałkańskich i skandynawskich.

Doświadczenie wykazało, że im większe jest przedsiębiorstwo, tym jest ono bardziej rentowne. [illegible] wysiłki Zjednoczenia zmierzają do skomasowania mniejszych zakładów, co prowadzi do zmniejszenia się ilości fabryk z 26 do 12.

Wiele również poczyniono w kierunku wzmocnienia tych fabryk elementem polskim. Sprawa ta stała się jeszcze bardziej paląca w związku ze zwiększonym tempem wysiedlenia Niemców. Obecnie pracuje już 70 proc. Polaków.

Poza tym dla powiększenia liczby fachowców otwarto szkołę przemysłową w Bielawie. Prowadzi się również kurs wstępny do przyszłego 3-letniego gimnazjum włókienniczego.

Początkowo fabryki pracowały na surowcach poniemieckich. Z chwilą ich wyczerpania, Zjednoczenie otrzymało bawełnę radziecką oraz amerykańską, która jednakże gatunkowo daleko ustępuje tej pierwszej.

Ze względu na brak chemikalii i barwników prowadzone są w tej sprawie pertraktacje z Szwajcarią, przy czym pierwszy transport tych chemkalii jest już oczekiwany w najbliższych dniach.

Fabryka wagonów w Elblągu

Fabryka wagonów w Elblągu, należąca przed wojną do wielkiego niemieckiego koncernu „Schichau Werke“, rozpoczyna obecnie częściowo produkcję.

Znajdzie w niej zatrudnienie 1.000 robotników

Nowa stocznia na wybrzeżu

W porcie postomińskim w styczniu b. r. została uruchomiona stocznia, w której znalazło pracę przeszło 200 robotników. Po ucieczce Niemców w porcie postomińskim pozostały jedynie, zaśmiecone hale warsztatowe. Stocznia wykonała dotychczas cztery sześciometrowe łodzie rybackie, obecnie zaś buduje osiem 8-metrowych pełnomorskich łodzi oraz kilka żaglowych łodzi sportowych. W lipcu stocznia rozpoczyna budowę pełnomorskich kutrów rybackich, 25 ton wyporności.

ODBUDOWA WARSZAWY

Prace nad odbudową Warszawy rozpoczęły się na szerszą skalę dopiero w marcu 1945 r., gdy do Stolicy przybyły specjalnie stworzone bataliony pracy. Oprócz wojska, BOS i SPB, zatrudniały również liczne brygady cywilnych.

W okresie od marca 1945 r. do lipca 1946 r. zrobiono dużo. Na pierwszy rzut oka, wobec ogromu zniszczeń, wyniki wydają się nikłe, w rzeczywistości jednak jeżeli obliczymy je z ołówkiem w ręku, to przekonamy się, że cyfry mówią co innego.

ELEKTROWNIA

Przed wojną Elektrownia Warszawska posiadała moc turbozespołów wynoszącą 95.000 kilowatów. Obecnie moc Elektrowni wynosi 49.000 kilowatów, a więc przeszło 50 proc. mocy przedwojennej.

Ilość naprawionych kabli podziemnych wynosi 700 km, co stanowi 60 proc. ogólnej długości podziemnej sieci elektrycznej.

Z prądu korzysta już 3.829 domów z 80.000 abonentami, których przed wojną Elektrownia miała 235.000.

Na ulicach odremontowano 1.850 lamp. Liczba ta jest niewystarczająca, gdyż stanowi zaledwie 26 proc. stanu dawnego. Przed wojną ulice Warszawy oświetlało 7.000 lamp elektrycznych.

GAZOWNIA

Przed wojną Gazownia produkowała dziennie 190.000 m. sześć. gazu, obecnie wytwarza 38.000 m sześć. Liczba konsumentów wynosi 11.000, co stanowi 9 proc. stanu przedwojennego.

Z sieci przewodów podziemnych odbudowano 145 km, co pozwoliło na zapalenie 205 lamp ulicznych.

TRAMWAJE I AUTOBUSY

Miejskie Zakłady Komunikacyjne przewożą miesięcznie 10 milionów pasażerów.

Długość linij tramwajowych, będących w eksploatacji, wynosi obecnie 105 km.

Na liniach tych kursuje obecnie 79 wozów motorowych i 79 przyczepnych.

Linie trolleybusowe, długości 145 km, obsługiwane są przez 12 wozów, a na liniach autobusowych długości 27 km, kursuje 4 autobusy piętrowe i 28 wozów ciężarowych.

WODOCIĄGI I KANALIZACJA

Długość nawodnionej sieci wodociągowej wynosi obecnie 436 km, co stanowi 60 proc. stanu przedwojennego.

Do sieci przyłączonych jest 45 proc. ilości budynków, przed wojną korzystających z wodociągów.

Dzienna produkcja wodociągów wynosi 40.000 m. sześć wody filtrowanej.

GRUZY I NAWIERZCHNIE

Z ulic Warszawy usunięto dotychczas 484.000 m. sześć gruzu oraz zburzono 3.567.000 m sześć budynków grożących zawaleniem.

Naprawiono i zabrukowano 238.000 m kw. jezdni i ułożono na nowo 149.000 m kw. chodników.

Huta „Hermina“

Dyrekcja huty „Pokój“ w Nowym Bytomiu przejęła zakłady hutnicze „Hermina“ w miejscowości Labedy koło Gliwic. Stan przejętych zakładów był opłakany. Jednak praca nad doprowadzeniem całości urządzeń do porządku posuwa się szybko naprzód. Obecnie załoga huty liczy ponad 500 pracowników.

Tkactwo w Szczecinie

Na terenie Szczecina mieszka obecnie poważna ilość kobiet zabużańskich, które przywiozły stamtąd znajomość tkactwa. One to założyły tutaj spółdzielnię przemysłu ludowego, która już przytąpiła do pracy i wytwarza różne materiały damskie i męskie. Spółdzielnia ma poważne kłopoty z zdobyciem surowca tj. wełny i lnu. Obecnie uzyskano nieco surowców zastępczych m. inn. wistry, z której tka się materiały na sukienki. Wyroby mają wysoki poziom artystyczny i wykonane są solidnie. Przy Spółdzielni prowadzone są również tkackie kursy szkoleniowe.



Jedna z największych hut

Huta „Karol" w Wałbrzychu jest jednym z trzech zakładów na kontynencie europejskim, których produkcja obejmuje najważniejsze maszyny górnicze. Huta „Karol" z tego tytułu już przed wojną miała żywy kontakt z przemysłem węglowym w Polsce. Kilkadziesiąt procent urządzeń kopalnianych na Śląsku, to rezultat prac huty „Karol".

Specjalnością tego zakładu są płuczki i sortownie, urządzenia dla mechanicznej przeróbki węgla, urządzenia transportowe (dźwigi kablowe) oraz pompy wirowe.

Obecnie huta „Karol" ma szereg dużych zamówień na przebudowę urządzeń kopalnianych kilku kopalń górnośląskich.

Najciekawszą częścią huty jest biuro konstrukcyjne, w którym ponad 50 inżynierów wybitnych specjalistów, zajętych jest przy projektowaniu nowych konstrukcji i urządzeń górniczych.

Huta zatrudnia obecnie ok. 1.000 pracowników fizycznych i umysłowych. Organizacyjnie huta „Karol" należy do Zjednoczenia fabryk maszyn i sprzętu górniczego, podległego Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego. Przy hucie znajduje się szkoła techniczna, w której kilkudziesięciu młodych chłopców z całej Polski kształci się na techników w różnych branżach.

1600 par obuwia dziennie

Największym obiektem przemysłowym w Oleśnicy jest obecnie Państwowa Fabryka Obuwia, należąca do Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Wałbrzychu.

Niemcy, cofając się zdewastowali budynki fabryczne, a maszyny wywieźli. W grudniu ub. roku przybyła do Oleśnicy grupa fachowców z fabryki obuwia „Bata" w Chełmku i przystąpiła do remontu urządzeń fabrycznych. Następnie po skompletowaniu brakujących maszyn i uruchomieniu własnej elektrowni oraz warsztatów mechanicznych i stolarskich, w kwietniu b. r. jeden oddział fabryki o napędzie elektrycznym podjął produkcję 500 par obuwia damskiego i dziecinnego dziennie.

Wydajną i ofiarną pracą przyczynili się do uruchomienia fabryki robotnicy-pionierzy: ob. ob. Welna, Mach, Malinowski i Wojciehowski.

Fabryka zatrudnia na razie 268 pracowników, w tym 20 proc. fachowców, pod okiem których szkoli się nowy narybek, rekrutujący się z repatriantów i zdemobilizowanych żołnierzy. Robotnicy zamieszkują 5 odremontowanych bloków fabrycznych.

Do końca b. r. uruchomiony zostanie w fabryce nowoczesny warsztat techniczny, dzięki któremu produkcja fabryki wzrośnie do 1.600 par obuwia dziennie.

Most na Wiśle we Wrocławku

Huta „Zabrze" przystąpiła do wstępnych robót dla wykonania mostu na Wiśle we Włocławku.

Długość tego mostu wynosić będzie 600 m. Termin ukończenia budowy przewidziany jest na koniec b.r.

Fabryka superfosfatu

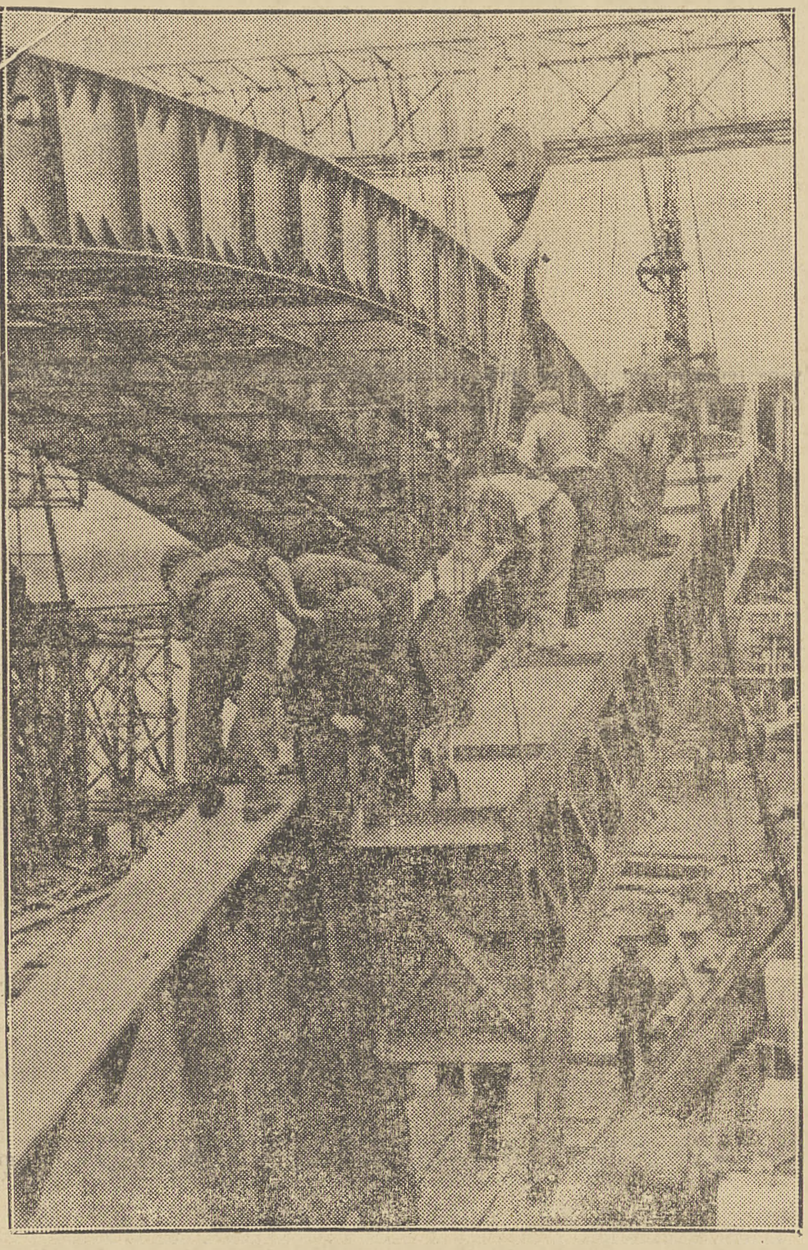
Ostatnio zakończone zostały całkowicie prace przy odbudowie fabryki superfosfatu w Strzemieszycach. W dniu 23 czerwca nastąpiło uroczyste rozpoczęcie pełnej produkcji. Nowo uruchomiona fabryka zwiększa wydatnie nasze możliwości w dziedzinie produkcji nawozów sztucznych w Polsce.

Odbudowa mostów

Po zakończeniu wyburzania niemieckich umocnień na ulicach Krakowa, ma się również ku końcowi odbudowa trzech mostów na Wiśle, wysadzonych przez uciekające z miasta wojska niemieckie. Akcją budowy mostów krakowskich kieruje specjalny komitet. Najkosztowniejszą okazała się odbudowa t. zw. IV-go mostu. Kosztorys prac restauracyjnych wynosi ponad 16 milionów zł.

Na skutek działań wojennych zniszczonych zostało na terenie Krakowskiej Dyrekcji Kolei ponad 500 metrów kolejowych o łącznej długości 15.760 m. Do chwili obecnej odbudowane zostało około 14.900 m. zniszczonych mostów, a więc 95 proc. Prace te wykonane zostały w 40 proc. przez wojsko, a w 60 proc. przez Dyrekcję Kolei. 50 proc. mostów zostało odbudowanych tylko prowizorycznie ze względu na brak odpowiednich materiałów technicznych. W bieżącym sezonie budowlanym Dyrekcja Kolei przystępuje do dalszej pracy nad odbudową mostów oraz do zamiany mostów prowizorycznych na stałe.

MOST W WARSZAWIE



Stawianie ostatniego łuku, ostatniego przęsła na Moście Poniatowskiego.

Fabryka papy

W Koszalinie uruchomiona została fabryka papy dachowej. Produkcja fabryki wynosi w tej chwili już przeszło 300 rolek dziennie, jednakże przewiduje się, że wkrótce produkcja podniesiona zostanie do 500 rolek. W przedsiębiorstwach pracuje obecnie 25 robotników. Surowce otrzymuje fabryka z papierni w Gdańsku. Przedsiębiorstwo wyprodukowało już przeszło 3 wagony papy. Zapotrzebowanie na papę dachową jest ogromne. Produkcja dotychczasowa nie zaspakaja jeszcze potrzeb.

Nowa cegielnia

Ostatnio została poświęcona i otwarta nowa cegielnia na przedmieściu Szczecina w Niemierzynie. Jest to piąta z rzędu cegielnia, która rozpoczęła pracę na Pomorzu Zachodnim. Cegielnia ta tymczasem będzie wytwarzała cegły, a w przyszłości również dachówki. Cegielnia została uruchomiona pomimo prawie zupełnego braku fachowców. Przystąpiono wobec tego do przeszkolenia na miejscu nowych kadr fachowców, którzyby mogli poprowadzić przedsiębiorstwo. Szczególnie ważnym jest uruchomienie produkcji dachówek, ponieważ wszelki materiał pokrywczy jest bardzo potrzebny w celu zabezpieczenia licznych zabudowań, które tylko ze względu na wielki brak dachówki ulegają dalszemu zniszczeniu na skutek działań atmosferycznych. Uruchomiona cegielnia jest przedsiębiorstwem wielkich rozmiarów i będzie mogła produkować 5 do 6 milionów cegieł rocznie.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

KIEDY TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — STANIESZ DO DZIEŁA WSPÓLNEJ ODBUDOWY? ROK STRACIŁEŚ NA PRÓŻNIACTWIE! CZY NIE SĄDZISZ, ŻE PRZYJŚĆ MOŻE CHWILA, GDY MATKA - OJCZYZNA PRZYGARNIE TYLKO TYCH, KTÓRZY JĄ, JAK SYNOWIE KOCHALI I DLA NIEJ PRACOWALI?

Polacy z Nadrenii

Jak już swego czasu pisaliśmy, obok emigracji polskiej z czasów ostatniej wojny, znajduje się w Niemczech ponad 100.000 naszych rodaków, którzy w okresie kryzysu i bezrobocia w kraju, wyemigrowali „na Saksy“ szukając tam zarobku i chleba.

Przed dojściem do władzy Hitlera posiadali swoje związki i organizacje, a choć żyli i pracowali na obcej ziemi, a dzieci ich tam się rodziły i do szkół niemieckich chodziły, pamięć o prawdziwej ich ojczyźnie nigdy nie wygasła, pielęgnowali mowę i kulturę polską i czekali chwili, gdy porzucić będą mogli zasobne wprawdzie, ale niegościnne ziemie niemieckie.

Po dojściu do władzy Hitlera, zwłaszcza zaś po wybuchu wojny niemiecko-polskiej Gestapo zajęło się naszymi rodakami w Niemczech na swój sposób. Działaczy związkowych osadzono w obozach koncentracyjnych, innych zmuszono do ciężkiej pracy w kopalniach i fabrykach zbrojeniowych.

A w ostatnich dwu latach wojny wciągnięto przymusowo młodzież polską do armii niemieckiej.

Dziś, po upadku Hitlera Polacy w Niemczech znowu zbierają się w swych związkach, ale mimo, iż odzyskali swe gospodarstwa i domy, nie chcą tam już zostać. Chcą wrócić do Ojczyzny.

Wśród stosu listów, które otrzymujemy z zagranicy, nadchodzą do nas również listy od tej starej emigracji.

Przytaczamy dwa z nich, które tak jaskrawo malują położenie i uczucia Polaków z Nadrenii.

P. Marceli Kózka z Duisburga, który zwraca się do nas z prośbą o przedrukowanie jego listu otwartego, w którym wypowiada to wszystko, co go boli, pisze:

„Już minęło blisko półtora roku, odkąd ucichły huki artylerii wojsk alianckich, które odniosły tak świetne zwycięstwo nad hordami hitlerowskimi, oswabadzając i naszą polską ziemię od zbirów i morderców ludu polskiego.

My, Polacy, mieszkający od dziesiątków lat nad Renem, wykorzystywani przez wroga dla najcięższych, najbardziej niezdrowych prac, który każdy z nas musiał wykonywać czy chciał, czy nie chciał aż do późnej starości, my byliśmy tego zdania, że teraz, kiedy nasza Ojczyzna ukochana zmartwychwstała, o której marzyliśmy tu nieustannie, skończy się i nasza niedola. Dziesiątki lat trwały nasze męki, musieliśmy dzień w dzień wysłuchiwać, jak kalano wszystko, co polskie, jak obrzucano nas błotem obelg w gazetach i w radio, w fabrykach i szkołach, jak przedstawiano narodowi niemieckiemu, że Polacy to najpodlejszy naród na świecie. I nieraz, z narażeniem życia, odpieraliśmy te fałszywe, podłe zarzuty, broniliśmy honoru i imienia Polski. A kiedy wojna się skończyła, myśleliśmy że i dla nas zacznie się teraz nowe życie. Myśleliśmy, że kiedy nasza Ojczyzna odzyskała wolność, będą mogły wszystkie dzieci narodu polskiego do tej Ojczyzny wrócić, pracować razem ze wszystkimi nad odbudową i podniesieniem kraju i narodu polskiego, że będziemy mogli żyć swobodnie, nie prześladowani przez Niemców i inne narody. Lecz mijają tygodnie, miesiące, lata, a nikt się o nas, Polaków z dziada pradziada, nie upomina. Nikt się nami nie zajmuje, nikt nam nie pomaga w powrocie do kraju, do którego tęsknimy całym sercem i dla którego chcielibyśmy pracować, bo to jest naszym najgorętszym marzeniem. Przeciwnie, starają się zniechęcić nas, odwieść nas od naszego zamiaru. Opowiadają nam ludzie spod ciemnej gwiazdy ,a nie tylko oni, bo i ludzie uczeni i mądrzy, że do takiej Polski nikt z nas wyjechać nie może, bo tam panuje nieład i nieporządek ,że nie ma warunków życia, że powrót połączony jest z niebezpieczeństwem życia itd. itd.

My nie możemy tego zrozumieć, bo my wiemy jedno: Trzeba, aby jaknajwięcej braci naszych emigrowało z powrotem do Ojczyzny, aby tam zaludnić kraj, który stracił tak wiele swych obywateli. Polska jest tylko dla Polaków i tylko lud polski winien w niej gospodarzyć i rządzić i pracować dla niej, ażeby ją jaknajprędzej z ruin oczyścić i podźwignąć gospodarczo, oświatowo i kulturalnie.

My tu w Nadrenii jesteśmy narazie bez żadnej opieki, bo władze okupacyjne nie uznają nas za Polaków, a my nie chcemy Niemcami być. Cierpimy głód i niedostatek, nienawiść ze strony Niemców i czekamy, aż się nad nami Rząd nasz zmiłuje i weźmie nas do siebie, pod swoją opiekę.

My, Polacy z nad Renu, rozumiemy doskonale, że w takim kraju, jak Polska, który przez długich sześć lat tyle musiał wycierpieć, który został zupełnie zniszczony, wyrabowany i który ciągle jeszcze jest zbiedzony, my wiemy, że w takim kraju nie może być od razu wszystko w porządku, że tam do pełnej miski siąść nie można, tylko trzeba pracować i to bardzo uczciwie. Czy to będzie uczony, czy robotnik, czy gospodarz, czy chłop, każdy musi sobie dopiero dobrobyt wywalczyć.

Tym, co mi opowiadają, że im rządy w Polsce nie są na rękę, mogę odpowiedzieć tylko jedno: Niech będą rządy, jakie chcą, byle tylko były polskie, były nasze, byle starały się o to, żeby wszystkim Polakom dobrze się powodziło i żeby potrafiły kraj nasz od wojny uchronić.

Każdy stracony obywatel polski jest zgubą, stratą dla kraju. Polska powinna wszystkich swych synów do kraju sprowadzić i nie pozwolić, aby lud nasz polski wysyłać do obcych, aby obce kraje trudem naszego ludu polskiego się bogaciły i nas wyszydzały.

My, Polacy powinniśmy zawsze o tym pamiętać, że tylko we własnym domu można być panem; choćby nie rozkosznie w nim było, zawsze czuje się szczęśliwym tylko ten, kto jest u siebie. W obcym domu, choćby było najlepiej, będziesz gościem tylko i kiedy gościnę utracisz, skazany jesteś znowu na niedolę tułacza.

Dla nas domem jest Ojczyzna nasza; do niej powinniśmy wracać wszyscy, bezwzględnie wszyscy. Powinniśmy nie żałować rąk naszych, ani trudu, ani znoju, aby Polskę odbudować, aby stała się potężna i bogata. Powinniśmy wiernie i czujnie stać na straży jej granic, aby nie powtórzyły się więcej takie napaści, jak wrażego plemienia hitlerowskiego.

Tym ludziom, którzy siedzą dziś zdala od kraju, przy pełnych miskach, bez żadnych kłopotów, nie zazdrościmy. Jeśli im się nie podobają rządy, czy system w Polsce, niech idą, gdzie im się podoba. My zwracamy się do Rządu Polskiego, do wszystkich miarodajnych czynników, aby się zajęli naszą sprawą, aby byli nam drogowskazem i pomocą, aby nas z całym naszym dobytkiem i naszymi rodzinami zabrali z powrotem na łono naszej Ojczyzny.

A oto drugi list z Nadrenii, od p. Marcina Marciniaka z Hamborn:

Czytując często „Repatrianta“ nabrałem odwagi, by zwrócić się w mojej sprawie do Redakcji, która napewno potrafi zrozumieć i wytłumaczyć wszystki to, co my obecnie przeżywamy.

Muszę zaznaczyć, że nie posiadam bywatelstwa polskiego. a mimo to estem z krwi i kości Polakiem, bo o, co wpajała we mnie moja ukochana Matka i to, czego mnie uczyła. zawsze we mnie zostanie, tego dotychczas nie zapomniałem i nie zapomnę już nigdy.

(Dalszy ciąg na str. 9-ej)

„POLITYCZNI”...

Rok szkolny w polskich ośrodkach na terenach niemieckich się skończył. Codziennie przybywają do kraju transporty tych, których obowiązek zatrzymywał dotychczas w Niemczech, a więc dzieci w wieku szkolnym i nauczycieli. Przez cały ostatni okres nauczyciele stanowili na obczyźnie ten właśnie element, który miał najżywszy kontakt z krajem, który choć z daleka brał udział w osiągnięciach i odbudowie kraju.

M. in. przybyła w zeszłym tygodniu do Polski p. Weronika Stawicka, nauczycielka szkoły powszechnej w Osterode, w strefie brytyjskiej, która będąc stałą czytelniczką i sympatykiem „Repatrianta“ odwiedziła natychmiast naszą Redakcję.

Z największym zainteresowaniem słuchaliśmy opowiadań p. Stawickiej na temat pracy jej na terenie szkoły.

— Gdyśmy zaczęli organizowanie młodzieży — opowiada przybyła — nie mieliśmy dosłownie żadnego materiału do dyspozycji, prócz naszych sił i naszej dobrej woli. Nie było wtedy jeszcze ani podręczników, ani książek, nie było nawet kwalifikowanego personelu nauczycielskiego. Trzeba było w różnych obozach wyławiać chętnych i nadających się do prowadzenia młodzieży, trzeba było samemu układać elementarze; staraliśmy się wszelkie braki uzupełniać nadmierną wprost pracą, pracowało się po 16 godzin na dobę.

Z czasem stan ten uległ zmianie. Stworzono własną drukarnię w Hannowerze, znaleźli się również kwalifikowani pedagodzy i praca mogła być poprowadzona bez zarzutu. Poziom naszych szkół nie ustępował w niczym poziomowi szkół w kraju.

Miało to tym większe znaczenie, że atmosfera obozów deprawowała młode pokolenie, a naszą rolą było nietylko nauczanie przedmiotów szkolnych, ale i naprostowywanie młodych drzewek, rosnących w niezdrowym klimacie i na nieprzychylnej dla ich rozwoju glebie.

Mogę z czystym sumieniem twierdzić, że praca nasza tam daleko, na obcej ziemi, była pracą społeczną dla własnej ojczyzny. Ciężko nam nieraz było patrzeć, jak wracają coraz liczniejsze rzesze do kraju, a nas zatrzymuje obowiązek, ale umieliśmy docenić wagę tego obowiązku i staraliśmy się wywiązać z niego jaknajlepiej Dzieci, przez nas wychowane, wróciły do kraju z sercami, przepełnionymi miłością ojczyzny, uczyliśmy je tęsknoty za ojczystą ziemią i wartości pojęcia **Ojczyzna**, którego nic w życiu nie jest w stanie zastąpić.

P. Stawicka milknie. Na twarzy jej maluje się wzruszenie. Widać, że to nietylko dzieci tęskniły, że to właśnie ci nauczyciele rwali się całą duszą do Polski, mimo, że i do nich docierały wszystkie, rozsiewane w Niemczech bajki i gadki.

Zapytujemy p. Stawicką również na ten temat. Chcielibyśmy wiedzieć, jak reagowało nauczycielstwo na antypolską propagandę.

— Opowiem Państwu na ten temat historię, która przydarzyła się tuż przed moim wyjazdem — odpowiada p. Stawiska.

— Było to na dwa dni przed moim odjazdem. Byłam już kompletnie spakowana i miałam wyjechać do obozu przejściowego, w którym gromadzili się repatrianci ze wszystkich okolicznych obozów, którzy wybierali się najbliższym transportem do kraju. Przyszedł dobry mój znajomy, p. Włodzimierz Z. i z zatroskaną miną komunikuje mi, że nie może żadną miarą dopuścić do tego, abym wyjechała.

Zdziwiona proszę, aby podał mi powód, dla którego chce mnie od wyjazdu powstrzymać.

— Bo to, proszę Pani, czy pamięta Pani tego Laskowskiego, który dwa tygodnie temu wyjechał do kraju? Przyszedł rozpaczliwy list od jego żony do jednego z kolegów, mieszkającego w obozie pod Osterode, w którym pisze, że męża jej aresztowało N. K. W. D. w Szczecinie, zabrano mu cały bagaż i wywieziono na Sybir, a ona biedna ledwo z życiem uszła.

Słuchałam z niedowierzaniem. Nie mogło mi się pomieścić w głowie, aby to było możliwe. Jednak, jak w każdym z nas, trochę było we mnie lęku. Myślę, że jest to łatwo zrozumiałe. Chciałam więc w jakiś sposób rzecz tę sprawdzić. Udałam się więc do sekretarki UNRRA z prośbą, aby pomogła mi tę rzecz wyświetlić. Wsiadłyśmy w samochód i udałyśmy się do obozu, w którym przebywał przyjaciel owego Laskowskiego, który list ten otrzymał. Chciałam się przekonać, czarne na białem, ile prawdy jest w tej historii, która w międzyczasie lotem błyskawicy rozeszła się po wszystkich okolicznych obozach, powstrzymując z miejsca cały transport, który miał za dwa dni wyjechać.

Przyjechałyśmy na miejsce i zwróciłyśmy się do tego kolegi.

— Czy dostał Pan list z Polski?

— A tak, dostałem.

— Czy to od p. Laskowskiego żony?

— Tak, właśnie, od p. Laskowskiej.

— Czy mógłby nam Pan ten list pokazać?

Chłop począł się jakoś kręcić, mieszać, coś bełkotać.

Że to wczoraj jeszcze ten list był, ale się zagubił, możliwe, że dzieci podarły. zresztą to nawet nie do niego, tylko do kolegi, którego nazwiska nawet nie zna, który gdzieś indziej mieszka...

Słowem, nie można się było prawdy dowiedzieć.

Byłam bardzo zmartwiona, ale sekretarka UNRRY pocieszała mnie, że przecież blaga jest całkiem widoczna, żebym nie zmieniała swego postanowienia, bo to oczywisty nonsens dawać wiarę takim pogłoskom.

Tuż przed samym wyjazdem, kiedy byłam już w obozie przejściowym, otrzymałam wiadomość, od tejże sekretarki, która chciała sprawę zbadać, bo nie dawała jej spokoju, że p. Laskowski był Volksdeutschem, który ukradł w UNRRA towaru na wiele, wiele tysięcy. UNRRA, która zorientowała się dopiero po wyjeździe tego „Polaka“, dała znać polskiej policji, która ofiarę „reżimu w Polsce“ zaaresztowała na granicy, a skonfiskowane skrzynie z kradzionym towarem zwróciła do UNRRY.

Byłam oburzona. Nie tyle faktem kradzieży, bo drani jest dosyć na całym świecie, jak tym, że tego rodzaju podłe historie wykorzystywane są do wytwarzania opinii o Polsce. Że sprawiedliwa kara, która spotkała złodzieja, odstrasza całe rzesze ludzi od powrotu do kraju, ludzi, którzy się na ten powrót już cieszyli i przygotowali. Bo nie każdy miał możliwość sprawdzenia, tak jak ja, jak ta sprawa wyglądała naprawdę. Wiadomym było tylko we wszystkich obozach, że Laskowski został na granicy aresztowany i pozbawiony „swego“ mienia.

Smutne to, ale prawdziwe. Gdyby nie powodowało to dalszej przymusowej banicji ludzi, nie orientujących się w tej powodzi kłamstw, a przerażonych każdą taką gadką, może byłoby to śmieszne. Czasem naprawdę śmiać mi się chciało, że byle przestępca, ścigany za rabunek lub napady na cywilną ludność, wzrastał na skutek umiejętnie preparowanych opowiadań do opinii niewinnie prześladowanego politycznego, któremu kraj przygotował niegościnne przywitanie.

— Może zresztą teraz mam dopiero jasny pogląd na tę sprawę — dodaje p. Stawicka z uśmiechem, — teraz, kiedy sama już przejeżdżałam granicę, sama korzystałam z opieki oficerów łącznikowych, którzy tak nadzwyczajnie o nas dbali i starali się nam wszystko jaknajbardziej udogodnić. Tylko wiem z góry, że mimo, iż napiszę do tych moich znajomych, którzy zostali tam, ciągle jeszcze niepewni, jak prawda wygląda, mimo iż napiszę im jaknajszczerszą i najbardziej obiektywną prawdę, zawsze jeszcze znajdzie się jakiś procent podejrzliwych, którzy będą wietrzyli w każdym moim słowie fałsz, przekupstwo, oportunizm i nieszczerość.

Ale na to nie ma rady Dla ludzi, którzy zawsze wolą wierzyć w to, co jest brzydkie i niegodziwe, w to, co w gruncie rzeczy przecież w nich samych uderza. a nie dopuszczają do siebie prawdy, która jest realna i nie koloryzowana, a uwierzenie w nią byłoby dla nich błogosławieństwem, bo źle się czują na obczyźnie, dla takich ludzi niema ani lekarstwa ani rady Muszą sami sobie poradzić. Muszą sami „pójść do głowy po rozum“, i to teraz, kiedy jeszcze nie jest zapóźno.

J.

Polacy z Nadrenii

(Dokończenie ze str. 8-ej)

Jedynym moim życzeniem i pragnieniem jest wrócić tam, skąd moi Rodzice pochodzą, których głód wypędził z kraju i którzy w poszukiwaniu chleba tu się znaleźli. I chociaż byli na wychodźstwie, wśród obcych i wrogich ludzi, uczyli mnie miłości do Ojczyzny i Boga. Zarówno rodzice, jak i my dzieci, garnęliśmy się do wszystkiego co polskie, byliśmy członkami wszystkich towarzystw polskich. Ojciec, jak i ja pracowaliśmy w zarządach, a dziś, gdy wojna się skończyła, dokładałem wszystkich moich sił i starań, aby znowu odbudować to, co hitlerowski reżim zniszczył. Ciągle żyłem tylko nadzieją, że któregoś dnia dostanę się na ziemię ojczystą, ale niestety niewiem jak się do tego zabrać. Do obozu nie chcą mnie przyjąć, bo nie mam dokumentów polskich, a do kraju mogą wracać tylko obywatele polscy. Błagam Pana, Panie Redaktorze, proszę dać mi jakąś radę, jak mam to zrobić, aby móc wrócić do Polski. Chcę wszystkie moje siły, wszystko co mam, oddać pracy nad odbudową Polski. Wystarczy, że moi Rodzice zostawili swoje kości na obcej ziemi, ja i moje dzieci nie chcemy żyć i umierać na obczyźnie. Z całym zapałem stanę w szeregach tych, którzy odbudowują zniszczony kraj.

Może Pan powie, Panie Redaktorze, że tak każdy może obiecać, że każdy może dziś udawać Polaka, a przed tym do tej polskiej swej Ojczyzny się nie przyznawał, ale proszę mi wierzyć, że każde moje słowo jest szczere. I chociaż chodziłem do niemieckich szkół, nie zapomniałem ani języka ani zwyczajów polskich. Byłem ,jestem i zostanę zawsze Polakiem i proszę, aby Pan Redaktor w to uwierzył. Proszę nie wrzucać mego listu do kosza i proszę mi pomóc. Nie wiem, do kogo mam się zwrócić, kogo mam o tę pomoc prosić. Modlę się tylko o jedno: Aby dobry Pan Bóg pozwolił mi życia swego dokończyć na polskiej ziemi.

Chcielibyśmy Wam, Polacy z Nadrenii na tym miejscu odpowiedzieć na Wasze listy.

Rząd Polski, rząd Waszej Ojczyzny demokratycznej nie zapomni o Was. Nowa Polska nie posyła swych synów „na Saksy". Nowa Polska ma miejsce i pracę dla wszystkich swych obywateli, ale, jak słusznie to sami oceniacie, przed rządem stoi ogrom zadań, których odrazu wykonać nie można.

Wpierw musieliśmy umożliwić powrót do kraju tym, których przymusowo zawleczono na nieprzyjacielskie tereny i którzy do dziś siedzą w barakach drewnianych, których w kraju oczekują matki, żony i dzieci.

Wciągu niespełna roku Rząd polski sprowadził do kraju, z Zachodu i Wschodu, ponad 3 miliony obywateli, Repatriacja przymusowych repatriantów z 1939 r. jest na ukończeniu. Ci, którzy myślą tak jak Wy, ci dla których Polska jest Ojczyzną nawet wtedy, kiedy jest biedna i daleka jeszcze od dobrobytu, ci już wrócili, albo w najbliższych tygodniach wrócą do kraju. Reszta, to tacy, którzy „dla pełnej miski" wszystkiego się wyrzekną, a gdy braknie im tej miski, gdy zaczną się za tą Ojczyzną rozglądać, będzie ona dla nich już wtedy bardzo daleko.

Rząd polski myśli o repatriacji Waszej już od dłuższego czasu. Już wkrótce przystąpi do realizowania tych planów. Musicie zrozumieć, iż repatriacja Wasza połączona jest z potrzebą uruchomienia kolosalnych taborów transportowych. Polska bowiem chce Wam umożliwić zabranie całego Waszego dobytku, abyście plon Waszej długoletniej pracy zabrali ze sobą, a nie zostawili wrogom.

Misje repatriacyjne, w szczególności zaś misja w Berlinie i misja w Bad-Oeynhausen otrzymały specjalne instrukcje zaopiekowania się Wami i weszły już w porozumienie z Waszymi przedstawicielami. Tam też powinniście się bezpośrednio przez Waszych przedstawicieli zwracać po radę i po pomoc.

Nie zapominamy o Was. Rodacy i pewni jesteśmy, że jeszcze w tym roku danym Wam będzie wrócić do tej Ojczyzny, do której latami tęskniliście, a która przyjmie Was serdecznie, gościnnie, „czym chata bogata".

Praca naszych portów

Ażeby zdać sobie należytą sprawę z osiągnięć naszego Wybrzeża, a ściślej mówiąc pracy naszych portów, sięgnijmy myślą wstecz do momentu, kiedy to Wybrzeże nasze przejmowała Polska Administracja Morska. Porty nasze po zakończeniu działań wojennych przedstawiały stan sprowadzający ich zdolność przeładunkową nieomal do zera. W Gdańsku i Gdyni zamienowane były wszystkie zatoki, baseny i kanały, zniszczono nabrzeże i falochrony, wszystkie urządzenia przeładunkowe, magazyny, drogi komunikacyjne, sieć wodociągową i elektryczną, zatopione lub wywiezione były wszystkie jednostki pływające, a zaplecze portów naszych zdewastowane.

W pierwszych dniach na rekonstrukcję naszych portów mieliśmy tylko materiał w postaci mózgów i rąk. Do pracy zabrano się z wyjątkową energią i poświęceniem, zdając sobie sprawę z tego, że życie na Wybrzeżu nie może czekać, nie może być odkładane na później. Wybrzeże nasze, jako okno na świat, musiało w pierwszym rzędzie przygotować się na podjęcie zadań, które mu zostały narzucone — aby polska bandera jak najprędzej rozpoczęła pracę na bezkresnych wodach mórz i oceanów, a za nią polski towar zdobywał rynki zbytu.

I tak się stało. Już 18 lipca 1945 r. pierwszy statek naładowany polskim węglem, opuszczał nasze porty dokumentując światu, że Nowa Polska żyje i pracuje wewnątrz Kraju i nad morzem.

A tempo naszej pracy wzrastało i wzrastała nadal. W przeciągu krótkiego czasu dokonano wiele. Na dzień 31 marca b. r. ze 100%-wych zniszczeń zostało odbudowanych całkowicie lub znajdowało się w odbudowie:

Gdańsk

urządzeń przeładunkowych 40 sztuk — 37,4%;
magazynów portowych 54,6 tys. m² — 19%;
budynków admin. portowych 65 tys. m² — 93,5%.

Gdynia

urządzeń przeładunkowych 33 sztuk — 40,7%;
magazynów portowych 109,41 tys. m² — 44%;
budynków admin. portowych 49 tys. m² — 58,4%.

Poświęcono również uwagę elewatorom i zbożowym urządzeniom przeładunkowym oraz urządzeniom składowym dla paliw płynnych. Najwięcej jednak uwagi poświęca się urządzeniom dźwigowym. Od ich bowiem użyteczności zależy w pierwszym rzędzie sprawność przeładunkowa portów.

Oprócz dokonywanych już remontów starych dźwigów, zamówiono 45 nowych dźwigów, które w okresie 18 miesięcy mają być zainstalowane w portach. Niezależnie od tego remontuje się w Gdańsku 18 dźwigów, w Gdyni 12 dźwigów.

Eksploatacja naszych portów Delty Wisły tj. Gdańska i Gdyni rozwija się bardzo pomyślnie. W roku ubiegłym obrót towarowy obu portów wynosił przeciętnie 165 tys. ton miesięcznie, w roku bieżącym osiąga w styczniu 317 ton, 1 lutym — 414 tys. ton. w marcu — 534 tys. ton, a w kwietniu przekracza 650 tys. ton, tj. w relacji rocznej 7.800 tys. ton w eksporcie i imporcie. Rok 1938 był dla portów Delty Wisły — rokiem maksymalnego przeładunku. W Gdańsku przeładowano w tym czasie 7,2 milj. ton towarów, a w Gdyni 9,2 mil. ton — razem 16,4 milj. ton. Jak widzimy przeładunek w kwietniu osiągnął prawie 50% maksymalnego stanu przedwojennego. W stosunku zaś do roku 1925 tj. szóstego roku po zakończeniu pierwszej wojny, wynik kwietnia b. r. — a więc po niecałym roku pracy osiąga przeszło 300% stanu ówczesnego.

Decydującą rolę w obrocie towarowym naszych portów odgrywa zwiększający się stale wywóz węgla, koksu i bunkru, którego znaczny dowóz do portów umożliwiony jest dzięki wybitnej poprawie sprawności ruchu kolejowego.

Wywóz innych towarów jak cement, stal, soda, wyroby metalowe, wyraża się stosunkowo niską cyfrą.

W ciągu roku 1945 wywieziono ogółem 516,4 tys. ton węgla i pochodnych, a w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. 1.154,4 tys. ton. Do dnia 17-go maja br. porty Gdańsk i Gdynia załadowały łącznie 2 miliony ton węgla. O tym wielkim sukcesie naszych portów, będącym wynikiem wysiłku naszego robotnika, inżyniera i pracownika umysłowego, współpracujących ze sobą harmonijnie tu na Wybrzeżu — Delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża min. inż. Kwiatkowski złożył najwyższym czynnikom rządowym specjalny meldunek.

Import naszych portów składa się zasadniczo z transportów w ramach dostaw UNRRA — i ładunków przybywających w wykonanu umów clearingowych. Jest on bardziej zróżnicowany a główniejszymi pozycjami są ruda żelazna, fosfaty, samochody, wełna, bawełna, oleje, celuloza, produkty żywnościowe, jak również konie i bydło. W ciągu 1945 roku przywieziono do Polski towarów UNRRA 199,1 tys. ton innych towarów 177,6 tys. ton. W ciągu pierwszych czterech miesięcy 1946 r. towarów UNRRA przewieziono 528,4 tys. ton i ca 16 tys. sztuk bydła i koni, innych towarów 197,6 tys. ton.

Od marca br. w ramach dostaw UNRRA nadchodzą transporty zboża. W ciągu marca i kwietnia przyjęto 41,2 tys. ton pszenicy. Dla przeładunku zboża są obecnie do dyspozycji całkowicie odremontowane, elewatory jeden w Gdyni o pojemności 10 tys. ton i w Gdańsku również jeden elewator tej samej pojemności.

Bardzo poważnie również zwiększa się ilość i tonaż statków przybijających do naszych portów. W roku 1945 weszło do naszych portów ogółem 887 statków o tonażu 746 tys. NRT, wyszło zaś 853 statki o tonażu 685, weszło do portów 1109 statków o tonażu 1.459 tys. NRT. W ciągu pierwszych czterech miesięcy 1946 roku wyszło zaś 1105 statków o tonażu 1.465 tys. NRT.

Statki te reprezentowały następujące bandery: szwedzką, fińską, amerykańską, angielską, norweską, duńską, sowiecką, aliancką i polską, grecką i panamską. Tabor pływający w portach polskich i udział bandery naszej powiększa się. W roku 1945 udział bandery polskiej wynosił zaledwie 1,1% — w pierwszym kwartale br. udział ten podskoczył do 2,6%, przy czym trzeba zaznaczyć, że znaczna część jednostek handlowych polskich nie pracuje jeszcze w naszych portach.

W ramach akcji rewindykacji naszego taboru pływającego zidentyfikowano w Niemczech 15 jednostek, z czego 6 holowników wróciło już do Polski, dwa dalsze statki nam przekazane, o siedem toczą się pertraktacje. Odnaleziono 47 kutrów rybackich, dwa statki dalekomorskie rybackie odnaleziono we Francji i jeden w Niemczech. W miesiącu kwietniu tabor rybacki powiększył się o 27 kutrów, z których 15 uzyskano z Danii w ramach pomocy UNRRA, 11 rewindykowano z Niemiec, 1 rewindykowano z Norwegii. Ponadto toczą się pertraktacje o dwa odnalezione statki handlowe tj. Toruń i Lewant oraz o tabor pochodzenia gdańskiego. Z taboru tego, wynoszącego przed wojną 90 jednostek, 25 odnaleziono i zidentyfikowano. Za granicą zamówiono 18 większych i mniejszych trawlerów rybackich. Buduje się sporo mniejszych jednostek w stoczniach polskich, oraz prowadzi się wstępne prace co do budowy poważniejszych jednostek handlowych na stoczniach polskich. Tabor, który mamy otrzymać w wyniku akcji odszkodowania, ocenia się w przybliżeniu na 60 tys. ton.

Osiągnięcie w krótkim czasie tak znacznych wyników było możliwe dzięki wysiłkom odpowiednich zespołów pionierskich na Wybrzeżu i po oddaniu im do dyspozycji przez Rząd wystarczających środków materialnych, który od pierwszej chwili odzyskania niepodległości podjął aktywną politykę w zakresie morskim. Również nie bez wpływu jest fakt, że najbardziej związane z portami okręgi górnicze Polski są stosunkowo mniej zniszczone i odbudowa ich potencjału gospodarczego w nowych warunkach następuje bardzo szybko. W konsekwencji tego rozwoju porty znalazły się pod silnym naciskiem swego zaplecza, jego potrzeb i pracy. Porty Gdańsk i Gdynia, przy dzisiejszych swoich słabych urządzeniach technicznych tego wzrastającego nacisku na dłuższą metę nie wytrzymają. Musimy dążyć ażeby całe nasze Wybrzeże od Szczecina do Elbląga włączyć w służbę gospodarstwa narodowego. Coraz dobitniej rysuje się konieczność przejmowania w szybszym tempie w naszą administrację portu szczecińskiego stosunkowo dobrze wyposażonego w urządzenia przeładunkowe i dogodnie położonego do zaplecza.

Akcja w tym kierunku już się rozpoczęła. Dnia 5-go marca br. zostało nam przekazane nabrzeże położone w dolnej części Odry od rejonu t. zw. zakładu „Golnow" aż do terenu t. zw. Golęcin. Na przejętym nabrzeżu należało przystąpić natychmiast do prac porządkowych i odbudowy tych obiektów, które niezwłocznie mogłyby być eksploatowane. W pierwszym rzędzie chodziło o przygotowanie terenu dla ruchu pasażerskiego, tj. przyjęcie reemigrantów z zachodu i wywóz ludności niemieckiej z Polski do Rzeszy oraz o adaptację terenu dla przeładunku węgla, cementu i innych towarów eksportowanych z Polski. W projekcie jest skierowanie niektórych specjalnych ładunków UNRRA, oraz zbadanie możności przeładunku rudy i zamagazynowanie paliwa płynnego.

W końcu kwietnia przybyło z Lubeki do Szczecina ogółem 15 statków alianckich o tonażu brutto 70,4 tys. ton, które przywiozły przeszło 16 tys. repatriantów Polaków i wywiozły przeszło 19 tys. Niemców.

W dniu 5 kwietnia nastąpiło dalsze przejęcie przez polską administrację terenów 3-ch dużych kompleksów zbiorników na paliwo płynne w głównej części portu, oraz 19 kwietnia — terenów Kępy Parnickiej z dużym zakładem przemysłowym—rektyfikacją spirytusu.

Rozmowy na temat przejmowania dalszych obiektów toczą się nadal.

Jak najszybsze wciągnięcie portu szczecińskiego w orbitę naszych wysiłków gospodarczych, pociąga za sobą również duże możliwości w aktywizacji tranzytu, który po zawarciu traktatów z Węgrami i Czechosłowacją wydatnie powiększy zobowiązania naszych portów.

Praca portów naszych odbywa się w warunkach bardzo ciężkich, jednak harmonijna współpraca wszystkich czynników nastawionych tu na wybrzeżu na realizację celów wyższych pozwoliła na przezwyciężenie trudności i osiągnięcie nieprzeciętnych wyników.

Mgr. Antoni Skotnicki

16 pociągów pośpiesznych

W wysiłkach Ministerstwa Komunikacji w kierunku ulepszenia transportu notujemy wielki krok naprzód. Oto w pierwszej dekadzie lipca wejdzie w życie pierwszy po wojnie stały rozkład jazdy, który przynosi pasażerom wielkie udogodnienia.

Prócz kursujących już 3 pociągów pośpiesznych: Warszawa — Gdynia — Sztokholm, Warszawa — Zebrzydowice — Praga oraz Poznań — Warszawa — Brześć (z połączeniem do Moskwy) wprowadza się 13 nowych pociągów pośpiesznych. Oto ich trasy:

Warszawa Wsch. — Działdowo — Gdynia (skrócony czas jazdy o 5 godz.).

Warszawa Wil. — Działdowo — Olsztyn — Elbląg — Malbork (skrócony czas jazdy do Olsztyna o 3 i pół godz.).

Warszawa — Zakopane (trzy razy w tygodniu) przez Szczakową i Spytkowice (skrócony czas jazdy o 4 godz.).

Warszawa Gł. — Warka — Kraków. Pociąg będzie uruchomiony z końcem sierpnia — po otwarciu mostu na Pilicy i skróci czas jazdy o 5 godz.

Warszawa Wsch. — Lublin — Chełm (skraca czas jazdy do Lublina o 3 godz.).

Warszawa Gł. — Łódź — Wrocław (z wagonami do Jeleniej Góry i Kudowy Zdroju). Czas jazdy do Wrocławia o 7 godzin krótszy.

Będą również uruchomione pociągi pośpieszne na trasach: Lublin — Wrocław, Lublin — Poznań. Kraków — Szczecin, Gdynia — Szczecin, oraz dwie pary pociągów pośpiesznych na linii Katowice — Gdynia.

W ruchu dalekobieżnym wprowadzony zostaje drugi pociąg Warszawa Wil. — Białystok, nowy pociąg Warszawa Wil. — Terespol, a pociąg dzienny Warszawa — Lublin będzie przedłużony do Bełżca.

W ruchu podmiejskim na linii Warszawa — Grodzisk — Żyrardów — Skierniewice przybędzie jeden pociąg ranny i 2 popołudniu (prócz normalnie kursujących dalekobieżnych). Na linii Warszawa — Sochaczew — Łowicz dojdzie pociąg dodatkowy ranny i drugi popołudniowy.

Pociągi pośpieszne będą składały się z pullmanowskich wagonów 4-osiowych, pociągi osobowe dalekobieżne z wagonów 4-osiowych i 3-osiowych (z bocznymi wejściaci). W ruchu podmiejskim będą używane wagony 3 i 2-osiowe, a w braku osobowych również kryte wagony towarowe.

Nowy urzędowy rozkład jazdy jest w druku i ukaże się wkrótce w sprzedaży.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY POSZUKUJE PRACOWNIKÓW

Na Ziemiach Zachodnich uzyskaliśmy szereg wysoko postawionych zakładów przemysłu elektrotechnicznego. Podobnie jak i inne i ten przemysł odczuwa poważny brak pracowników. W miarę repatriowania Niemców brak ten staje się coraz dotkliwszym, tym bardziej, że po przeprowadzonym remoncie i odbudowie uruchamia się coraz to więcej zakładów.

W szczególności potrzebni są pracownicy wykwalifikowani, a więc tokarze - metalowcy, bakeliciarze, ślusarze, monterzy do urządzeń radiotechnicznych, malarze, spawacze, ustawiacze, zegarmistrzowie i inni. Ponad to poszukiwani są niewykwalifikowani robotnicy produkcji, robotnicy gospodarczy i przede wszystkim uczniowie, którzy stworzą nowe kadry pracowników wykwalifikowanych. Przy pracach montażowych zatrudnione być mogą kobiety, które w tym okresie całkowicie zastępują męskie siły robocze.

Przemysł elektrotechniczny posiada przed sobą wielką przyszłość. Już dzisiaj częściowo pracuje on na eksport. Zamówienia zagraniczne przyjmuje już m. in. fabryka gramofonów w Dusznikach, produkująca patefony. Fabryka w Świdnicy produkuje na potrzeby rynku wewnętrznego zegary i liczniki elektryczne. Produkcję na większą skalę rozpoczęła również Państwowa Fabryka Urządzeń Radio - Komunikacyjnych w Bielawie koło Rychbach. Na samym tylko Dolnym Śląsku czynnych jest już 12 zakładów przemysłu elektrotechnicznego, w tym 5 zakładów radiotechnicznych, 1 fabryka adapterów i gramofonów, 1 fabryka liczników i zegarów oraz kilka fabryk ogniw, maszyn itp. Z zakładów rozmieszczonych na innych terenach wymienić należy fabrykę urządzeń rozdzielczych „Ribau" we Fryborku, fabrykę budowy maszyn elektrycznych w Wieprzycach koło Gonowa nad Wartą, fabrykę baterii „Blask" we Wrocławiu, wytwórnię radiową „Hinze" produkującą anteny, odbiorniki i odgromniki w Srebrnej Górze, fabrykę teletrotechniczną „Elektrosygnał" w Srebrnej Górze, fabrykę aparatów elektrotechnicznych „Lorentz-Heliowatt" w Rankowie wreszcie na Pomorzu w Starogardzie fabrykę ogniw i baterii „Daimon".

POTRZEBNI RZEMIEŚLNICY

Miasteczko Łobez liczy już obecnie 3.000 Polaków. W mieście odczuwa się poważnie brak lekarza i dentysty. Również rzemieślnicy, posiadający odpowiednie kwalifikacje, znaleźliby tutaj odpowiednią pracę. Szczególnie pożądani są krawcy, elektrotechnicy, rymarze i mechanicy. Mieszkania dla tych rzemieślników są na miejscu zarezerwowane, natomiast warsztatów do objęcia już nie ma i przybywający powinni z sobą przywieźć potrzebne narzędzia. Brak jest również na miejscu fachowych urzędników pocztowych.

Wieś w powiecie jest już stosunkowo dosyć pełna. Dużą ilość majątków przeznaczono na spółdzielnie osadniczo - parcelacyjne. Na majątki te zostaną sprowadzeni wieśniacy z Polski Centralnej. Gospodarstwa indywidualne, które były niezniszczone, zostały już rozdzielone. Te, które jeszcze są, wymagają dość poważnego wkładu pracy i pieniędzy, jednakże uzyskanie kredytu na cel odbudowy jest łatwe.

BRAK FACHOWCÓW NA POCZCIE

W Szczecinie już w najbliższym czasie przystąpi się do utworzenia poczty morskiej. Poczta ta będzie przyjmowała paczki z zagranicy i dokonywała ich segregacji. Największą trudnością w uruchomieniu poczty jest brak fachowców, a nawet zwykłych robotników. To też pomimo, że są kredyty i materiały, trudności z jakimi walczyć muszą władze państwowe są ogromne.

BRAK LUDZI W SĄDOWNICTWIE WOJEWÓDZTW POMORSKICH

Na obszarze podlegającym apelacji gdańskiej przewidziano 7 sądów okręgowych i 47 sądów grodzkich (woj. Gdańskie 23, woj. Szczecińskie 24). Niestety nie wszystkie sądy przewidziane etatami dało się uruchomić. I tak w woj. gdańskim pracuje tylko 20 sądów grodzkich, na Pomorzu Zach. tylko 9. Na przeszkodzie stoi tu brak personelu prawniczego, szczególnie sędziowskiego. Etatów sędziowskich jest 181, obsadzono jednak tylko 90. Etatów prokuratorskich jest 50, z czego obsadzonych tylko 20 (40 proc.). Etaty urzędnicze przewidują 336 osób, istotnie pracuje zaś tylko 222. Urzędników prokuratorskich etatów 66, obsada 32 itd. itd.

INŻYNIERZY I TECHNICY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie — Wydział Drogowy, ul. Wileńska Nr 2/4 poszukuje inżynierów i techników, oraz inżynierów mierniczych, geometrów i techników pomiarowych, a także pracowników biurowych, którzy potrzebni są do robót inwestycyjnych i odbudowy torów, budynków i urządzeń kolejowych.

Kandydaci proszeni są o zgłoszenie się do Wydziału Drogowego, pod wskazany wyżej adres, celem omówienia warunków pracy, wynagrodzenia i przyjęcia ich do służby kolejowej.

PRACOWNICY UMYSŁOWI

Potrzebni są pracownicy umysłowi o następujących kwalifikacjach: referent prasowy, inżynierowie rolnicy, magistrowie prawa, ze średnim wykształceniem rolniczym byli pracownicy Urzędów Ziemskich (ew. byli sekretarze gminni), wykwalifikowany pracownik w dziale ubezpieczeń społecznych i spraw emerytalnych, maszyniści, ichtiolodzy, wykwalifikowana stenografistka - protokólantka.

Zgłoszenie pisemne (pożądane osobiste) wraz z odpowiednimi dokumentami, proszę nadsyłać Wojewódzki Urząd Ziemski Gdański w Sopocie, Grunwaldzka 67.

BRAK NAUCZYCIELI NA POMORZU

Ziemie Odzyskane odczuwają szczególnie dotkliwie brak sił nauczycielskich. Wiele szkół dotychczas nie udało się uruchomić ze względu na brak nauczycieli, a dziatwa szkolna zmuszona jest wędrować po 6 km do najbliższej szkoły. Nawet już istniejące szkoły posiadają zbyt mały personel, tak, że nauczyciele przeciążeni są pracą, prowadząc po parę klas jednocześnie.

Obecnie kuratorium szkolne w Szczecinie organizuje 4 ośrodki kształcenia nauczycieli. Będą to: Szczecin, Koszalin, Myślibórz i Świdwinie. Nauka w tych ośrodkach jest całkowicie bezpłatna, a słuchacze otrzymują również bezpłatnie internat oraz opiekę lekarską.

GOSPODARSTWA DO OBJĘCIA W SYCOWIE

Powiat sycowski posiada jeszcze ponad 30 folwarków, które mogłyby być przydzielone grupom osadników. Akcję tę utrudnia zbytnia drobiazgowość Powiatowego Urzędu Ziemskiego. Poza tym osadnicy skarżą się na nadmierne opodatkowanie ich podatkiem gruntowym przez Zarząd Miasta.

INFORMATOR REPATRIANTA

REJESTRACJA SAMOCHODÓW PRYWATNYCH

Z dniem 1 lipca motoryzacja wchodzi na nowe drogi. Wszelkie dotychczasowe restrykcje, uniemożliwiające rejestrację samochodów lub motocykli prywatnych, zostają przekreślone. Całe zatym zakłamanie, jakie wytworzyło się przy fikcyjnym rejestrowaniu wozów prywatnych na urzędy lub firmy upada.

Z dniem 1 lipca przestają obowiązywać wszelkie okólniki, wydane przez PUS lub Centralny Zarząd Motoryzacji, normujące te sprawy — z wyjątkiem dwóch okólników technicznych, z których jeden dotyczy wydawania numerów próbnych.

Rozporządzenie, które jest już podpisane i będzie ogłoszone jeszcze w tym tygodniu, przywraca w zakresie rejestracji pojazdów mechanicznych stan prawny ustalony Rozporządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 27.10.1937 r.

Odtąd może zarejestrować swój samochód lub motocykl każdy, kto przedstawi dowód własności pojazdu. Przepisy nowego rozporządzenia są nadzwyczaj liberalne i zawierają pewnego rodzaju amnestię dla tych wszystkich, którzy nie byli dotychczas w porządku wobec PUS-u czy CZMot.

Rejestrację na własne imię otrzyma, kto przedłoży przedwojenny dowód własności; kto wykaże że przywiózł auto z zagranicy (w tym wypadku należy załatwić formalności celne); kto wreszcie złożył wóz z części poniemieckich (w tym wypadku należy opłacić wartość zabranego mienia poniemieckiego w Urzędzie Likwidacyjnym).

Kto zarejestrował samochód lub motocykl fikcyjnie, np. na jakiś urząd, otrzyma rejestrację na siebie (bez żadnych rygorów karnych), o ile zgłosi się do władz rejestracyjnych przed dniem 30 września. Jeśli natomiast ktoś zaniedba tego, samochód jego przejdzie w dniu 1 października na własność tego urzędu, który figuruje w rejestracji.

Wszelkich bliższych informacyj udzielają Okręgowe Urzędy Samochodowe.

KOMU PRZYSŁUGUJĄ KARTY ŻYWNOŚCIOWE

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wydało instrukcję ustalającą kategorie pracowników, którym przysługuje prawo korzystania z kart żywnościowych.

Karty I kat. przysługują pracownikom państwowym i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, nauki i kultury oraz uczącej się młodzieży, organizacyj politycznych, społecznych i zawodowych, przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 75 proc. produkcji oddają do dyspozycji państwa po cenach sztywnych oraz rzemieślnikom przesiedlonym na tereny odzyskane na okres pierwszych 3 miesięcy od daty osiedlenia, pracownikom organizacyj spółdzielczych „Społem", Związkom Rewizyjnym Spółdzielni R. P., SPB oraz innych spółdzielni zajmujących się rozdziałem artykułów reglamentowanych oraz uprawnionych z tytułu opieki społecznej jak: wdowy i sieroty po więźniach politycznych, inwalidzi pracy i repatriantom na okres od 1 do 3 miesięcy.

Poza tym karty I kat. otrzymują dozorcy domowi w Warszawie i Łodzi, kominiarze, pracownicy Centrali Spółdzielni Wojskowych.

Karty II kat. przysługują pracownikom przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 50 proc. produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych, spółdzielnie, które towary bądź usługi oddają częściowo po cenach sztywnych, pracownikom farmaceutycznym aptek, zrzeszonym adwokatom, dozorcom domowym poza Warszawą i Łodzią inwalidom wojennym i inwalidom pracy, którzy utracili 25 proc. zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką, emerytom państwowym i samorządowym.

Karty II kat. przysługują osobom w wieku ponad 60 lat, samotnym uznanym przez lekarza urzędowego za stale niezdolne do pracy po przedłożeniu świadectwa ubóstwa, wdowom posiadającym na utrzymaniu dzieci do lat 16, po przedstawieniu świadectwa ubóstwa, repatriantom z ZSRR na okres jednego miesiąca.

Karty rodzinne I kat. otrzymują: członkowie rodzin osób otrzymujących karty I i II kat., młodzież ucząca się i zamieszkała na stancjach prywatnych, członkowie rodzin wojskowych i funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa, wdowy i sieroty do lat 16 po zmarłych więźniach politycznych, uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski, po osobach przymusowo wywiezionych przez okupanta i obecnie zaginionych i kobiety samotne mające na utrzymaniu dzieci do lat 16.

Karty rodzinne II kat. otrzymują członkowie rodzin posiadających karty III kategorii.

Kartę zaopatrzenia można mieć tylko jedną. Jeśli ktoś posiada więcej tytułów do korzystania z kart żywnościowych, bierze się pod uwagę tytuł najkorzystniejszy dla zainteresowanego. Za zatrudnioną uważa się osobę pozostającą w stosunku służbowym lub w stosunku pracy, choćby ta osoba z powodu choroby już urlopu swych czynności nie wykonywała.

Obcokrajowców, z wyjątkiem Niemców, traktuje się jak **Polaków.**

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Stanisława Wołowiec, Katowice. Mamy wrażenie, że ostatnia odpowiedź nasza w skrzynce była dość jasna. Oczywiście nie mamy Pani za złe, że zwraca się Pani do nas poraz wtóry i wierzymy, że kwestia ta jest dla Pani bardzo ważną. Wyjaśniamy więc raz jeszcze, że nie ma potrzeby zgłaszać się po odpowiedź, gdyż odpowiedzi tej udzielamy automatycznie. Jeśli nie podała Pani w karcie poszukiwań swego adresu, powinna Pani raz jeszcze kartę poszukiwań P.C.K. wypełnić i przesłać za naszym pośrednictwem, gdyż brak adresu uniemożliwia całkiem oczywiście przesłanie odpowiedzi.

Ppor. Malcharek Jerzy, Bomlitz. Ogłoszenie w sprawie poszukiwania siostry zamieszczamy równocześnie w dzisiejszym numerze. Niezależnie od tego staramy się skomunikować z siostrą listownie na podany przez Pana adres. W sprawie rodziny, znajdującej się w Indiach mógłby Pan skomunikować się z Polską Misją Repatriacyjną w Kairze, która może będzie mogła udzielić Panu jakichś informacji. Niezależnie od tego radzimy, aby zwrócił się Pan do Polskiej Ambasady w Londynie, która napewno ułatwi Panu porozumienie się z matką. O ile się orientujemy nie będzie Pan miał większych trudności z wysłaniem listu do Londynu z terenu, na którym się Pan znajduje.

John Budzichowski, Detroit, Michigan. Bardzo nas ucieszyło zaufanie, z jakim zwraca się Pan do nas w sprawie pomocy w odszukaniu rodziny. Nie myli się Pan też twierdząc, że zrozumiemy ważność tej sprawy. My wiemy, że będąc za oceanem i nie mając przez cały czas wojny wiadomości od najbliższej rodziny, martwi się Pan i tęskni. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby tę rodzinę odnaleść i z Panem skomunikować. Odczytanie listu Pana nie sprawiło nam większych trudności. Polak potrafi po polsku wytłomaczyć to, o co mu chodzi, nawet po 35 latach niebytności w kraju. Zresztą najlepszym dowodem na to jest właśnie list Pana.

Wacław Ferenszkiewicz, Bades über Hersfeld. Trudno nam na podstawie listu Pana wytworzyć sobie dokładny obraz o sytuacji, w jakiej Pan się znalazł. Mamy w tym wypadku tylko jedną radę: trzeba, aby Pan zwrócił się do Szefa najbliższej Misji Repatriacyjnej i jemu jaknajdokładniej sprawę przedstawił. Sprawy te są regulowane zupełnie indywidualnie i niema na nie żadnej reguły. Możliwe, że w Pana wypadku Szef Misji będzie mógł załatwić rzecz wedle Pana życzenia.

„Lwowianka", Schneidemühl. My osobiście doradzamy wyjazd na zachód. Warszawa ma trudności mieszkaniowe, których Ziemie Odzyskane nie znają. Wyjazd ten doradzamy przede wszystkim dlatego, że niema Pani rodziny, ani bliskich przyjaciół w Warszawie, jak Pani nam pisze. A my wiemy z doświadczenia, że na Ziemiach Odzyskanych będzie Pani najłatwiej urządzić sobie życie. Kwalifikacje Pani są zupełnie wystarczające dla otrzymania nawet b. dobrej posady biurowej. Radzimy pozatym, aby Pani w tej sprawie porozumiała się jeszcze z graniczną placówką P.U.R-u, gdy będzie Pani już w kraju. P.U.R. będzie Pani mógł udzielić jaknajbardziej szczegółowych informacji i wskaże Pani odrazu miejsce, które byłoby dla Niej najkorzystniejsze.

Janina Kwiatkowska, Kładzko. Bardzo nam trudno odegrać rolę „języczka u wagi" w Pani decyzji. Zarówno osadnictwo na roli, jak i założenie własnej placówki handlowej ma swoje dodatnie i ujemne strony — jak zresztą każda rzecz w życiu. Wychodzimy z założenia, że najważniejszą rolę w tym wypadku grają zdolności i umiejętności osobiste, jak również zamiłowanie wrodzone. Ktoś, kto chętnie pracuje na roli, nigdy nie będzie się czuł dobrze za ladą sklepową i na odwrót. Odsyłamy więc Panią w tym wypadku nie tyle do Jej zdrowego rozsądku, jak oprostu właśnie radzimy bezwzględnie pójść za głosem **zamiłowania, czy powołania.**

REPATRIACJA

Witamy Cię Polsko ze łzami radosnymi

5-ty transport górników polskich z Francji

Mała 11-letnia dziewczynka, urodzona we Francji, a ślicznie po polsku mówiąca, z przejęciem deklamuje wiersz na powitanie kraju:

Witamy Cię, Polsko, ze łzami radosnymi
witamy Cię, Polsko, z sercem
rozrzewnionym...

Wandzia Kamyszówna marzyła ciągle o szkole takiej, gdzie można by się uczyć tak, jak tatuś i mama w domu mówią, gdzie inne dzieci rozumiałyby ją, jak jej braciszek. I oto dziś staje u progu ziszczenia swoich marzeń. Szkoła polska czeka już na nią i pójdzie się uczyć w ojczystym języku od nowego roku szkolnego.

5-ty transport górników naszych z Francji, przybyłych po tygodniowej podróży z Pas-de-Calais i Billy-Montigny trzeba nazwać transportem entuzjastów. Są to ludzie ożywieni szczerym i gorącym patriotyzmem, pełni chęci do pracy nad odbudową.

Rzuciliśmy wszystko, mówi Otoliński Antoni, górnik mający za sobą 35 lat pracy, z tego we Francji 21. — Choć nam obiecywali polepszenie warunków i emerytury, ale my wolimy być w kraju i tu dać swoje siły, zdrowie, doświadczenie. Jako szczery Polak nie chciałem pozostawać dłużej na obczyźnie i wróciłem, bo moje ręce są tu potrzebne.

Byliśmy tak spragnieni stanąć już na ojczystej ziemi, mówi Tomyślak z Komisji Transportowej, że ludzie w drodze nie chcieli nawet zatrzymywać się na postój, by ugotować i rozdzielić ciepłą strawę. Woleli obywać się suchym prowiantem, dbając jedynie o dzieci i im dając coś gorącego, a sami wciąż naglili: Prędzej jedźmy, nie traćmy czasu!

Podróż trwała 6 dni, lecz wszyscy dojechali zdrowo. Dwie młode mamusie zawieziono zaraz po przyjeździe do kliniki w Goduli, gdzie oczekują na szczęśliwe rozwiązanie. W pociągu był wagon sanitarny i wagon kuchnia. Ochotnicy z transportu dwie kobiety i jeden chłopak gotowali jedzenie dla podróżnych. Żywności na drogę dostarczyły władze francuskie i Czerwony Krzyż. Ilość prowiantu była zupełnie wystarczająca i ludzie są zadowoleni. Dostali konserwy, mleko dla dzieci ,chleb, masło, cukier itd. również papierosy.

— Podróż przeszła nam bardzo szybko — opowiada swe wrażenia Franciszek Kszysztyniak z Pas-de-Calais. Rozmawialiśmy o zmianach zaszłych w kraju, niektórzy czytali głośno. Jechaliśmy przez Niemcy pod osłoną policji niemieckiej, a następnie straży amerykańskiej (na tym odcinku towarzyszyli nam Amerykanie, gdzie poprzedni transport był obrzucony kamieniami przez ludność niemiecką!). W Czechach ludność witała nas owacyjnie. Pierwsze zetknięcie z krajem było ogromnie wzruszające. Wszyscy tak długo pragnęliśmy tej chwili, że nie mogliśmy się wstrzymać od łez radości. Nasza orkiestra zagrała hymn narodowy przy wjeździe do Międzylesia, granicznej stacji polskiej. My śpiewaliśmy stojąc. Po wyjściu na peron większość zaczęła tańczyć".

Większość z nas walczyła w organizacjach podziemnych. Ja byłem na wojnie w 1939 r, następnie internowany zostałem w Szwajcarii, skąd niedawno, bo 18 maja wróciłem do Francji i zaraz zacząłem myśleć o powrocie tutaj. Powiedzieli nam: jedziecie do takiej Polski o jakiej marzyliście. I my nasze marzenie chcemy wcielić w czyn.

— W Bytomiu ludność i przedstawiciele licznych organizacyj witali nas bardzo serdecznie. Przyjechaliśmy wskutek opóźnienia pociągu wieczorem. Po kolacji przenocowaliśmy w wagonach, a rano po śniadaniu odbyło się oficjalne przywitanie. Mamy teraz jechać na zajęcie mieszkań. O! właśnie pierwszą grupę odwozi miejscowy starosta.

Wśród łopotu sztandarów i wesołych tonów orkiestry odjeżdżają samochodami na kwatery. Po przemówieniach starosty Nantka-Niemirskiego, inż. Michalewskiego, dyr. Rudzkiego Zjednoczenia Węglowego, przedstawiciela Związku Zawodowego Górników, — odpowiada jeden z górników nowoprzybyłych, wyrażając nadzieję owocnej współpracy. Wandzia Kamyszówna wygłasza piękny wiersz z uczuciem szczerego wzruszenia. Wiele osób ma łzy w oczach.

— No nie rozczulać się tam zanadto! — pokrzykuje wesoło starszy górnik. Otośmy już u celu. Trzeba się pokrzepić i do roboty.

Po gorącym drugim śniadaniu (zupa, kawa, mleko — do wyboru) repatrianci dostają na pierwsze dni zagospodarowania paczki z suchym prowiantem: konserwy, kasza, cukier itp., po 50 kg. ziemniaków na rodzinę oraz mają przygotowany w swych mieszkaniach węgiel na opał. Mieszkania są jedno- i dwu - izbowe z kuchnią, odświeżone i wyremontowane. Przyjechało około 560 osób, to jest 140 rodzin. Są też i kawalerowie. Ci założą rodziny już w kraju.

Zatrudnieni zostaną po 3-dniowym wypoczynku w kopalni „Bobrek" i „Szombierki". Każdy pracownik dostaje 1000 zł. zaliczki plus wymianę przywiezionej ze sobą obcej waluty. Stołówki umożliwią wyżywienie, zanim rodziny urządzą się na dobre.

Chcemy jeszcze wyrazić podziękowanie za troskliwą opiekę inż. Stefańskiemu, który tak gorąco wziął naszą sprawę do serca, — mówią repatrianci. On to nie szczędził energii i jeździł dwa razy do Francji prowadząc pertraktacje o nasz powrót do kraju, nietylko naszego transportu, ale wogóle wszystkich górników polskich.

— W ramach umowy polsko - francuskiej zawartej w duchu przyjaźni ma powrócić do ojczyzny w 1946 roku 20.000 górników, a w 1947 roku 10.000. Dotąd przyjęliśmy wraz z dzisiejszym 5 transportów. Transporty zaczęły przybywać od kwietnia 1946 r. I-szy i 2-gi przyszły do Wałbrzycha, 3-ci i 4-ty do Zabrza, 5-ty do Bytomia.

— Różniły się one między sobą nietylko ilością przybywających, lecz i długością podróży. 1-szy transport liczył 160 górników — z rodzinami około 500 osób. 2-gi podobnie. Trzeba zaznaczyć, że natychmiast po przybyciu usunięto z mieszkań przeznaczonych dla repatriantów, Niemców. Tamci wyjechali do Vaterlandu — Polacy zajęli ich miejsca. 3-ci i 4-ty transport miały w sumie około 1000 ludzi. Dostali po przyjeździe specjalne paczki żywnościowe i osobne dla dzieci, bezpłatne trzydniowe wyżywienie w stołówce, zaliczkę i tydzień wolny po przyjeździe w celu odwiedzenia rodzin w kraju.

— Ja nie widziałem rodziny w Polsce już 18 lat. Musiałem czekać, aż do tej pory na przyjazd do kraju, — mówi siwy repatriant. Ileż to się zmieniło.. Ale sercem czuję się młody i myślę, że podołam temu nowemu życiu.

I my też — dodają inni.

Maria Wernerowa

JAN KOPROWSKI

Do Polaków na obczyźnie

Przyjacielu,
dokąd chcesz jechać?
Do Afryki,
Brazylii,
Kanady?
Znudziła cię rodzima strzecha
jak ubogi na polu badyl?

Chcesz dobywać węgiel dla obcych,
brazylijskie karczować bory?
Ej, chłopcy, chłopcy,
zastanówcie się w porę...

Wy nie wiecie jak to ciężko
z dala od kraju, od swoich.
Tam zwycięstwo nawet jest klęską,
nawet radość tam niepokoi.

Wypłaczecie za Polską oczy,
swoje oczy cudne i młode,
Zastanówcie,
zastanówcie się chłopcy,
zanim zechcecie odejść.

W Polsce węgla czarnego dosyć,
są i lasy — jest praca.
Kilofy, młoty i kosy
czekają, więc trzeba wracać.

Porzućcie myśl o Kanadzie,
Afryce,
o jakiejś brazylijskiej wiosce.
Gdy się do snu kolego kładziesz,
myśl o jednym tylko —
o Polsce.

Na nic morza i lądy dalekie,
na nic we śnie szumiące bory.
Tam życie nie będzie lekkie,
tam wciąż smutny będziesz i chory.

Twoje serce pełne zapału,
więc rzuć, bracie, myśl o pałacach.
Nam to jedno tylko zostało:
wracać, wracać, wracać!

WRACAJCIE, kraj potrzebuje mózgów;

KOLEDZY I KOLEŻANKI!

Rok przeszło już minął od chwili, jak wspólnym wysiłkiem Zjednoczonych Narodów, oraz krwią i potem żołnierza polskiego, walczącego na Zachodzie, Wschodzie i w Kraju, znękana Ojczyzna nasza dźwignięta została do nowego samodzielnego bytu.

Rok ten upłynął tu w Polsce pod znakiem walki o moralną i gospodarczą odbudowę kraju, walki mającej niemniejsze natężenie oraz pracy o to, aby ziemię naszą, będącą w czasie wojny jednym wielkim więzieniem hitlerowskim przerobić na normalny kraj, dający możność egzystencji swoim mieszkańcom.

Jeśli chodzi o nasze wewnętrzne życie studenckie, rok ten zaznaczył się ustawicznie postępującą konsolidacją całej polskiej młodzieży akademickiej, pomimo, że wielkie przemiany społeczne i gospodarcze, wytwarzają we wszystkich krajach rywalizujące między sobą obozy.

My studenci z Kraju wobec ogromu zniszczenia oraz w obliczu zadań, które czekają na nasze młode ręce jednoczymy się w karnym szeregu pracowników odbudowy bez względu na swe pochodzenie społeczne i poglądy polityczne, tak jak dotąd walczyliśmy wspólnie z jednym i tym samym wrogiem. Chociaż obecnie starsze pokolenie boryka się jeszcze z trudnymi do rozwiązania problemami politycznymi, to jednak patriotyczna młodzież polska, posiadać musi własną rację stanu, której na imię zjednoczenie wszystkich na równych prawach w pracy dla zapewnienia Narodowi lepszego bytu i możności rozwoju.

Krajowa młodzież akademicka wzywa Was, Koleżanki i Koledzy rozsiani na kontynencie Anglii, Afryki i Ameryki, abyście do wysiłku naszego przyłączyli swoje siły.

Wam danym zostało studiować na zagranicznych uczelniach po to, aby wiedzę tam zdobytą, obrócić wspólnie z nami na pożytek i chwałę Polski.

W trosce tedy, czy starczy nam tu w Kraju sił na to, aby sprostać niesłychanym zadaniom ciążącym obecnie na polskiej młodzieży akademickiej, wzywamy Was w imię koleżeństwa nauki i pracy abyście:

1) wracali natychmiast do Kraju, jeśli w chwili obecnej nie studiujecie na żadnej uczelni;

2) powrócili do Ojczyzny bezpośrednio po ukończeniu zagranicznych studiów, przez co powiększycie naukę i technikę polską o nową wiedzę, zdobytą w krajach stojących technicznie od nas wyżej;

3) abyście w czasie trwania Waszych studiów stali się propagatorami potrzeb naszego zniszczonego Kraju, wśród sprzymierzonych Narodów;

4) nawiązywali kontakt z Waszymi macierzystymi Uczelniami Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, Lublina, Gdańska, Śląska i Wrocławia;

5) abyście uświadomili całą polską inteligencję, przebywającą zagranicą, że pracując u obcych Polski nie zbudują.

Niech koleżeńskie pozdrowienie z Kraju utwierdzi Was w przekonaniu, że obowiązkiem Polaka jest żyć dla Polski.

Niech żyje biedna, zrujnowana, ale Nasza Polska!

Niech żyje zjednoczenie polskiej młodzieży w pracy dla dobra Ojczyzny.

Ogólnokrajowa Konferencja Polskiej Młodzieży Akademickiej

POSZUKUJĄ

Central Address Locating Bureau with the Consulate General of the Republic of Poland 151 East 67 Street New York 21.N. Y.

Osoby poszukiwane, których nazwiska figurują na tej liście, jak również wszyscy, którzy mogliby podać informacje o obecnym miejscu zamieszkania tych osób, proszeni są o nadsyłanie wiadomości na wyżej podany adres Centralnego Biura Adresowego. Biuro przyjmuje również zgłoszenia na poszukiwania krewnych w Stanach Zjednoczonych.

Augustyn Franciszek, ojciec, Brooklyn NY. — poszukuje Augustyn Stanisławy i Franciszka, Padew Narodowa, pow. Mielec, woj. Krakowskie.

Bergman Aleks., Canada — poszukuje Bergman Salomei, Pańska 35, Warszawa.

Bergman Aleksander, Canada — poszukuje Lipińskiej Oli, Warszawa, Korzeniowskiego 7 i Segal L., Częstochowa, Aleja 12.

Bergman M., Canada — poszukuje Wolberg Aleksandra, Częstochowa i Grosmana **Szymona, Częstochowa.**

Błaszewska Stefania, córka, M. E. Polish Forces — poszukuje Bidzińskiego Ferdynanda i Antoninę, Nadwórna, woj. Stanisławów.

Bazańska Anna z d. Kucharska, Canada — poszukuje Kucharskiego Jana lub Stefana, Weronikę, Anielę, Karolinę, Władysława, wieś Przedmieście, p-ta Jazłowiec, pow. Buczacz.

Bilfield Anna, Bronx, NY, siostra — poszukuje Lindenmana Izydora lub Samuela, Abrahama, Zygmunta, Jakuba, Dorę, Augusta, Bronka, Fanny, Rozę, Lipowa, pow. Tarnopol.

Braczkowska Marianna, Newark, N. J. — poszukuje Manini Franciszka, Antoniego, Katarzyny i Reginy, Wilno, Kowieńska 15.

Bukaczewska Ludwika — poszukuje Słotyńskiego Andrzeja, Johna, Joe, Emily, Dory i Anny z Mekieckich, Jezierzany k. Czortkowa.

Cosby Jean, Indiana — poszukuje KrólHeleny, wieś Niedźwiada, p-ta Dębica, woj. Krakowskie i Król Antoniego, p-ta Włodzimierz, Wołyń.

Drozdowski J., Canada — poszukuje Drozdowskiej Katarzyny, żona była w obozie w Dortmund, Drozdowskiego Bronisława, syn był na przymusowych robotach w Austrii.

Forstor E. M., New York — poszukuje Kempler Eleonory i Salomona, ostatni adres: Kraków, Dietla 66 lub 47.

Gałęzowski Władysław, brat, Canada — poszukuje Gałęzowskiego Juliana, kol. Orlichówka, gm. Werbor, woj. Wołyńskie i Gałęzowskiego Stanisława, wieś Dobrzyńsk, gm. Tuzysk, pow. Kowel.

Gajecki Aleksander, brat, Detroit — poszukuje Korytko Bronisławy, wieś Zniatyń, pow. Sokal.

Glinicka Sabina, Chicago — poszukuje Kwiatkowskiej Heleny (siostra), Marii lub Wacława z Płocka, pow. Lipno, Dobrzyń n/Wisłą i Paprockiego Stanisława, wieś Kamień Kotowy, gm. i p-ta Pluchowo, woj. Warszawskie.

Honasko Anna, Brooklyn, N.Y. — poszukuje Basko Potra z Przemyśla, Honasko Tekli z d. Krwy z Przemyśla, Olesko Pauliny z Przmyśla.

Hammerschlag Marianna, N.Y.C. — poszukuje Hammerschlag Wilhelma (mąż) z Łodzi.

Irving Kalb — Brooklyn N.Y. — poszukuje Chmielowskiego Jana i Józefa, Kraków.

Iwański S., Canada — poszukuje Patrzałek Józefa, Andrzeja i Władysława, wieś Plucki, gm. Sagów, pow. Opatów, woj. Kieleckie.

Jelito Kruczewska Marianna, Detroit — poszukuje Jelito Józefa, wieś Uszalnica, p-ta Kamionka i Stach Józefa, Wierzchosławice, gm. Bogumiłowice, woj. Krakowskie.

Jung Adelaide, New York, siostra — poszukuje Kahl Antoniego i Juliana, Borowa, woj. Krakowskie.

Jędrzejczak Andrzej, Grand Rapids, Michigan — poszukuje Laskowskiej Aleksandry, ur. w Gnieźnie w 1925 r. W 1940 zabrana na przymusowe roboty do Brunświku.

Konsulat Polski, New York, sprawa spadkowa — poszukuje Bilforda Abrahama, Kraków, ul. Prądnik Czerwony 38, Dadak Julii z d. Serafin, Iwanowce, pow. Żydaczów, Germana Szula, Równe, ul. Legionów 9, woj. Wołyńskie, Jancewicza Józefa, s. Jakuba i Tekli, lub dzieci, lub żony, wieś Juszewicze, gm. Howieczna, p-ta i pow. Nieśwież, woj. Nowogródzkie, Karpowej Okzeny z Zająców i rodzeństwa Józefa Zająca zmarłego w Detroit, zam. w Złoczowie, woj. Tarnopolskie, Lebensteina Leja, Brześć n/Bugiem, Chłodna 14, Palwody Samą i Anastazji, zam. w Chlebowicach Wielkich, pow, Bóbrka, woj. Lwowskie.

Kawecki Antoni, Michigan — poszukuje Dubickiego Rdwarda, Jadwigi, Heleny i Kazimierza, Wiszniew, pow. Wołżyn.

Ks. Kupczyk Paweł, Brazylia — poszukuje Kupczyka Andrzeja, ojca, Siołkowice, Śląsk Opolski.

Kohn J., Union, Missouri — poszukuje — Markowitz Dory, siostry (pochodzi z Serlus, Czechosłowacja) uwięzonej w Oświęcimiu.

Landau Henryk, New York — poszukuje Miller Stefana, Jana, Anny i Haliny zam. w Warszawie.

Łyszczasz Ludwik, New York — poszukuje Dziurskiego Stanisława, ostatni adres Warszawa, Koszykowa 78 lub 18.

Mozor Góra, Bronc N. Y. — poszukuje — Gryler Frani lub Szlomek, Majera, Berka, Anatola, Adeli, Mośka, Joska, Helesrewicz Herlika, Idy, Kolma, Zalma, Mosza, Heli, Reginy, Izydora, Leveka (żona Salomon Rusia, Frani, Heler, Heli, Andzi, Zagórze k/Dąbrowy Górniczej.

Madziarski Andrzej, mąż, Buffalo, N. Y. — poszukuje Madziarskiej Rozalii, Adama, Aleksandra, Władysława, Marianny, wieś Mnisek, gm. Kosin, woj. Lubelskie.

Purzecka Amelia, Mass — poszukuje — Dulskiej Heleny, Mary i Józefa.

Pietryka Franciszka, Detroit, siostra — poszukuje Gajdy Tekli, wieś Bierówka, p-ta Jasło i Pankiewicz Zofii, wieś Bierówka.

Pawłowski Wacławw, Brooklyn — poszukuje Jabłońskiej Marianny lub Juliana, Teodora i Wacława.

Pałaszewska Stefania, Middle East Eorces — poszukuje Pałszewskiego Zdzisława i Zbigniewa, Nadwórna, woj. Stanisławów.

Pochoń Anna, Chicago — poszukuje Pochoń John, ost. adres: Kraków, ul. Ojcowska 7.

Potocka Agnieszka z m. Danieluk, Mochauk, N. Y. — poszukuje Potockiej Zofii, Teresy, Jana, Michała, Pawła i Andrzeja, wieś Głębokie.

Pułaski C. A., Mt. Carmel, Pa. — poszukuje Wiśniewskiego Władysława Tadeusza, s. Waleriana i Zofii, ur. w Warszawie, w okresie wojny uwięzony w Niemczech.

Rodell Jack, Chicago — poszukuje Rajgrodzkiej Liji, Bluma w Suwałkach.

Rofka J. Robert, Syracuse — poszukuje Rodzewic Bronisława koło Wilna.

Rubinowski Bogdan, Konsulat Polski N. Y. — poszukuje Rubinowskiego Konstantego, Warszawa, Brzeska 5—2.

Schneier Martha, N. Y. — poszukuje Bubrik Kadisz, Sokółka, woj. Białostockie, Jogli Racheli, Sokółka, Szifrin Fani, zam. w Sokółce i Sznejer Soni, Chaima, Jakuba i Abrama z Sokółki.

Slinghend Robert, Wash — poszukuje Iwanowicza Józefa, ost. adres: Warszawa, Tyszkiewicza 15.

Szlachetka Albina, Chicago — poszukuje Jaworskiego Stanisława i Jaworskiej Michaliny, wieś Harawaryńce, p-ta Struszów, pow. Trembowla oraz Szymańskiej Marceli, wieś Hawaryńce.

Scholtz Robert, Elizabeth, N. J., brat — poszukuje Joseph Paulkny, Sosnowiec, Dietlowska 4.

Solzer M. G., Baltimore, Md. — poszukuje Kleinerman Ignacego i Jadwigi, ost. adres Warszawa, Muranowska 3.

Staszewski Ignacy, Brooklyn — poszukuje Kowalskiej Barbary, Czarny, pow. Lipno, k. Płocka, Staszewskiego Stanisława, Czarny, pow. Lipno i Szymkowskiego Franciszka, Czarny.

Sudez Agnieszka z d. Mroczek, Buffalo, N. Y. — poszukuje Mroczka Piotra, Józefa, Zofii, Michała, Antoniny, wieś Majdan Bobowski, gm. Urzędów, pow. Janów i Sałczyk Anieli, wieś Majdan Bobowski.

Sandig Adolf, N. Y. — poszukuje Sandig Eliasza z żoną Różą, (kupiec w Jarosławiu przed wojną), Sandig Róży, siostry, zam. w okresie okupacji we Lwowie.

Seidler Herman, Chicago — poszukuje Seidler Rudolfa, wieś Przewóz, pow. Nieszawa, p-ta Skulsk.

Scharf Jack, Brooklyn, N. Y. — poszukuje Scharf Lazara i Gilli z d. Popper, przed wojną zam. w Wiedniu i Zwanitzer Klemensa, zam. w Rawie Ruskiej.

Straus Oskar, New York — poszukuje Singer Eugen ze Lwowa.

Schmidt John, Long Island. N. Y. — poszukuje Schmidta Michała, wieś Uszkowice, p-ta Przemyślany, woj. Tarnopolskie i Skorobohatego Puel, wieś Łozowce, pow. Tarnopol.

Sławiński Filip, Passaie NJ. — poszukuje Sławińskiej Anastazji z d. Somek, Sławińskiego Franciszka, Romana, Malwiny, Zuzanny, wieś Ruda, poczta Brzozdowce, pow. Bóbrka, woj. Lwowskie.

Smentkiewicz Leon, Nowark NJ. — poszukuje Smentkiewicza Stefana i Czesława, Łódź, 11-go Listopada, Smentkiewisza Wincentego, Łódź, Przejazd 77—6 i Starosta Julii, Łódź-Zdrowie, 11-go Listopada.

Swiątek Franek, Mc Keesport Pa — poszukuje Swiątek Kazimierza, Ludwika, Marii, Katarzyny, Chyrów koło Przemyśla.

Trmabowicz Stefan, California — poszukuje Trambowicz Antoniego, rodz. Michał i Rozalia, wieś Barbaryczki, gm. Hoża, pow. Grodno.

Tolkacz Emilia, z d. Pawłowska, Brooklyn N. Y. — poszukuje Pawłowskiej Anny, pow. Sokal, Krystonopol.

Towe Emily, Brooklyn, N. Y. — poszukuje Wolańskiego Saske, studenta Uniwersytetu Wileńskiego, Wilno.

Terpilak Dymitr, N. Y. — poszukuje Żurawik Rozalii, Ujście Zielone, pow Buczacz.

Wentland Wilhelm, Michigan — poszukuje Will (Hulda) Fryderyki i Wentland Wilhelma, kol. Podglebki, pocz. i gm. Cysewo, pow. Chełm.

Webman Samuel, Virginia — poszukuje Lubel Debory, Białystok. Polna 17.

Quuen Robert, Bronx N. Y. — poszukuje Jaskowskiego Tadeusza Marka (Jankowski Edward), s. Józefa i Apolonii z Kadysiewskich, ur. 1919/20 w Białymstoku, wywieziony na roboty do Niemiec w okolice Frankfurtu n/M.

Zymer Rudolf, Chicago — poszukuje Gelhaner Alwiny, pow. Nieszawa, p-ta Zabenice.

Zalewski Stanley, Kearny NJ. — poszukuje Zalewskiego Bronisława i Zofię, wieś Kolodzież, p-ta Mońki.

Zudrak Leon, W. Britania — poszukuje Zudrak Heleny, Piotra, Władysława, Aleksandra, Olgi i Ireny, Grudziądz, ul. Słowackiego 19, wysiedleni do Krakowa.

Z terenów niemieckich

Ankier Ignacy, Lubeka, Obóz Polski P6, Einsiedelstr., poszukuje krewnych.

Bąk Apolonia z domu Gęsiak, Brunświk, Ośrodek Wojskowy Nr 136, Koszary Altwiekring, poszukuje Henryka Gęsiaka, zamieszkałego ostatnio w Łowiczu, ul. św. Ducha 20.

Błaszkiewicz Władysław, Polska Misja Repatriacyjna, Brunświk, Friedrich—Wilhelmstr. 22, poszukuje Błaszkiewicz Antoniny, ostatni adres Mława, woj. Warszawskie, Błaszkiewicza Konstantego, ostatnio Warszawa, Al. Niepodległości 45, oraz Błaszkiewicz Janiny, ostatni adres Warszawa, Obozowa 112.

Bąk Jerzy, Brunświk, Ośrodek Wojskowy Nr 136 Koszary Altwikring, poszukuje por. Bąka Romana, zam. w 1944 r. w Kunowie, pow. Opatów, woj. Kieleckie, Bąka Józefa i Janinę Tokarską z domu Bąk, zam. ostatnio w Chełmie, Pomorze — pracowała w fabryce narzędzi rolniczych „Unia".

Bezak J. Bl. 2, p. 37 UNRRA Team 185. 431/93 Assembly Centre, poszukuje brata Zyguna Panteleja z Polesia, który przebywał w obozie koncentr. w Oranienburgu.

Czapińska Halina, Watenstedt k. Brunświku, poszukuje Gatkowskiej Weroniki, p. v. Czapińskiej, oraz Zasadzkiej Irmy, urodz. Czapińskiej, które przebywały w czasie okupacji niemieckiej w Brześciu n. Bugiem, ul. Szpitalna 128.

Czabara Stefania, Osnabrück, 267/a D.P. Assembly Centre 800 Control Unit B. A. O. R., poszukuje Czabara - Dorosz Michaliny, Doroszów Ireny, Janiny i Mikołaja, którzy w lipcu 1944 r. byli we Lwowie, ul. Sieniawska 12 m. 12.

Dudzicz Stanisław, Lubeka, Obóz Polski P. 12 „Warszawa", poszukuje rodziny swojej: Dudziczów Pawła i Anny, oraz Jadwigi i Michała, którzy mieszkali we Wilnie, ul. Legionowa 76 m. 3.

Maria i Danuta Dąbrowskie, Dom Polski — Wiga Werk, Braunschweig, Hamburgerstr., poszukują Jana Dąbrowskiego, zabranego po powstaniu do Duisburga, który prawdopodobnie wrócił już do Polski, oraz Mariana Dąbrowskiego, który pracował w Żyrardowie w fabryce zapałek.

Dordzik Stanisław, Wetzlar Nr 1, Polish Camp. D.P. Center 538, U. S. Zony — poszukuje Dordzik Ludwika i Bronisławy i Czechowskiej Heleny, ur. 1910, zam. ostatnio w Wilnie, Beliny 10 oraz Iglińskiego Stanisława i Józefy z Gdyni.

Dzikowicz Józef, Polski Obóz Wojskowy, Kiel — Friedrichsort, poszukuje żony Marii Dziłkowicz, zam.: Słońsko, pow. Drohobycz.

Dubiel Franciszek, VII Zgrupowanie Szeregowych II Batalion, Wahlsteds Bad Segeberg koło Lubeki — poszukuje żony Heleny Dubiel z Żory, matki Zofii Dubiel, zam. w Jezorze i Władysława Wędzicha.

Dyba Wacław, przebywający 31/152 D, P. A. C. 800 Control Unit (via Gt. Britain B. A. O. R., poszukuje rodziców zam. poczta Kozłów, pow. Miechów, woj. Kieleckie Jan Dyba.

Fedyk Tekla, Osnabruck, Koszary Wojskowe, blok 16 II p. m. 24 — poszukuje siostry swego męża: Stefanię Chirowską, Annę Jaranicką, Marię Nickowską i Paulinę Kissel, zam. do r. 44 w Tyśmienicy, pow. Tłumacz, woj. Stanisławów.

Gadomski Józef, Polish Guard 4207, 1026 Labor. Supr. Co., APO. 168 U. S. Army, Mannheim, poszukuje Gadomskich: Marii, Stanisława, Jana i Antoniego, ostatnio zamieszkałych we wsi Rachmanów, gmina Szumsk, pow. Krzemieniec (Wołyń).

Sierż. Gabryluk Władysław, Polish P. W. X. Camp. A. R. 406, 34/115 Assembly Centre 800 Control Unit — poszukuje żony Heleny Gabryluk oraz dzieci Janiny i Władysława, zam. do 43 r. w Zborawie, woj. Tarnopolskie, w 44 przesiedlonych przez Niemców w okolicę Jarosławia.

Gumul Ryszard, Polska Misja Repatriacyjna, Oddział w Lubece, Poznań 2, skrzynka poczt. 1066 — poszukuje rodziców Gumul Marii i Pawła oraz siostry Celiny, zam. ostatnio w Warszawie, Solec la — 41.

Hankus Eugenia, Polski Obóz Luisenberg, Kreis Eckernförde, Schleswig — Holstein, poszukuje córki, Hankus Antoniny, która przebywała ostatnio w Mikolsdorf, p-ta Otynia, pow. Tłumacz, woj. Stanisławowskie.

Hrynkiewicz Alfons, Polish Camp A 2, Warendorf in Westfalen, okupacja angielska — poszukuje Hrynkiewiczów Karola, Ryszarda, Cezarynę, Kazimierza, Janinę, Zofię i Marię, oraz Duszkiewiczów Apoloniusza i Mariana, Bolesława i Annę Hrynkiewiczów i Janinę i Zofię Zebrowskie, zam. ostatnio na Wileńszczyźnie.

Kpt. Kalinka Stanisław, Szpital Miejski w Warburgu (Westfalia) poszukuje Barbary Kropacz z Ostrzeszowa i Herminii Wittek z Kutna. Wiadomość kierować na adres: Janina Solewska, Kraków, Wybickiego 18 m. 8.

Karpowicz Jan, Brunświk, Polski Ośrodek Wojskowy Nr. 136, Koszary Altwiekring, poszukuje Heleny Karpowicz, zamieszkałej do 1944 r. w Podostrówce, pow. Kobryń, woj. Poleskie, oraz Edwarda Karpowicza, adres jak wyżej.

Koczkodaj Maria, Braunschweig - Rühme, Jahnskamp 18 z. z. Osterbergstr. 69 bei Nieswandt, prosi wszystkich, którzy znają miejsce pobytu jej dziecka, Zosi Koczkodaj o wiadomość za pośrednictwem „Repatrianta".

Kozłowska Anna i Bronisława, Polski Obóz „Warszawianka" Lubeka, Walderstr. 55 — poszukuje męża i ojca Kozłowskiego Kazimierza, ur. 1910 r. przebywającego w czasie wojny jako jeniec w obozie w Offenburgu. - Schwarzwald Nr. 4299.

Kowhan Józef, D. P. Camp Wentor by Hamburg, Bl. 13/92 poszukuje rodziny swej, zamieszkałej we wsi Szarycze p-ta Porozów, pow. Wołkowyski, woj. Białostockie.

Koczniowa Helena, Ośrodek Ploski w Heilbronn, poszukuje Stellę „Ryś ur. 7.12.1923 i Zofię Ryś, ur. 3.4.1927 r.

Kosecka Emilia, Osnabrück - Fernblick, Polish Camp, UNRRA Team 128, poszukuje Koseckiego Franciszka, zamieszkałego przed wojną w miejscowości Hrycki pow. Sarny, woj. Łuck, który wstąpił w czerwcu 1941 r. do Armii Czerwonej.

Koźmiński Bolesław, Hohenfels bei Passeberg, D. P. Camp 13a, Obóz Nr. 2 pawilon 10 pokój 15a, poszukuje Stanisławy i Zygmunta Koźmińskich, wywiezionych do Niemiec.

Por. Krzymowski Zygmunt, Polski Ośrodek Wojskowy 121 P. W. X. Camp Fallingbostel 121 B. L. A. Germany 8 kompania — poszukuje Marię Dychowiczową i Wandę Marczewską zam. ostatnio w Wilnie, Krzywa 27-3 oraz Teofilę Krzymowską, zam. ostatnio w Białej Podlaskiej, Reformacka 10 — 1.

Kuchciak Wojciech, D. P. Wentorf koło Hamburga, Bl 16/110, poszukuje siostry swej, Soroczyńskiej Anny, zamieszkałej ostatnio w Liczkowicach, pow. Kopyczyńce, woj. Tarnopolskie.

Kuksa Michał, Obóz Polski Sehnde/Hannover — poszukuje Kuksowej Elżbiety oraz Konrada i Heleny Kuksa, zam. ostatnio we wsi Cielaki, gm. Wojstom.

Kwiecińska Stefania, Ansbach, Bawaria, Camp. Bleidorn, Apteka — poszukuje syna Walerego Kwiecińskiego, ur. w r. 1926.

Mackson J. Chester, 1938 Lab. Supv. Company, APO 158, US. Army poszukuje Bartłomieja Maksyma, ostatni adres: poczta Cieklin, pow. Jasło.

Markowska Agnieszka, Heilbronn, Team D. P. UNRRA 47, blok 12P., poszukuje córki Eugenii Baranowskiej, ur. 12.7.1920, przebywającej ostatnio w Nachod, Czechosłowacja oraz syna Mieczysława Markowskiego, ur. 27.5.1923, przebywającego ostatnio w Bonn w Nadrenii, który prawdopodobnie powrócił już do Polski. Jesteśmy wszyscy razem.

Martyniuk Paweł, Neumünster, Lindenstr. 40, poszukuje Bednarzów Jana i Józefa, Michaliny Martyniuk oraz jej męża Jana i wszystkich rolników ze wsi Ostapie, pow. Skałat. Poszukuje również P. Cisonia, inwalidę wojennego z roku 1918, zam. na przedmieściu Tarnopola, Gaje - Wielkie.

Matuszewski Mateusz, D. P. Camp, Wentorf by Hamburg, bl. 13/109, poszukuje ojca, Matuszewskiego Wincentego, zamieszkałego dawniej w Jezupolu, pow. Stanisławów, ul. 3-go Maja 392.

Ppor. Malcharek Jerzy, P. W. X. Hospital Bomlitz, Kr. Fallingbostel B. A. O. R. poszukuje Anny Malcharek, siostry, zamężnej Jahn, która przebywała ostatnio w gminie Wysokie, pow. Biłgoraj, woj. Lubelskie.

Malinowska Aniela z Grudziądza, przebywająca obecnie w Lubece, Szpital Wojskowy, poszukuje synów Bronisława, Albina i Pawła Malinowskich.

Madey Tadeusz Polski Obóz Meierwick k. Flensburga, poszukuje Madejową Janinę, Madeya Władysława, Maślankę Michała i Halinę, Prusatorównę Marię, zam. ostatnio w Grodnie, Bazyliańska 50, oraz jej matkę Pursator Jadwigę i Klimczewską Annę lub Klimczewskiego Stanisława, zam. Suwałki, Dorfstr. 4.

Majerski Franciszek, Polish Camp. A. 2, Warendorf, str. brytyjska — poszukuje żonę Anielę Majerską, ur. 1922 r., a zam. ostatnio we wsi Wojołycze, pow. Sambor.

Mąkosza Jerzy, Polski Ośrodek Wojskowy, Göttingen, poszukuje Tadeusza Kozłowskiego, Dziekanów Nowy, p-ta Łomianki k/Warszawy, Janinę Golnik, Częstochowa, Gabrybaldiego 16, i rodziców, zamieszkałych dawniej w Warszawie, ul. Górczewska 21.

Metelica Władysław, Lübeck, Flanderwerke P. 4, poszukuje rodziny swej: matki Malwiny, brata Antoniego, brata Apolinarego i siostry Marii Meteliców, oraz szwagra Jana Rudnickiego, którzy zamieszkiwali we wsi Białe Jezioro, pow. Łuniniec, woj. Poleskie.

Metelica Jan, Lubeka, obóz Polski p. 4. B. 9. p. 69 — poszukuje Metelicę Adama Katarzynę, Stanisława, Bogusława, Konstantego i szwagrów Trzybulskiego i Orlińskiego z żonami Anną i Marią, zam. ostatnio we wsi Białe Jezioro, pow. Łuniniec, woj. Poleskie.

Menażyk Paweł, Obóz Polski Wildflecken, Kreis Brückenau, poszukuje syna Franciszka Menażyka, który przypuszczalnie przebywał ostatnio w Rzeszowie u p. Jadwigi Tebin, ul. Browarna 4, lub u Władysława Chrzana, Wierzbna 8, p-ta Jarosław.

Mieczkowska Halina, Osnabrück, Koszary Wojskowe bl. 16 I. p. 24 m., poszukuje rodziców swych, Matejko Ludwika i Józefy, zamieszkałych ostatnio w kol. Jęczmieniski, p-ta Niemenczyn n/Wilią, pow. Wileńsko - Trocki, woj. Wilno.

Myszakowski Mirosław, Schwäbisch Hall, Salinenstr. 2, poszukuje Myszakowskiego Zygmunta z rodziną, zamieszkałych ostatnio w Sosnowcu. Wiadomość kierować pod powyższy adres.

Myszakowski Stanisław, Hanau a/Main, Polish Camp 554, blok 23 pok. 20, poszukuje Bielawskiego Jana z rodziną, zamieszkałych ostatnio w Samborze. Prosi o wiadomość na powyższy adres.

Neida Henryk, rotmistrz, Paderborn, Westfalia, Fürstenallee Fincke Zoo, zawiadamia rodzinę, że żyje. Ktokolwiek z rodziny pozostał przy życiu, proszony jest o wiadomość na powyższy adres.

Oława Jesco v. Putkamer z Rio de Janeiro, który jako więzień gestapo przebywał przy niemieckiej Heimatflak - Batterie 8/VIII. w Udetfeld (Tarnowitz) O/S na Górnym Śląsku. Kto mógłby udzielić jakichkolwiek informacji, proszony jest o podanie ich do Polskiej Misji w Heidelbergu.

Olechowski Michał, Aschaffenburg, Jäger - Kaserne, Blok 6 pokój 110, poszukuje Wojciecha Olechowskiego, zamieszkałego ostatnio we wsi Szeszory, pow. Kosów Huculski, woj. Stanisławów, oraz Antoniego Dębińskiego, adres j. w., i Antoniego Romanowskiego, zamieszkałego dawniej we wsi Utoropy, p-ta Jabłonów, woj. Stanisławów.

Pachulski Tadeusz, D. P. Camp 562, Darmstadt Marienhöhe, poszukuje ojca, Franciszka Pachulskiego, który podczas powstania został zabrany z mieszkania z Siekierek w Aleje Szucha. Kto miałby jakieś wiadomości, proszony jest o skierowanie ich na powyższy adres.

Parchimowicz Wincenty, Göttingen, Nikolausbergerweg 22, Süd - Hann, poszukuje Pauliny Parchimowicz z domu Łabuń, zam. ostatnio w majątku Suła, pow. Stołpce, woj. Wileńskie, oraz Józefa i Franciszka Parchimowiczów, adres jak wyżej.

Piskorek Jadwiga Danuta, D. P. Camp, Wentorf by Hamburg, Bl. 9 pok. 92, poszukuje matki swej Barbary Gaponienko, zamieszkałej ostatnio we wsi Łunin, pow. Łuniniecki, woj. Poleskie.

Pudykiewicz Bogdan, Manheim - Kafertal 1938 L. Co - 4203, 115 L. S. Center — poszukuje Pudykiewiczów: Julii, Marii, Julii - Haliny i Lucjusza, zam. do powstania w Warszawie, Krasińskiego 8 - 19, a w czasie powstania znajdujących się we wsi Pełecznica, pow. Miechów.

Ratajczak Józef, Polska Misja Repatriacyjna, Brunświk, poszukuje Stanisławy Przepiórka, ostatnio zamieszkałej w Międzylesiu koło Otwocka.

Riemer Tadeusz, wywieziony w 1942 r. z Wilna do Niemiec, znajduje się obecnie w polskim obozie w Mariental, 2911 Polish Camp 800 Control Unit B. A. O. R. Poszukuje żony Ireny i syna Bohdana, mieszkających ostatnio w Wilnie, ul. Prosta 2 m. 1.

Kpr. Rozłucki Kazimierz, Polska Komp. Wart. 4203, Mannheim - Käfertal, Koszary Gallwitza, poszukuje Rozłuckich Józefa, Piotra i Julii, zamieszkałych ostatnio we wsi Czabarówka, pow. Kopyczyńce, woj. Tarnopol.

Saganowski Władysław, Brunświk, Ośrodek Wojskowy Nr. 136, Koszary Altwiekring, poszukuje żony Saganowskiej Zofii, ur. 1907 r., ostatnio zamieszkałej we Lwowie, ul. Równa 38.

Sierajewski Józef, Polski Obóz Hejdenberg - Siegen, Nr. 34/118 D. P. strefa brytyjska, poszukuje Stanisława Sierajewskiego, przebywającego prawdopodobnie w Warszawie. List do odebrania w naszej Redakcji.

Siwak Magdalena, Obóz Polski Landstuhl, 109 — poszukuje córki Marii Siwak, ur. we Francji, przebywającej ostatnio przy rodzinie Hipolita Bajera we wsi Suchodoły, p-ta Fajsławice.

Stasiak Aleksander, Obóz Polski Wildflecken, Team A. C. 91-252, Blok P. 4, pokój 10, poszukuje żony Ireny Stasiak, teściów Józefa i Heleny Swit, Stasiak Marii i Zofii oraz Jana, i Hazelmajer Janiny. Wszyscy mieszkali w Łodzi.

Por. pil. Sobolewski St., Polish Military Centre 112, Göttingen, poszukuje Kowalskiej Leokadii, lat 22, ostatnio zamieszkałej w Warszawie, ul. Ludwiki, wywiezionej po powstaniu prawdopodobnie przez Niemców.

Steinwurzel Zofia, adres: Jan Kowal Frankfurt a/Mein Zeilsheim UNRRA Team 503 U. S. Zone — poszukuje Wojewody Haliny ze Lwowa, przebywającej w Ravensbruck, następnie zaś w Oranienburgu.

Smołucha Tadeusz, Obóz Wojskowy Flensburg - Weiche, 3. kopm. strefa brytyjska, poszukuje Edmunda Telszewskiego, zamieszkałego przed powstaniem w Warszawie, Aleje Niepodległości 227/233 m. 68.

Trusewicz Antoni, Lubecka, obóz Wisła, P. 11 — poszukuje Trusewiczowej Kazimiery, l. 37, Trusewiczów Genowefy, Albina i Franciszka zam. ostatnio w Starych Trokach, pow. Wileńsko - Trocki.

Tyczyński Józef, Hagen - Kabel, Kramberg 8, Polski Obóz Cywilny — poszukuje Mariana, Katarzynę, Marię i Janinę Tyczyńskich, przebywających ostatnio we wsi Zazdrość, pow. Trembowla.

Weiser Idith, Ansbach Bayern, Strefa amerykańska — poszukuje męża Weiser Salomona, ur. 1909 r.

Witko Jan, Polski Obóz Wojskowy Nr. 136, Brunświk, Altewiekrunk - Kaserne, poszukuje Witków Wojciecha, Gabrieli, Moniki i Genowefy, ostatnio zamieszkałych kol. Rusaki, gmina i p-ta Głębokie, woj. Wilno, oraz Łosia Józefa i Kazimierskiego Pawła, kol. Justynowo i wieś Udział, gmina i powiat j. w.

Wrońska Anna, D. P. Camp 562, Darmstadt, poszukuje swego brata, Wacława Wrońskiego, ostatnio zamieszkałego w Warszawie, Nowy Świat 66 m. 13. Zaginął podczas powstania.

Wróbel Olga, Polish Camp Nr. 12, 1916 D. P. Assembly Centre 800 Control Unit, B. A. C. R. — poszukuje męża Wróbla Michała, ur. 1907 r., przebywającego ostatnio na Węgrzech.

Zając Jan, Dortmund - Aplerbeck, Szpital Polski, Westfalia, poszukuje Paradowskiej Ireny, zamieszkałej do powstania w Warszawie, ul. Okrąg 6/8.

Zieliński Alfons, Göttingen, Nikolausbergerweg 22, Süd - Hann, poszukuje Adama Zielińskiego, zam. do 1944 r. w Kowalewie Pomorskim, Toruńska 5, pow. Wąbrzeźno, Moniki Pawłowskiej z domu Zielińskiej, zam. w czasie wojny w Hohenkirsch (nazwa niemiecka) w pow. Wąbrzeźno, Ludwiki Zielińskiej, zam. do 1944 r. w Kowalewie, zam. do 1944 r. w Kowalewie Pomorskim, a potym w Toruniu i Stefana Zielińskiego.

Z innych krajów

Błaszczuk Mieczysław wraz z bratem, przebywający w Houilles, 2 rue Danton (Seine et Oise) Francja — poszukują matki Błaszczukowej Marii z Kołomyji.

Kozłowska Bronisława, Polish Settlement Marandellas, S. Rhodesia, Africa, poszukuje siostry, Heleny Kotarskiej, zamieszkałej w 1939 r. w Warszawie, ul. Mokotowska.

Makarewicz Anatol, 704926, RAF St. Hucknall Notts, England — poszukuje żony Makarewicz Władysławy, zam. ostatnio w Wołkowysku, Szosowa 38.

Pikuła Joanna, Polish Settlement Marandellas, S. Rhodesia, Africa, poszukuje: Jeleńkowskich Izydora i Zygmunta, ostatni adres wieś Bryków, pow. Krzemieniec, woj. Wołyńskie, Stanisława, wieś Sadki Duże, pow. Krzemieniec, Marii Ręcz, Szumsk, pow. Krzemieniec, Pluty Jana, Lublin, ul. Probostwo 7. Pluty Władysława, Jasków, pow. Lublin, Marii Kozak, Lublin, Warszawska Rogatka, i Bronisławy Łaśkiewicz z Lublina.

Solibieda Bruno, a Labourse P. de C. Boulanger (Francja) poszukuje Józefa i Józefy Grześkowiak i ich dzieci, Józefy i Marianny, zamieszkałych ostatnio w Rawiczu, Pl. Wolności 5.

W KRAJU

Borsukiewicza Jerzego ur. 4.11.1923 r. studenta medycyny, który zaginął podczas powstania i podobno przebywającego w Lamsdorfie, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość matka zamieszkała w Łęczycy, woj. łódzkie, apteka Łucja Borsukiewicz.

Goldlusta Jurka Mariana ur. 25.12.1930 r. syna dr. medycyny Leona Goldlusta, który w 1942 r. został wywieziony podczas likwidacji Ghetta w Warszawie, poszukuje rodzina i Wanda Walichnowska zam. w Łodzi, ul. Przejazd 20 m. 9 (Daszyńskiego).

OZIĘBŁO JÓZEFA POSZUKUJE MĘŻA WACŁAWA OZIĘBŁO UR. 1897 R. PRZEBYWAJĄCEGO DO 1940 R. WE FRANCJI. JÓZEFA OZIĘBŁO, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 33 M.17 LUB LEGIONOWO UL. GDAŃSKA 21.

SĄD GRODZKI W SZCZECINIE PODAJE DO WIADOMOŚCI, CO NASTĘPUJE:

Generał brygady i wicedyrektor P. K. P., Aleksander Szychowski, zamieszkały w Szczecinie, ul. Kaszubska 20 m. 3, stawił wniosek o stwierdzenie zgonu jego żony, Wiary Ireny Szychowskiej, urodzonej 13 września 1890 r., córki Mikołaja Ryzkowa i Wiary z domu Pietuszkówny. Wymieniona od września 1944 r. przebywała w niemieckim obozie koncentracyjnym w Rawensbrück, a w połowie marca 1945 r., miała być zabita w izbie chorych zapomocą specjalnego zastrzyku.

Wzywa się wszystkie osoby, mogące udzielić wiadomości o wymienionej, jak również wymienioną Wiarę Irenę Szychowską, by w terminie miesiąca od ukazania się niniejszego ogłoszenia doniosły o niej Sądowi.

Termin rozpatrzenia wniosku o stwierdzenie zgonu został wyznaczony w Sądzie Grodzkim w Szczecinie, pokój 116, dnia 8 sierpnia 1946 r., podz. 10.

Adamieckiego Stefana, ur. 1893 r. w Warszawie, syna Stefana i Stefanii z Dobrzańskich, kapitana 12 Pułu w Złoczowie, woj. Tarnopol, wziętego do niewoli pod Żółkwią, ostatnia wiadomość ze Starobielska w lutym 1940 r., poszukuje Maria Chełewo, Lipnica Murowana, woj. Bocheńskie, dom 56.

Amerka Kazimierza, wywiezionego do Flossenburga, poszukuje żona Amerek Anna, zam. Warszawa, ul. Złota 63. Kazimierzu, błagam o wiadomość.

Anyżko Władysławę, ur. 6.8.1927 r., zam. w Warszawie, ul. Podwale 18, wywiezioną podczas powstania do Niemiec, poszukuje matka, Częstoniew, pow. Grójec.

Augustynowicza Józefa, ur. 1902 r. zam. w Warszawie, Powązkowska 44, wywiezionego podczas powstania do Stutthofu, poszukuje żona, Warszawa, ul. Powązkowska 44 m. 30.

Baprawskiego Edwarda, ur. 1907 r. zam. w Warszawie, ul. Grodzieńska 22, wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje żona, Maria Baprawska, Warszawa, ul. Grodzieńska 22.

Brudzińskiego Ryszarda, ur. 12.2.1916 r., który w pierwszym dniu powstania został ranny i odniesiony na punkt opatrunkowy, przy ul. Kaźmierzowskiej, poszukuje żona z córką. Ktokolwiek wiedziałby o zaginionym, proszony jest zawiadomić: Sabina Brudzińska, Warszawa—Praga, ul. Stalowa 59 m. 41.

Barszcz Heleny, ur. 18.5.1911 r. z dziećmi: Elżbieta, ur. 1.10.1931 r. i Mirosława, ur. 8.4.1935 r. znajdujących się w czasie powstania do dnia 27.9.1944 r. na Mokotowie, poszukuje Barszcz Jan, Warszawa, ul. Marszałkowska 3, „Czytelnik".

Baum Ryszarda, ur. 23.4.1924 r. zam. Piekiełko k. Warszawy, wywiezionego 1941 r. do Wilhelm Ruhr-Broid, poszukuje matka Stanisława Baum, Piekiełko, ul. Modlińska 23, gm. Jabłonna.

Bogatel Kazimierza, wywiezionego w sierpniu 1944 r. do Gross-Rosen-Sachsenhausen, Buchenwald - Dora, poszukuje żona. Osoby, które mogą udzielić jakichkolwiek informacji, proszone są zawiadomić pod adresem Włochy k/Warszawy, ul. Wrońskiego 3 — 5.

Bielawskiego Tadeusza, ur. 16.2.1918 r. w Moskwie, syna Janiny i Mieczysława, zam. Zagnańsk, woj. Kieleckie, walczącego w oddziałach leśnych, który podobno przeszedł granicę z całym oddziałem, poszukuje matka, Warszawa, ul. Chmielna 102 m. 2a.

Borówkę Stanisława, ur. 8.10.1927 w Nowej Wsi, przebywającego ostatnio w lutym 1945 w Gross - Rosen, poszukują rodzice Ludwika Borówka, Żarki Blok, poczta Żarki.

Zbigniewa i Władysława Buyko z Łucka na Wołyniu, poszukuje matka Maria Buyko, Radom, Nowogrodzka 24 m. 2.

Borzędowskiego Emila, ur. 24.4.1897 oraz Zbigniewa, ur. 15.10.1924, którzy zostali aresztowani przez władze niemieckie w r. 1944 i wywiezieni do obozu Gross-Rosen a w lutym 1945 znajdowali się w Nordhausen, prosi o wiadomości: Borzędowska Emila, Tomaszów Mazowiecki, Fabryczna 5.

Por. Balickiego Tadeusza-Zbigniewa, przebywającego w niewoli niemieckiej nr 538111a Oflag IIE-K. ostatnia wiadomość 1944 r., poszukuje żona Balicka Maria, Przemyśl, Mireckiego 1 m. 1.

Bocheńską Genowefę, ur. 1922 w Tarnowie, w r. 1945 była w Baierdorm 18. Post. Weiskirchen bei Judenburg, poszukuje matka — Skrobół Maria, Tarnów, ul. Lwowska 7.

Berent Waleria, ur. 11.1.1926 w Wilnie, wywieziona do Niemiec w 1943, przebywająca ostatnio w Weisbaden Michelbacher Hutte-bei- Michelbach Nassan, poszukuje Petronela Berent, Pomorze Zachodnie, Wałcz, pow. Piłę, ul. 1 Maja 61.

Żołnierza A. L., walczącego na Starym Mieście pod pseudonimem „Kresowiak", rannego i przebywającego następnie w szpitalu polowym w piwnicy domu przy ul. Kilińskiego 3, w dniu 27.8.44 wraz z Bednarskim Jerzym — poszukuje Bednarska Józefa, Sopot, Niewiadomskiego 4. Błagam Pana o wiadomości o moim synu Jerzym.

BUKSEL ROMUALD, zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany z Pragi podczas Powstania, widziany w obozie w Pruszkowie, a następnie w Mauthausen. Ktoby wiedział coś o nim, proszony jest o wiadomość Rogalski Henryk, W-wa, Smolna 18.

Czarneckiego Jana poszukują rodzice Franciszka i Wiktor Czarneccy zamieszkali w Warszawie — Grochów, ul. Zamieniecka Nr 59 m. 5.

Cholewo Witolda, ur. 1907 r. w Rydze, syna Jana i Marii z Niemczynowiczów, zabranego 27.9.1939 r. w Siemczynie Nowogrodzkim, woj. Nowogrodzkie, ostatnia wiadomość w czerwcu 1940 r. z więzienia w Siemczynie, poszukuje i prosi o wiadomość Maria Cholewo, Lipnica Murowana, woj. Bocheńskie, dom 56.

Cupryjaka Euzebiusza, przebywającego w Italii, poszukuje matka — Siemińska Salomea i prosi o wiadomość i powrót, Warszawa, ul. Kaniowska 37 m. 2.

Cebrowski Konrad, kapral podchorąży, ur. 31.12.1912, przebywający ostatnio w Stalagu IX C, Nr jeńca 299074, Arb. Kommando 316 — jest poszukiwany przez siostrę Marię Cebrowską, Łódź, Południowa 9, Prokuratura Generalna R. P.

Chrzanowskiego, wywiezionego do Rosji, poszukuje żona Maria z córką Krystyną. Obie zamieszkałe do r. 1943 w Brodach. Wiadomości kierować proszę: Marciszewski Stanisław, poczta Kołuń, pow. Siedlce.

Dziedziele Jerzego, ur. 1921 r., poszukują i proszą o wiadomość: matka i siostry, zamieszkałe w Warszawie, ul. Siennicka 9 m. 1.

Doweyki Ludwika, wywiezionego w lipcu 1944 r. z obozu na Litwie do obozu pracy na terenie Lotaryngii, poszukuje matka Zofia Doweykowa zam. w Białymstoku, ul. Świętojańska 22 m. 1.

Duszaka Czesława, ur. 1926 r. w Wołominie, przebywającego w Mauthausen, poszukują rodzice i proszą kolegów o wiadomości. Mikołaj Duszak, Warszawa, ul. Skaryszewska 10.

Dakiniewicza Antoniego, ur. 13.6.1916 r., jeńca wojennego z 1939 r., o którym były ostatnie wiadomości ze Szwajcarii, poszukuje ojciec z Wileńszczyzny, obecnie zamieszkały woj. pomorskie, pow. Grudziądz, gm. Radzyń, Szczupliński.

Dasiewicz Ewa, ur. 6.4.1929 we wsi Nowosielce, pow. Śniatyń. Zaginiona pracowała u balera w miejscowości Krumtels ober Schneidemühl Land (Pomorze).

Dziopę Jana, wywiezionego w 1944 do Kölu Süd. Deutsche Kraftwagen Betzieb, który po zajęciu przez wojska amerykańskie był w szpitalu w Nordhausen. Poszukuje i prosi o wiadomość: Dziopowa Zofia, Kielce, Sw. Wojciecha nr 5 m. 1.

Dzbańskiego Tadeusza, ur. 14.5.1925, przebywającego w Mieste-Altmark, poszukuje rodzina zam. Zagrze, ul. Urbana 6. Dzbański Walerian.

Eisele Zbigniewa, ur. 22.5.1926 r., przebywającego do grudnia 1944 r. w Italii, poszukuje Franciszek Eisele, Wrocław ul. Słowiańska 1.

Fabera Karola - Ludwika, wywiezionego do Niemiec, poszukuje żona i prosi wszystkich o podanie wiadomości na adres: Warszawa, ul. Obozowa 73 m. 6.

Feluch Irenę, ur. 1917 r. i Śliwierskiego Zygmunta, ur. 1920 r., wywiezionych z powstania, poszukuje Feluch Ryszard, Warszawa, ul. Trębacka 10 m. 29.

Fechner Alfons, ur. 14.1.1923 w Sierakówku, wywieziony na roboty do Niemiec w r. 1940, w r. 1944 wciągnięty na III grupę volkslisty i powołany do wojska, nr poczty pol. 45357 C, ostatnio znajdujący się na odcinku Opatów — Baranów — poszukiwany jest przez ojca Pawła Fechnera, Korzkwy, p-ta Pleszew, Wlkp.

Fronczek Kazimierz, poszukiwany przez matkę i ciotkę, Kraków, Warszawska 16 m. 11.

Kto z powracających z zagranicy szczególnie z Zachodu, mógłby udzielić wiadomości o Foltyńskim Zygmuncie, ur. 1923 w Odalonowie, Poznańskie, zechce zawiadomić stroskanego ojca, Piotra Foltyńskiego zam. w Tarnowskich Górach, ul. Łyszcze 4.

Gryglewicza Cyryla - Władysława, ur. 7.7.1907 r. zam. w Warszawie, Pawia 83, wywiezionego w czasie powstania do Buchenwaldu, poszukuje żona, Warszawa, ul. Pawia 83.

Głonek Stefana, ur. 25.11.1911 r. zam. w Warszawie, Czerniakowska 74, wywiezionego podczas powstania do Niemiec, ostatnio Regensburg, poszukuje żona, Radom, ul. Ciesielska 8.

Gałeckiego Józefa, ur. 1912 r. zam. w Warszawie, Lewicka 17, wywiezionego w czasie powstania do Stutthofu, poszukuje żona, Warszawa—Mokotów, ul. Lewicka 17.

Bronisława Guzewicz z domu Gajtkowska, wywieziona w styczniu 1945 wraz z dwojgiem dzieci: 4-letnim Jerzykiem i 2-letnim Janeczkiem w głąb Niemiec, poszukiwana jest przez Bronisławę Gajtkowską, Toruń — Mokre, Pomorze, ul. Kościuszki 8.

Gajdy Stanisława, ur. 1906 r. w Tarnopolu, który w r. 1941 wyjechał ze Lwowa do Rosji, poszukuje Maria Gajdowa, Jarosław, ul. Kraszewskiego 22. Ktoby wiedział o jego losie, proszony jest o wiadomość.

Gordon Jadwiga z domu Galińska, poszukuje swej rodziny. Wiadomości na adres: Stanisława Gordon, Warszawa, Górnośląska 7a m. 10.

Grabowieckiego Stanisława, byłego jeńca obozu Stalag VII a. Monachium, poszukuje Sienkiewiczowa, Bytom, Józefczaka 28 — 5.

Humięckiego Mariana, ur. 14.8.1898 r. Maków Mazowiecki, zam. w Warszawie, Dobra 27, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, poszukuje żona z dziećmi, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 16 m. 15.

Antoniego i Michalinę Hlewiczów z Mołodowa, poczta Janów k. Pińska, poszukuje i prosi o wszelkie wiadomości o ich losie i obecnym adresie: Hlewiczowa Regina, poczta Boćki, pow. Bielsk - Podlaski, Osmola.

Izydorkiewicza Romana, ur. 22.10.1925 r., ostatnio przebywającego w Niemczech, Lobowitz 2 — Postschliesfach 213 (nr więźnia 18911), poszukuje ojciec A. Izydorkiewicz, Łódź, ul. Wólczańska 109 m. 7a.

Jeżaka Jana poszukuje żona Janina Jeżak zamieszkała w Warszawie - Grochów ul. Zaliwskiego 11 m. 3.

Jurasiewicza Wiktora, przebywającego do kwietnia 1944 r. na Pawiaku, poszukuje żona, Regina Jurasiewicz, Warszawa, Hordelska 20 m. 2.

Jeske Jarosława, ur. 17.9.1917 r. zam. w Warszawie, Pl. Zamkowy 2, wywiezionego w czasie powstania warszawskiego z Placu Żelaznej Bramy, poszukuje żona Maria Jeske, Warszawa, Pl. Zamkowy, Pałac pod Blachą.

Jaworskich Henryka i Ireny, aresztowanych w 1943 r. w Ostrowiu Mazowieckim, poszukuje zrozpaczona matka i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Jawornik Swidnicki, ul. Swidnicka 1.

Jezierskiego Tomasza, widzianego ostatnio w Gross-Rosen, poszukuje żona i prosi wszystkich kolegów o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, ul. Czerniakowska 174 m. 11.

Jaskólskiego Stefana, ur. 1926 r. zam. w Warszawie, Oświecimska 36, wywiezionego podczas powstania, poszukuje siostra — Radecka Stanisława, Warszawa, ul. Bałuckiego 22.

Jurewicza Stefana, ur. 1907 r. Wyż. Pol, ostatnio Śląsk — Żory — leśniczówka, poszukują rodzice. Sopot, ul. Krasińskiego 5.

Kozłowskiego Zbigniewa ur. 1927 r. poszukuje ojciec Piotr zamieszkały poprzednio na ul. Fabrycznej 5 m. 34 — krawiec, obecny adres, Praga, Łomżyńska 16 m. 8. Daj znać o sobie.

Kopcia Edwarda wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukuje Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul. Wałczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Krupińskiego Stefana, zaginionego 4.8 1944 r. na ul. Młynarskiej, poszukuje żona z Norą i prosi wszystkich o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, ul. Stalowa 35 m. 44.

Karpisa Eugeniusza ze Stutthofu, przebywającego ostatnio 1944 r. w Szczecinie, poszukują rodzice i proszą wszystkich kolegów o wiadomości, Warszawa, ul. Bałuckiego 19 m. 12.

Krauze Krystusia i Basieńkę, poszukuje Alina Krauze. Wracajcie, czeka stęskniona matka, Warszawa, ul. Żurawia 8.

Krauze Henryka, ur. 1887 r. zam. w Warszawie, ul. Elektryczna 1, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, ostatnio Schleswig Holstein, poszukuje żona z córką, Warszawa, ul. Żurawia 8.

Krasuckiego Zenobiusza, zaginionego pod czas powstania, poszukuje Alfreda Krasuska i prosi kolegów o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, ul. Dzielna 74 m. 2.

Kusa Stanisława ur. 1895 r. zam. w Warszawie, Pl. Żelaznej Bramy 8, wywiezionego z powstania, poszukuje żona i córka. Warszawa — Grochów ul. Waszyngtona 101 m. 25.

Kanigowskiego Jana, wywiezionego w czasie powstania do Gross-Rosen, w marcu 1945 r. przebywał w Mauthausen, poszukuje żona z córkami. Ktoby wiedział o zaginionym, proszony jest zawiadomić pod adresem Kanigowska Marta, Warszawa ul. Wiejska 13 m. 7.

Kwapińskiego Józefa, majora, przebywającego ostatnio w oflagu IID, Gross-Born, poszukuje żona Kwapińska Maria zam. w Łodzi ul. Tad. Kościuszki 31 m. 7.

Kraskę Czesław, ur. 10.12.1908 r. zam. w W-wie, Freta 49, wywiezionego podczas powstania do Mauthausen i Oranienburga, poszukuje żona. Warszawa ul. Wspólna 31.

Kraińskiego Jana, przebywającego ostatnio w Mauthausen i Ebensee, poszukuje matka i prosi o wiadomość. Kraińska Antonina, Międzylesie k/Otwocka.

Kuniegisa Edwarda-Jerzego, ur. 1932 r. vel Stępniaka Jana poszukują rodzice za sowitą nagrodą zam. w Warszawie ul. Dworkowa 5 m.24.

Koziorskiego Leszka, ur. 27.4.1910 r. aresztowanego podczas łapanek ulicznych w Warszawie dn. 26.5.1943 r., poszukuje matka. Kto posiada o nim jakiekolwiek wiadomości, proszony jest zawiadomić pod adresem: Zofia Kozioradzka, Kraków, Al. Słowackiego 12 m. 5.

Kraszewskiego Henryka, ur. 16.1.1913 r. jeńca wojennego z 1939 r. który w maju 1944 r. był w Lager 6, Friedrichstrofen, poszukuje żona, Warszawa—Marymont, ul. Howeriusza 14.

Krzyżewskiego Kazimierza, ur. 29.9.1923 r. zam. w Warszawie ul. Ogrodowa 5, zaginionego od dnia 18.4.1944 r., poszukują rodzice, Warszawa ul. Kredytowa 6.

Kowalskiego Bogdana-Ryszarda, ur. 21.2. 1925 r. zam. w Warszawie, Leszno 125, wywiezionego w czasie powstania, ostatnio przebywającego w Meerdorf, poszukuje i prosi o wiadomość matka. Wracaj, rodzice żyją. Warszawa ul. Leszno 84.

Kapisza Józefa, ur. 16.3.1922 r. zam. w Warszawie, Czerniakowska 114, zabranego przez Niemców 18 sierpnia 1944 r., poszukuje matka. Warszawa ul. Targowa 35/37 m. 51.

Koziołek Piotra-Włodzimierza, ur. 19.5. 1930 r. ps. „Kędzior" zam. w Warszawie, Chmielna 102, widzianego w czasie powstania w Mokotowie, Konwiktorska, poszukuje matka, Warszawa, ul. Chmielna 102 m. 16.

Konikowskiego Janusza, ur. 16.2.1929 r. syna Stefana i Kazimiery, zam. w Warszawie, Białostocka 55, wywiezionego podczas powstania doMauthausen bl. 19. Nr 92244., poszukuje matka. Warszawa—Praga ul. Białostocka 55.

Kopke Józefa, ur. 8.12.1920 r. zam wieś Aleksandrów, gm. Radzymin, wywiezionego 1944 r. do Rosji, a stamtąd transportem do Niemiec (okupacja sowiecka), poszukują rodzice. Aleksandrów gm. Radzymin, woj. warszawskie, Kopka Maria.

Kosudarskiego Czesława, ur. 8.1897 r. wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje żona i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Felicja Kosudarska, Warszawa, Grochów, ul. Fundamentowa 33.

Amerykańskie Biuro Informacji

w Warszawie, Zielna 45, poszukuje:

Bednarczyk Stanisław, ur. w 1913 r., w roku 1944 przebywał u Georg Straser Burghausen Str. Spital 201 Obby 13b — poszukiwany jest przez Bednarczyk Czesławę — Lublin, Siemiradzkiego 23.

Bodzak Jan, Polski Ośrodek Wojskowy, XII Zgrupowanie Wojskowe Lubeka — Polski Obóz Wojskowy Lech — poszukiwany jest przez Budzaka Tomasza, wieś Połecznica, pow. Lubartów.

Borsuk Jan Nicefor, ur. 1904 przebywał w Murnau Offlag 7b — poszukiwany jest przez Borsuk Henrykę, Warszawa, Saska Kępa, Walecznych 47—10.

Budziński Antoni, ur. 27.4.1913 w Strzelnie, ostatnio przebywał w Opolu, z Opola został przesłany do Delitsch koło Lipska — Saksonia — poszukiwany jest przez Wandę i Michała Budzińskich, Warszawa, Poznańska 38—16.

Całek Stefan, ostatnia wiadomość z Mansanlerhof Post Untermanruch Kreis Düren u Peter Demry — poszukiwany jest przez Milczarek Wiktorię, Chełm, Lubelska 13.

Chmielewski Leon Władysław, ur. 4.1927 i Chmielewski Stefan Tomasz, ur. 2.9.29 wywiezieni z powstania warszawskiego — proszeni o wiadomość: Stanisława i Jan Chmielewscy, Warszawa — Mokotów, Słoneczna 50—41.

Dyjach Aniela z męża Pielach, ostatnia wiadomość Buchenwald bei Weimar — poszukiwana jest przez Feliksę Górę z męża Bagińską, Warszawa, Piusa 16—26.

Frątczak Tadeusz, ur. 1926 przebywał w Weissenfeld k. Lipska — Drei Wege, Blok 3, nr 58, proszony o wiadomość przez Frątczaka Piotra, Łódź, Niska 5-7—16.

Fedak Bolesław Aleksy, syn Włodzimierza i Józefy, ur. 1925, ostatnio przebywał w Eschweiler am Achen — poszukiwany jest przez Fedaka Józefa, Lublin, Narutowicza Nr 2.

Gajewicz Adam, w r. 1944 był w Lipsku, pracował w fabryce samolotów, po wkroczeniu aliantów prawdopodobnie Altenberg.

Kobielski Stanisław, inż. chemik, ur. 29.10.1906, po powstaniu wywieziony do Flossenburg — Bawaria — poszukiwany jest przez Kobielską Irenę, Warszawa, Saska Kępa, Walecznych 47—11.

Krawczak Julian, ur. 5.II.1897, ostatnio przebywał Flossenburg Bawaria. Ktokolwiek wie coś o nim proszony jest o danie wiadomości Krawczak Marii, Warszawa-Czerniaków, Statkowskiego 29—1.

Kuklińska Krystyna, wywieziona z Tomaszowa Maz. do Eglafink, p-ta Algesing do Bauera Józefa Lansingera 60 km od Monachium, proszona o podanie wiadomości Kuklińskiej Janinie, Łódź, Radwańska Nr 6.

Lipczewski Jan, Gef. Nr 28597 M-Stamlager XIII C, Kondo 45 II, proszony o wiadomość przez Lipczewską Bronisławę, wieś Moratyw, gm. Łaszczów, pow. Tomaszów Lubelski.

Makowski Wojciech Julian, ur. 6.11.1928 r., ostatnio przebywał w Oranienburg, blok 12 Nr 95166, ostatnio w 44 r. — proszony jest o napisanie pod adres: Władysław Niecałkiewicz, Londyn, ECIPO Box 260/92. Poszukiwany jest przez Irenę Makowską, Warszawa — Praga, Ząbkowska 2-4.

Nowiński Henryk, ur. 10.5.1919 w Liw, pow. Węgrów, do r. 1945 przebywał w Nossen, filia obozu we Flossenburgu — proszony jest o powrót przez Genowefę Nowińską, Wołomin k. Warszawy, Nowa 1—9. Jan i Kazimierz wrócili.

Poniatowski Henryk, ur. 8.10.1921, z powstania wywieziony do Weimar-Buchenwald — proszony jest o podanie wiadomości Czubak Weronice, Warszawa, Górnośląska 4—34.

Pietrucha Władysław, l. 22, ur. w Skolimowie, wywieziony w 1945 r. do Gross Rosen, Nr 59634 — proszony o podanie wiadomości Wincentemu Pietrucha, p-ta Skolimów, pow. Warszawski, Królewska Góra, Szkolna 7.

Rudobylski Eugeniusz, wywieziony po powstaniu warszawskim, prawdopodobnie przebywa w Mannheim — poszukiwany przez Rudobylskiego Ignacego, Lubśin, Przytorze 3—6.

Sawicka Halina, wywieziona z Wołomina do Zwickau — Saksonia, pracowała w fabryce samolotów, ostatnio przebywała w obozie Wildflecken k. Frankfurtu n/M. — poszukiwana jest przez Sawicką Marię, Łódź, Żeromskiego 59—14.

Schwalm (Szwalm) Artur, ur. 2.3.1896 r. z powstania wywieziony do Buchenwaldu Nr 71180 — poszukiwany jest przez Irenę Szwalm, Łódź, Bandurskiego 26—5.

Sosnowski Kazimierz, ur. 1901 w Iwieńcu, syn Jana, wywieziony do Niemiec na roboty w r. 1943 znajdował się w Taxenbach — Salzbury Sagewerk J. Pülz—poszukiwany jest przez Dr Sosnowską, Białystok, Lipowa 52—5.

Wesołowski Jerzy, ur. 19.4.1925 w Rembertowie, z Pawiaka wywieziony do Mauthausen w r. 1945 był w Mauthausen — proszony jest o podanie wadomości Jadwiga Władysława i Marii Wesołowskich, Rembertów k. Warszawy, Plac Madziarów 15—1.

Wejroch Jan ur. 13.5.1922, ostatnio przebywał w Nordhausen Vernichtungslager, proszony jest o podanie wiadomości Jadwidze i Kazimierzowi Wejrochom, Warszawa-Bielany, Chełmżyńska 52—54.

Wichniewicz Wacław, ur. 9.9.1922 i Wichniewicz Marian, ur. 9.4.1926, po powstaniu przebywali w Gross-Rosen, po dwóch miesiącach wywiezieni w nieznanym kierunku — proszeni są o podanie wiadomości Małgorzacie Wichniewicz, Słoneczna 50—41, Warszawa-Mokotów.

Zimnoch Andrzej Ludomir, ur. 10.10.21 w Wąsewie, żołnierz AK. grupa pułk. Radosława, 3 kompania, 3 pluton, 3 drużyna — proszony jest o podanie wiadomości Weronice Zimnoch, Wrocław, Poniatowskiego 2, Szpital PCK.

Zieliński Bogusław, ur. 1921 w Sokołowie Pod., przebywa w Linz — Austria, Ośrodek Polski — proszony o wiadomości dla Witolda Zielińskiego, Powiatowy Urząd Ziemski — Sokołów Podlaski.

Kopkę Stanisława, ur. 7.5.1885 r. zam. w Warszawie, Koszykowa 75, wywiezionego z powstania do Oranienburga, poszukuje żona. Warszawa ul. Koszykowa 75. Politechnika.

Kaźmierczyka Antoniego lat 28 zam. pow. Wołkowysk, ostatnia wiadomość z Węgier oraz **Dylewicza Leona** z Głębokiego woj. Wileńskie, towarzysza podróży przez Brzostowice, poszukuje i prosi o wiadomości Nowicka Emila, Nowa Sól ul. Cmentarna 21.

Kołodyńskiej Heleny ur. w r. 1928 wywiezionej do Niemiec 1943 ostatnio przebywającej w Taanizin pow. Lemberg, poszukuje matka Kołodyńska Bronisława Szczecinek, Sienkiewicza 11.

Koledzy z Baonu „Oaza" proszeni są przez rodziców o wiadomość o **Januszu Kostyrko** (pseud. „Raweres") z 5 rejonu plut. 125 który brał udział w powstaniu warszawskim ranny pod Augustówką w kierunku Siekierek dn. 28.8.1944. Wiadomości proszę kierować: Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu ul. Gajowa 8, Róża Kostyrko.

Kurdyński Czesław, ur. 29.11.1920 w Tarnopolu zabrany w r. 1939 przez Niemców, przebywał w obozie jeńców w Archangielsku, ostatnia wiadomość w maju 1941, jest poszukiwany przez siostrę Kurdyńską, Rzeszów ul. Krakowska 12.

Kopel Franciszka, ur. 5.6.1920 i **Leona Kopel** ur. 12.4.1924 znajdujących się prawdopodobnie w Rosji prosi o wiadomości ojciec jak również repatrianci powracający z Rosji którzy o wyżej wymienionych by coś wiedzieli proszeni są o łaskawe informacje pod adresem: Kopel Wilhelm urząd pocztowy Walbrzych, Dolny Śląsk.

Kaprzyk Stanisław, s. Stanisława i Natalii, aresztowany 11 lutego 42 r. i z Menselwitz przewieziony do obozu konc. Weimar-Buchenwald, Nr. jeńca 5657, blok 36 — jest poszukiwany przez rodziców i siostrę, zam. w Dąbrowie Górniczej, Wiejska 6.

Kaczorowskiego Stanisława, który ostatnio przebywał w Zazweld, blok 107, poszukuje matka Zielińska Zofia zam. we wsi Królew pow. Głębszyce woj. Śląsko-Dąbrowieckie.

Kominek Tekla, ur. 1904, **Kazimiera,** ur. 1924 i **Stanisław,** ur. 1930 — zam. do 1941 r. w miejscowości Stryjówka, pow. Zbaraż, woj. Tarnopolskie — są poszukiwani przez Ignacego Kominek. Wiadomości kierować: J. Cholewińska, Głuchołazy, Pl. Wolności 29, pow. Nysa.

Kostrzewskiego Jana, ur. 27.9.1919 r. aresztowanego 14.1.1945 r. wywiezionego w kierunku Łodzi, poszukuje żona wraz z dziećmi Jadwigą i Marylą. Wiadomości proszę kierować: Kutno, Tylna Nr 10 m. 5, Wanda Kostrzewska.

Komorskiego Zygmunta zabranego z Koztopola, Wołyń do Królewca na roboty i wywiezionego pod strefę amerykańską — prosi o wiadomości o nim Czemerska Helena Skalbmierz, Topola woj. Kieleckie.

Komorowski Andrzej, ur. 1908, wywieziony do ZSRR z pow. Pińskiego w r. 1941 — jest poszukiwany przez siostrę Janinę Komorowską-Żbik, Warszawa, Hoża 14 — 14.

Kajetanowicz Malwina, repatriantka ze Stanisławowa podaje adres rodzinie i znajomym. Lignica, ul. Wrocławska 41, Śląsk.

Kolodzińskiego Zygmunta ur. w 1906 r. zam. w Warszawie, Praga ul. Kowelska 6 m. 3, zaginionego w czasie powstania warszawskiego, poszukuje i prosi o wiadomości o nim brat Wacław, Piaski k/Lublina.

Karwackiego Michała, ur. 5.5.1901 w Osypanach przebywającego w Oświęcimie do października 1944 nr 139013 wywiezionego do obozu Allach k/Dachau, poszukuje i prosi Irena Karwacka i córki zam. w Michałówce poczta Garwolin, wszystkich którzy wiedzą coś o nim o przesłanie wiadomości.

Krzemińskiego Zbigniewa, ur. 12.9.1924 w Stanisławowie aresztowanego wraz z ojcem Feliksem Krzemińskim dn. 11.3.1942 w Stanisławowie przez Gestapo, poszukuje i prosi o wiadomości Krzemińska Aleksandra zam. w Opolu, Plac Czerwonej Armii 10.

Kopisto Irenę, poszukuje i prosi o wiadomości matka Kopisto Helena, Grodziec, k/Będzina ul. Kołłątaja 8.

Kozik Maria, ur. 1901, **Zofia,** ur. 1923, **Bogdan,** ur. 1924 i **Krystyna,** ur. 1927, zam. przed wojną na Wołyniu — są poszukiwani przez Józefa Kozik. wiadomości kierować: J. Cholewińska, Głuchołazy, ul. Wolności 29, pow. Nysa.

brzych urząd pocztowy, ekspedycja lub

Kopel Wilhelm podaje rodzinie i wszystkim znajomym swój obecny adres, Wał-Czerwonej Armii m. 9 III p.

Lejtholc Kazimierza lat 20 i **Janusza** lat 18, przebywających w Langwasser, a ostatnio w Wilsek (Bawaria) i **Szwejczewskiego Edwarda** lat 22, który był razem z nimi, poszukują Edward i Stefania Lejtholc, Warszawa Al. Jerozolimskie 75 m. 7.

Lemańskiego Feliksa, ur. 2.2.1912 r. zam. w Warszawie — Brudno ul. Margilska 43, wywiezionego z blokady Pragi do Mauthausen i Ebensee, poszukuje i prosi o wiadomość żona. Warszawa ul. Wenecka 25 m. 4.

Lućko Władysławę, ur. 1922 r. wywiezioną w 1942 r. do Niemiec: Daf Gemeinschaftskloger Seblick Frudrichhafen, poszukuje Kowalska Janina. Warszawa ul. Mokotowska 63 m. 33.

Lućko Stefanię, ur. Jw 1924 r., wywiezioną w 1942 r. do Niemiec, poszukuje Kowalska Janina, Warszawa ul. Mokotowska 63 m. 33.

Laskowskiego Jerzego, ur. 11.1.1925 r. zam. w Warszawie, Pańska 78, zaginionego w czasie powstania, poszukuje matka—Leokadia Laskowska. Warszawa, ul. Pańska 78 m. 2.

Lewicki Michał, ur. w Wiśniowczyku, syn Bazylego i Marii, ostatnio zam. we Lwowie, urzędnik Rady Szkolnej — poszukiwany jest przez Mieczysałwa Lorek, Jelenia Góra, Stalina 17a.

Lenczuka Leona z Białegostoku ostatnio przebywającego w Stalagu I A, poszukuje matka Leńczuk Lidia. Gdzie jesteś, dlaczego nie dajesz znaku życia o sobie.

Por. Lesisza Franciszka, który powrócił do kraju między grudniem 1945 r. a kwietniem 1946 poszukuje Janina Minorówna naucz. Kol. Staszica pocz. Uchanie pow Hrubieszów.

Lewandowski Władysław, ur. 31.5.1922 w Wilnie, wywieziony do Niemiec 18.2.42, przebywający ostatnio w Vorfelden k/Darunstadt Unterdorf 1, poszukiwany jest przez matkę. Wiadomości kierować proszę PCK. Oddział w Pile.

Łagunę Stanisławę z Warszawy ul. Górnośląska 22, poszukuje mąż Henryk Łaguna z dziećmi. Kielce ul. Staszica 12 m. 10.

Łomnicki Leon, powołany do Wojska Polskiego Nr poczty pol. 84020 — jest poszukiwany przez siostrę Łomnicką Eugenię, p-ta Nowasól d/Odrą, pow. Kożuchów, ul. Kaszubska 12.

Maciejewskiego Czesława, ur. 1922 r. i **Całkę Henryka** ur. 1920 r. wywiezionych w czasie powstania, poszukuje Feluch Ryszard, Warszawa, ul. Trębacka 10 m. 29.

Morawskiego Jana-Piotra, zam. w Warszawie ul. Dobra 49, wywiezionego podczas powstania dn. 5 września 1944 r., poszukuje i prosi o wiadomość żona Morawska Eugenia, Warszawa ul. Zamojskiego 30 f. Wedel.

Dr. Miłaszewskiego Janusza, ur. 14.6.1909 r. wywiezionego z Pawiaka 17.7.1943 r., poszukuje żona Irena Miłaszewska, Warszawa ul. Szpitalna 5 „Nobiles" i prosi kolegów o wiadomość o nim.

Michałowskiego Stanisława, ur. 30.9.1909 r. w Sosnowcu, aresztowanego w styczniu 1941 r. wywiezionego do Dachau, następnie Ośrodek Polski Frelman k/Monachium, poszukuje żona. Katowice, Pl. Miarki 6 m. 7.

Messera Józefa, ur. 1.1.1924 r. i Messera Stanisława, ur. 8.5.1926 r. zam. w Warszawie, Krochmalna 36, poszukują rodzice. Warszawa, ul. Nowolipie 80 m. 18.

Meissnera Jana, ur. 2.8.1921 r. aresztowanego w Warszawie w październiku 1943 r., poszukują rodzice i proszą o każdą wiadomość. Włocławek ul. P.O.W. 8 m. 11.

Matczaka Ryszarda, ur. 1926 r. zam. w W-wie, Wygoda 6, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje matka, Warszawa — Mokotów ul. Lewicka 17.

Madalińskiego Jerzego z Warszawy. poszukuje matka—Janina Madalińska. Łódź ul. Narutowicza 42 m. 8.

Majewskiego Zbigniewa, ur. 1926 r., zam. w Warszawie, Płocka 3, wywiezionego w 1944 r. do Niemiec, poszukują rodzice Feliks i Helena Majewscy, Warszawa ul. Płocka 3 m. 63. Ojciec wrócił. Wracaj.

Matuszczaka Antoniego zawiadamia żona, że list i zdjęcia otrzymała. Wszyscy żyjemy. Wracaj zaraz. Pozdrowienia od rodziny, Heli, Irenki, Andrzeja i kolegów.

Muryna Jerzego, ur. 1927 w Stanisławowie, który wstąpił do szkoły junaków przy armii Andersa, wyjechał z Rosji w r. 1942, **Walochę Władysława,** sędziego z Drohobycza będącego w armii Andersa, poszukuje Marynowa Luba zam. w Nowej Soli nad Odrą Dolny Śląsk ul. 3-go Maja 16.

Missa Romualda, ur. 1923. wywiezionego na przymusowe roboty do Niemiec, poszukują rodzice zam. woj. Poznańskie pow. Nowo-Tomyśl pocz. Miedzichow.

Martena Fabiana, ur. 1918 we wsi Byszów. który w r. 1939 został zabrany do niewoli niemieckiej i przebywał na terenach Prus Wschodnich, poszukuje brat zam. we wsi Glibin gm. Szyldek, pow. Ostrod.

Mazur Maria, przebywająca ostatnio w Niemczech w Ulm/Donau, Zatlergasse 11, poszukiwana jest przez matkę Mazur Karolinę, Sanok, ul. Feliksa Geli 37.

Malecką Barbarę, ur. 4.2.1915, przebywającą prawdopodobnie w obozie Karlsruhe, poszukuje Jamroziak Helena, Łódź, Lipowa 87 m. 9.

Kto z wywiezionych ze Lwowa przez Niemców w lipcu 1941 r. wie cośkolwiek o **Mosiondzu Romanie,** ur. 1911, **Mosiondzu Stefanie,** ur. 1917 i **Juliuszu Maziarskim,** ur. 1916 — proszony jest o zawiadomienie Heleny Mosiondzowej, Jarosław, Grottgera 32.

Metzgera Jerzego, doktora praw ze Lwowa, który w lipcu 1945 r. pracował w Łodzi w Kuratorium lub w województwie — poszukuje Skuliczowa z Sambora, Waibrzych, Dolny Śląsk, gimnazjum.

Malinowski Józef, syn Władysiawa, który wyjechał ze stacji Orany w końcu czerwca 45 r. — jest poszukiwany przez matkę Jadwigę Zaleską, wieś Włączemin Polski, p-ta Gąbin, pow. Gostynin.

Nowickiego Aleksandra, ur. 1.4.1923 r. syna Stanisława i Marii, zam. Warszawa, Bródno „Agril", zaginionego 11 lutego 1944 r. w Warszawie, poszukują rodzice Stanisław Nowicki, Wilanów k/Warszawy.

Nowakowskiego Wacława, ur. 10.5.1908 r., wywiezionego do obozu w Litomierzycach (Czechosłowacja) — poszukuje żona z synami. Warszawa ul. Wiktorska 14 m. 2.

Nowickiego Bolesława zawiadamia żona Wiera z córkami Krystyną i Ireną, że list i zdjęcia otrzymaliśmy. Adres nasz: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Niedziałkowskiego 56 m. 3. Wracaj.

Osińskiego Józefa, ur. 1911 r. zam. w Warszawie ul. Wawelska 129, zaginionego od powstania, poszukuje brat Osiński Henryk. Leonów, p-ta i pow. Sochaczew, woj. warszawskie.

Olejarczyka Bolesława, ur. 1899 r. zam. w Warszawie, Wolność 18, wywiezionego z powstania do obozu Neugamme Nr 14369—luty 1945 r. poszukuje żona z dziećmi, Warszawa, Wolność 18.

Oświęcińskiego Lucjana, syna Józefa, który prawdopodobnie w 1943 r. przebywał w Egipcie w Wojsku Polskim, ostatnio Włochy, poszukuje Apolonia Oświecińska. Kutno ul. Sienkiewicza 38.

Olczaka Stanisława - Bożydara, ur. 27.8. 1927 r., b. jeńca stalagu 18a w Austrii, poszukuje i prosi o wiadomość i powrót matka Zofia Olczakowa. Warszawa, ul. Nieporęcka 10 m. 8.

Pieniążka Bolesława zawiadamia żona, że listy otrzymała, Pozdrawiają Cię: Szymon, Zadziora, Delida, Wiesław, Zecer, Projan. Jak wyzdrowiejesz wracaj na adres W-wa, Fabryczna 1 m. 12.

Pierzchalską Stefanię i Lisowską Stefanię w Niemczech, Neumarszt - Oberpt. Durchganslager, poszukuje Lisowska Leokadia — Ministerstwo Administracji Publicznej, Warszawa ul. Rakowiecka 4.

Parzyńskiego Zdzisława, wywiezionego do Brandenburga, a później do Poczdamu i Grossborren, poszukują rodzice zamieszkali obecnie w Krakowie, ul. 18 Stycznia 20, dawniej, Warszawa ul. Hoża 22.

Paluchowicz Wierę, ur. 1926 r. zam. w Pińsku, wywiezioną w 1944 r., przez Niemców poszukuje Walizka Halina. Płudy k/Warszawy, p-ta Henryków.

Przybyszewską Zofię, ur. 6.5.1926 r. zam. w Warszawie ul. Topiel 8, wywiezioną z powstania do Pruszkowa, poszukuje matka Deiert Maria, Warszawa ul. Radna 10 m. 14.

Pazia Zdzisława, ur. 23.5.1922 r. zam. w Warszawie ul. Żurawia 16, wywiezionego z powstania do Gross-Rosen, poszukuje żona Halina Pazio i prosi o wiadomość. Warszawa ul. Złota 65 m. 2.

Pieńkowskiego Jerzego, ur. 1924 r. wywiezionego podczas powstania do Oranienburga Nr 90050 bl. 8/d, poszukują rodzice i proszą wszystkich, którzy mogą udzielić jakiejkolwiek wiadomości o powiadomienie: Bytom, Pl. Słowiański 10 m. 3.

Wzywani

Brzozowskiego Feliksa, przebywającego w Obozie Polskim im. Gen. Sikorskiego Heidenheim, Würtembergia, prosi o wiadomość matka Janina Dutkiewicz. Warszawa—Żoliborz, ul. Czarnieckiego 8 m. 3.

Por. Bartoszewicz Kazimierz 121, Fallingbostel k. Hannoveru, 11 komp. pp. Rodzina w Zakopanym, wracaj. Dola.

Barańska Stanisława z Wilna, poszukuje Natalię Rabcewicz — Zubkowską i znajomych. Strefa brytyjska. Obóz Polski Meierwick — Flensburg. Piszcie.

Dawidowska Jadwiga — Niemcy. Würtembergia, Ośrodek Polski — Böblingen. List otrzymaliśmy, przyjeżdżaj pierwszym transportem, zabierz wszystkie rzeczy. Irena Dawidowska. Warszawa, ul. Wilcza 9—10.

Denisiewicza Aleksandra, ur. 7.5.1897 r., prosi żona Jadwiga Denisiewicz o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, Hoża 37—2, dawniej Kopernika 37.

Florczyka Józefa przebywającego w Babenhausen zawiadamiają rodzice, że list otrzymaliśmy i proszą o szybki powrót do domu. Roman Florczyk, Dobrzyca, pow. Krotoszyn.

Fejgin Wojciech — Hannover, Polish Military Centre, P. 145. Kochany Wojtusiu, pozdrawiamy Cię serdecznie i prosimy o szybki powrót. Tatusia nie ma. Hanka i mamusia, Warszawa - Bielany, ul. Hajoty 35 m. 2.

Galster Nelly — Fulda. Dlaczego nie wracasz i nie piszesz? Wracaj jak najprędzej. Pozdrawiamy cię matka i rodzeństwo. Warszawa, ul. Markowska 16 m. 15.

Plut. Garczyński Mieczysław — Polski Ośrodek Wojskowy w Stade, zawiadamia rodzina, że żyje i prosi o wiadomość, lub powrót.

Glińskiego Eugeniusza przebywającego w Niemczech prosi syn Zygmunt o jak najszybszy powrót do domu. Mamusia ciężko chora, pragnie tatusia zobaczyć jeszcze. Jestem sam. posada zapewniona. Zygmunt Gliński. Warszawa — Pelcowizna, ul. Toruńska 23.

Jurkiewicz Stefan — Fallingbostel. Władek był 12 maja. Wracaj natychmiast, czekamy. Matka — Aniela Jurkiewicz, Warszawa, ul. Krzywicka 6a m. 2.

Kamiński Jerzy — Goslar. Kochany Jureczku, zawiadamiamy cię, że paczkę i listy otrzymaliśmy. Koledzy bardzo żałują, że nie wrócicie wcześniej do kraju. Rodzice Foksa zamieszkują w Niborku. Zabierajcie wszystko i wracajcie natychmiast do kraju. Kamiński Bronisław Warszawa — Grochów, ul. Kordeckiego 21 m. 7.

Kuczewskiego Zbyszka, przebywającego w Erlangen, zawiadamia matka z Grażyną, że wysyłają zaświadczenia maturalne. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia i czekamy na Twój powrót. Pozdrowienia od rodziny i znajomych, Piotrków, ul. Mickiewicza 26 m. 6.

Korolkiewicz Anna. München 45, Dietzenhoferstr. 15/or. Najserdeczniejsze życzenia imieninowe zasyła z kraju matka. Kutno, Nowy Rynek 16.

Lipnowski Kazimierz — Impfingen (Baden), ub. Lande. Kochany synu, wracaj pierwszym transportem. Czekamy i tęsknimy do Ciebie. Matka i żona Z. Lipnowska. Ostrowy pow. Kutno.

Łobaziewicz Edward. Polish Guard Batalion 1, 1 Company b. P.M.C. 122. Unterluss Kreis Celle. List otrzymaliśmy. Wielka radość. Twoi koledzy studiują. Zabieraj ze sobą wszystko i wracaj najbliższym transportem. Łabaziewicz Władysława, Warszawa, ul. Sienna 45 m. 1.

Mioduszewscy Florian i Irena. Regensburg, Hunnplatz 8, w Kórniku załatwione. Zabierajcie wszystko i wracajcie do Boernerowa, tylko transportem. Michalczewscy.

Hallo! Köln-Mülheim. **Antoni Marchewski. Tolku,** zasyłamy pozdrowienia. Szukaj Jadzi. Pisuj często. Marchewscy, Warszawa, ul. Radna 13 m. 15.

Rewkiewicz Henryk — Murnau. Żyjemy wszyscy na starym miejscu. Wysyłamy list przez Repartianta. Matka, Biała Podlaska, ul. Czerwińskiego 4.

Rogalskiego Zdzisława i Wojnarowską Stanisławę wzywam do natychmiastowego powrotu. Tatuś i Tadzik w drodze. Rogalski Wacław, Warszawa, ul. Św. Wincentego 60.

Sawaszkiewicz Tadeusz — Polish Camp. „Forstner" Karlsruhe UNRRA Team 519. List Twój otrzymałam. Wracaj do kraju. Twoi rodzice pozdrawiają Cię — Jadwiga.

Ppor. Sobkowiaka Edwarda, ur. 8.3.1913 r. przebywającego do maja 1945 r. w VII obozie oficerskim w Murnau Nr 1155, bl. J, poszukuje żona. Czekamy z utęsknieniem na wiadomość i wzywamy do natychmiastowego powrotu żona z córeczką i rodzice. Surigiel, pow. Kościan.

Woźniak Zofię, ur. 15.5.1923 r. w Kobryniu, ostatnio przebywającą w Bawarii, Coburg — Bayern, Obóz Polski 23—89, strefa amerykańska, poszukują i proszą o powrót rodzice Jan i Maria Woźniakowie z Brześcia n. Bugiem zamieszkali obecnie stacja Zgierz 2, Odcinek Drogowy.

Dr Wojtkowskiego Henryka z Coburgu zawiadamia matka, że list, paczkę i fotografię otrzymała. Wszyscy żyjemy i jesteśmy zdrowi. Pozdrowienia od rodziny. Adres Tadeusza Wyszyńskiego: UNRRA-C. H. O. for Germany, C. T. Bureau i Arlosen near Kassel.

Wanago Józefa, przebywającego w Berchtesganden D. P. Camp. „Inzula" Team 543, proszą o powrót oraz przesyłają pozdrowienia matka i siostry.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta“ można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Pawłowskiego Władysława, ur. 23.6.1900 r. syna Jana i Zofii, zam. w Warszawie, Błońska 7, wywiezionego w czasie powstania dd Leitmeritz, poszukuje żona. Warszawa, ul. Mickiewicza 18 m. 38.

Płosajkiewicza Zygmunta Waldemara, ur. 12.4.1924, poszukuje matka Jadwiga Płosajkiewicz z Warszawy, obecnie zamieszkała Dolny Sląsk, Nowa Ruda ul. Rynek 2.

Porucznik **Pill Teodor** Kiel — Hasse Związek Polaków. Wracaj natychmiast. Maria Pill z synem. Łódź, ul. Wólczańska 137.

Podkowski Stefan, ur. 8.8.1911, aresztowany przez Gestapo i wywieziony do obozu konc. w Gross-Rosen, nr. obozowy 65164 — poszukiwany jest przez żonę i synka, zam. Leczno, ul. Dmowskiego 34, Maria Podkowińska.

Pietkiewicza Witolda, ur. 7.7. 1911 w Nowogródku, wywiezionego przez Niemców w maju 1944, poszukuje matka i siostra Wanda Pietkiewicz, Aleksandrów, woj. Pomorskie, ul. Wilsona 43.

Radeckiego Ryszarda, ur. 27.5. 1926 w Warszawie, ul. Freta 9, który został wywieziony z Pruszkowa 9.9. 1944 r. do Niemiec, poszukują i proszą, ktoby wiedział coś o jego losie, o podanie wiadomości — rodzice. Częstochowa, ul. Ogrodowa 67 m. 39.

Rymkiewicza Andrzeja, majora, № 121609, przebywającego ostatnio w obozie konc. Neckarelz-Baden, a 26.3.1945 r. wywiezionego do Dachau, poszukuje żona. Warszawa-Grochów, ul. St. Augusta 12 m. 14.

Rozalską Michalinę, wywiezioną do Marienbadu, widziana pod okupacją amerykańską, poszukuje matka i wzywa do powrotu. Warszawa, ul. M. Konopnickiej 3 m. 11.

Rutkowskiego Franciszka, ur. 4.9. 1903 r., zam. w Warszawie, Wronia 23a, wywiezionego podczas powstania przez Pruszków do Niemiec, poszukuje żona, Wawer koło Warszawy, ul. Wiejska 31.

Radeckiego Józefa, ur. 1923 r., zam w Warszawie, Przykopowa 6, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona, Warszawa-Mokotów, ul. Bałuckiego 22.

Reichel Władysław, ur. 1900 r. w Warszawie, ostatnia wiadomość 5.7.1944 z obozu Karolinenthal Eisenach Flüsingen, jest poszukiwany przez Oddział P.U.R. w Warszawie, ul. Mokotowska 5.

Rynkiewicza Mieczysława, ur. 21.7. 1923 w Wilnie, wywiezionego do Niemiec 10.6. 1943 z Wilna, przebywającego ostatnio Weisbaden-Beibrich, ostatnia waidomość 5.6.1945, poszukuje i prosi o wiadomości brat kap. Rynkiewicz Leonard, zam. Myszków, ul. Kościuszki 62, pow. Zawiercie.

Sikorę Stanisława widzianego w 3-cim dniu Powstania Warszawskiego na Woli i w listopadzie 1944 r. w Rawie Mazowieckiej rannego w nogę — poszukuje Sikora Feliks, zam. w Warszawie, ul. Smolna 14.

Szabłowskiego Wacława, więźnia Lamsdorfu Nr. 105938, poszukuje Henryk Tyszka, Ostrołęka, Pomian 9 i prosi o jakąkolwiek wiadomość.

Szydłowskiego Józefa, ur. 1910 r., zam. Wileńszczyzna, jeńca wojennego z 1939 roku, ostatnio Wildflecken bl. 8A, poszukuje matka Szydłowska Konstancja. Bydgoszcz, ul. Witebska 19.

Szabłowskiego Edwarda, ur. 9.9.1912 r. i Szabłowskiego Henryka, ur. 13.5. 1920 r., zam. w Warszawie, Chłodna 39a, wywiezionych w czasie powstania, poszukuje matka. Warszawa, ul. Pilicka 23.

Święckiego Tadeusza, ur. 24.9.1910 r., który ostatnio przebywał w Lamsdorfie, poszukuje i prosi o jakakolwiek wiadomość o nim, żona. Anin k/Warszawy, ul. Poprzeczna 6.

Solecki Bolesław, ur. 28.2.1924 we Lwowie, powołany do wojska na jesieni r. 44 — poszukiwany jest przez matkę Solecką Stanisławę, zam. Jelenia Góra, Stalina 17a II p.

Inż. Stankiewicza, który miał warsztat mechaniczny we Lwowie, ul. Franciszkańska, lub **Ptaszyńską Janinę**, Lwów, Bonifratrów 14—2, która opiekowała się Kazimierą Wach, ur. w 1932 r. — poszukuje Laumhardt Aniela, Gdynia, Sląska 72 m. 2.

Schüle Bronisław, jeniec wojsk polskich w r. 1939, ostatnia wiadomość z Lagru Stallag 5 Arbeits Komando 225 Nr. więźnia 8152 w lipcu 1944, jest poszukiwany przez żonę Stefanię Schüle, Romanowo Górne, pocz. Kruszewo, pow. Czarnków, woj. Poznańskie.

Ster Eugenia, przebywająca w Pepenhunn, Kreis Homburg Saar Westmark, poszukiwana jest przez ojca Ster Franciszek, poszta Opole I, ul. Słowackiego 3.

Sichniewicza Justyna, ur. 7.5.1901 r. więźnia Oświęcimia nr. 121762 blok 17, wywiezionego 18.1.1945 do Austrii, poszukuje i prosi o wiadomości żona Walentyna Sichniewicz, Kraków, Sw. Sebastiana 11 m. 11.

Szymańskiego Jana, ur. 24. 6. 1925, zam. w Wilnie i wywiezionego 1.4.44. na roboty do Niemiec, ostatnia wiadomość z 17.6. 44 z Zegelau Stinhaus Ahrneushof über Wismar — poszukują rodzice, Szymańscy, Łódź, Żelgowskiego 41, Schronisko PUR-u.

Por. Salngera Jana (Janusza), zam. w Weinheim k/Mannheim — wzywają do niezwłocznego powrotu ojciec, żona i dzieci. Ojciec od lutego w Urzędzie Wojaw. we Wrocławiu, żona chora z dziećmi w Zaciszu.

Sandel Józef, kry.yk sztuki plastycznej, były współpracownik „Literarischer Bletter“ i innych żydowskich pism w Warszawie i Wilnie (do 1933 r. kierownk Galerii „Junge Kunst“ w Dreźnie), wrócił jako repatriant z Z.S.R.R. do Polski. Szuka przyjaciół i krewnych z miasta urodzenia Kolomyji, rodziny Buchhalter, Fernbach i Rindener.

Sosnowskiego Wiesława, ur. 31.5.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Puławska 111, zaginionego od dnia 8.9.1944 r., poszukują rodzice. Warszawa, ul. Krochmalna 34.

Sieczyńska Jadwiga, Łódź. ul. Wólczańska 22 m. 2, prosi o jakąkolwiek wiadomość o mężu Sieczyńskim Stanisławie, kpt. W.P. z Warszawy, ur. w 1894 r., zaginionym w 1939 r.

Skarżewskiego Stefana, ur. 1918 r., przebywającego w czasie powstania w okolicy Politechniki, poszukuje Janina Skarżewska. Poznań, ul. Oręźna 4.

Szczęsnowskiego Stanisława, ur. 18.8. 1902 r., zam. w Warszawie, Pionierska 11, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona. Warszawa, ul. Krechowiecka 5 m. 32.

Świderskiego Wacława, urzędnika Min. Komunikacji, zaginionego w sierpniu 1944 r., poszukuje żona z synkiem i prosi kolegów o jakąkolwiek wiadomość. Warszawa, ul. Sienna 55 m. 5.

Sojkowskiego Henryka „Zbigniew“, widzianego 12.9.1944 r. w okolicy szpitala Jana Bożego, poszukują i proszą gorąco wszystkich kolegów o jakiekolwiek wiadomości rodzice.Chylice k/W-wy, ul. Długa 50.

Strójwąsa Wacława, więźnia Oranienburga i Sachsenhausen Nr. 96688, poszukuje żona Janina i prosi wszystkich kolegów, którzy mogą podać jakąkolwiek wiadomość, o skomunikowanie się pod adresem: Anin k/Warszawy, ul. IV Poprzeczna 6 m. 4.

Solskiego Stefana, więźnia Sachsenhausen Nr. 96406/51, poszukuje żona i prosi wszystkich kolegów o jakąkolwiek wiadomość. Krzyżanowska Zofia, Łódź, ul. Armii Ludowej 42 m. 38.

Kpt. Szczuka Stanisław—Zygmunt Podbrodzie, ur. 1902 r. Władysławów, ostatnia wiadomość w kwietniu 1940 r. Starobielsk. Poszukuje Jan Szczuka, Warszawa, ul. Książęca 6 m. 28.

Steinke Jana, ur. 1902 r., zam. w Warszawie, Karolkowa 80a, wywiezionego z powstania do Oranienburga, poszukuje żona i prosi o wiadomość i powrót. Piastów, ul. Prądzyńskiego 8 m. 2.

Swiątka Witolda ur. 14.2.1921 r., wywiezionego po powstaniu do Niemiec, do Stalagu X B, a następnie do Stalagu XVIII A. Nr jeńca 222338 poszukuje i prosi o wiadomość Alina Witkowska zam. W-wa — Okęcie ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Tyszer Marian, ur. 1915 r. w Antonówce na Wołyniu, wywieziony przez Niemców na roboty do Niemiec — poszukiwany jest przez matkę Anastazję Tyszer, Rastembork, woj. Mazurskie, Konopnickiej 6.

Tomaszewskiego Romualda wywiezionego z Wilna w r. 1943, urodzonego w r. 1926 poszukuje rodzina. Rastembork, ul. Powstańców Warszawy 15.

Tauera Antoniego lat 38, widzianego ostatnio 5.8.1944 r. na ul. Płockiej, poszukuje żona z dziećmi i prosi gorąco o jakąkolwiek wiadomość. Warszawa, ul. Stalowa 35 m. 45.

Tarasiewicza Stefana (Taraszkiewicza Stanisława) ur. 16.3.1902 r. zam. woj. wileńskie, Wilejka, wywiezionego w 1942 r. do Niemiec, gdzie pracował w PCK na pograniczu Francji, poszukuje żona. Bydgoszcz V, ul. Witebska 19.

Truszkowskiego Edmunda ur. 16.11.1909 r. syna Marii i Bronisława, wywiezionego do Mauthausen, poszukuje żona Stefania Truszkowska, Warszawa, ul. Obozowa 73 m. 34.

Ulatowskiego Andrzeja ur. 10.11.1913 r. przebywającego do stycznia 1945 r. w Stutthofie, poszukuje żona Ulatowska Aniela, Rajcza k. Żywca.

Wałęźę Józefa, przebywającego w strefie amerykańskiej wzywa brat do natychmiastowego powrotu, Warszawa — Wola, Pustola 5a.

Wypycha Ryszarda - Leonarda ur. 28.2. 1923 r. zam. w Warszawie, ul. Stalowa 28, wywiezionego z powstania we wrześniu do Sachsenhausen, poszukuje matka. Jeziora, pow. Grójecki.

Wierzbickiego Konstantego ur. 1902 r., zam. Wilejka, woj. wileńskie, wywiezionego w 1942 r. na roboty do Wiednia, Vogelsanggasse 34a, poszukuje siostra Maria Szydłowska, Bydgoszcz 5, ul. Witebska 19.

Wojciechowskiego Zbigniewa - Tadeusza ul. 23.9.1922 r. studenta Politechniki Warszawskiej, wywiezionego przez Niemców we wrześniu 1944 r. w niewiadomym kierunku z Warszawy, ul. Lipowa 5 m. 6, poszukują rodzice. Łódź, ul. Dygasińskiego 6 m. 25.

Wesołowskiego Ludwika wywiezionego z Buchenwaldu dn. 22 stycznia 1945 r. do Frankfurtu n. Menem Nr 55015, poszukuje rodzina. Kto mógłby udzielić informacji o jego losie, proszony jest zawiadomić pod adresem: Warszawa-Zoliborz, ul. Krasińskiego 21 m. 28.

Wojtczaka Witolda ur. 17.5.1919 r. syna Władysława i Marii, wywiezionego z Buchenwaldu w pasiakach 22 sierpnia 1944 r. poszukuje ojciec. Ktoby wiedział o jego losie proszony jest o zawiadomienie Wojtczak Władysław Radość k. Warszawy, ul. Orzechowskiego 6.

Wojdaka Tadeusza ur. 9.3.1926 r., zam. w Warszawie, Wronia 52, wywiezionego z powstania do Sandbostel, poszukuje ojciec Wojdak Stanisław. Warszawa, Hotel Polonia.

Józefa Wesołowska ur. 25.5.1926 r. wywieziona przez Niemców ze Stanisławowa w r. 1943 przebywała ostatnio Langule Milhausein Fburg baor Knabe Ryszard poszukiwana jest przez matkę ze Stanisławowa, która obecnie zamieszkuje Kamieniogóra, ul. Kolejowa Nr 6. Michalina Wesołowska.

Wójcika Tadeusza ur. 10.II.1925 we wsi Bolszów, pow. Bochatyń zabrany ze Stanisla wowa do Niemiec w r. 1942 ostatnic przebywał Saegen, pow. Strehlen (Sląsk) u gospodarza Konrad Buty poszukuje i prosi o wiadomości matka Siwecka Karolina w Kielcach ul. Markowskiego 4. Schronisko dla wysiedlonych.

Wyrzykowski Jerzy ur. 25.7.1926 wywieziony w miesiącu czerwcu 1944 r. z obozu karnego na Litewskiej w Warszawie, który będąc ranny przebywał w miesiącu kwietniu lub maju 1945 w szpitalu w Künebergu (względnie w jednym ze szpitali w okolicy Küneberga) poszukują rodzice Gracjan i Adela Wyrzykowscy. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Anna Kielak Wyszków n. Bugiem, ul. Matejki 14. Rodzice proszą o jaknajszybszy powrót.

Witkę Franciszka ur. 13.1.1907 przebywającego ostatnio w Oranienburgu k. Berlina poszukuje Smolazy Anna Chrzanów, Stara Huta 11.

Webera Wilhelma ur. 4.9.1916, lotnik przy armii angielskiej i Weber Erchiny ur. 1.12.1911 wywiezionej do Bawarii poszukuje Smolazy Anna Chrzanów, Stara Huta 11.

Werońskiego Stefana ur. 2.7.1907 r. przebywającego w obozie w Gross-Rosen Nr 8809 wywiezionego do Dora, poszukuje i prosi o wiadomości żona Genowefa Werońska Ostrowiec Kielecki, Aleja 3 Maja 3 m. 5.

Wojciul Janina ur. 28.4.1921 w Charkowie wywieziona przez Niemców w 1941 r. z Wilna do Kieniezbei, ul. Schoweis 14 jako pracownica domowa poszukiwana jest przez matkę Marię Wojciul. Walcz, ul. 1 Maja 59. Pomorze Zachodnie, pow. Piła.

Wicke Rudolfa i Ryszarda — poszukuje matka, repatriantka z ZSRR, zam. obecnie Wrocław - Leśnica, Zródlana 10. Alicja i Antoni Wicke.

Wytrzyńskiego Alfonsa ur. 1.6.1920 w Plemiętach, pow. grudziądzki do czasu ukończenia wojny przebywał w Hugu Maas Siegburgland w Nadrenii, poszukują rodzice Antoni i Leokadia, Plemięta, pow. Grudziądz.

Jana Wohmant ze Lwowa i Zofii Bonk poszukuje Kowelski Leon. Grudziądz, Torzeńska 31 m. 1.

Zowczaka Mariana i Zdzisława poszukują i proszą o jakąkolwiek wiadomość rodzice Kazimierz i Małgorzata Zowczak. Warszawa, ul. Grodzieńska 53 m. 10.

Zarzycki Jan przebywający do sierpnia 1945 r. w Lamsdorfie poszukiwany jest przez matkę. Janeczku gdziekolwiek jesteś daj znać o sobie do Repatrianta, lub Warszawa, ul. Floriańska 3 m. 14 Stanisława Zarzycka.

Zaborowskich W. z Zachałki kolo Włodzimierza — poszukuje córka Jadwiga Zaborowska, ur. w r. 1927. Wiadomości kierować pod adres: L. Piotrowski; Roszki k. Krotoszyna, woj. Poznańskie.

Zielińskiej Eugenii ur. 19.9.1926 i Jana Zielińskiego ur. 25.4.1923 w Michałówce, pow. Żytomierz zabranych do robót przymusowych do Niemiec ostatni adres Eugenii Pulapfarde 23, pow. Gabst. Jana: Hlöder, pow. Stendal poszukuje i prosi o wiadomości Zielińska Antonina, Wydartów, pow. Nogino, woj. Poznań.

Żurakowski Jan przybyły transportem do Opola z Rosji dn. 23.III.1946, skierowany do Scinawy, pow. Wołów poszukiwany jest przez żonę z dziećmi Zofię Żurakowską. Ciechocin, poczta Elgiszewo, pow. Kowalewo, woj. Pomorskie.

Zajko Antoni poszukuje swej rodziny zam. dawniej Kol. Horniaty gm. Giałoliruda Nowogródzkie. Wiadomości kierować proszę Romanowski Hieronim wieś Cieszki poczta Lubowidz, pow. Mława.

Zdrojowskiego Zygmunta lekarza medycyny oficera rezerwy, ostatnia wiadomość w 1940 r. z obozu w Starobielsku ZSRR poszukuje i prosi o wiadomość o nim brat Zdrojowski Edmund, Toruń, ul. Jagiellońska 9 m. 16.

Ziemackiej Jadwigi, która przyjechała z Altajskiego kraju m. Kamień n. Obią poszukuje Józef Kremienewski. Piła, Parowozownia PKP.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA“ ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaktor: Dr. Jacek Marecki**

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17. Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka“, Warszawa. Smolna 12.